

# **Łowieckie spotkania**

## **1. Trofeistyka i kolekcjonerstwo**



**Pod redakcją naukową  
Dariusza J. Gwiazdowicza**

# Łowieckie spotkania

## 1. Trofeistyka i kolekcjonerstwo



# Łowieckie spotkania

## 1. Trofeistyka i kolekcjonerstwo

Pod redakcją naukową  
Dariusza J. Gwiazdowicza

Kościan 2020

Redakcja naukowa: prof. dr hab. Dariusz J. Gwiazdowicz

Korekta językowa: Piotr Rumatowski

Projekt okładki: Grzegorz Bogucki

Zdjęcie na okładce: Arkadiusz Traczyk

Copyright © Polski Związek Łowiecki, Zarządy Okręgowe w Kaliszu, Koninie,  
Lesznie, Pile i Poznaniu 2020



ISBN 978-83-7986-330-3

Bogucki Wydawnictwo Naukowe  
ul. Górna Wilda 90, 61-576 Poznań  
e-mail: [biuro@bogucki.com.pl](mailto:biuro@bogucki.com.pl)  
[www.bogucki.com.pl](http://www.bogucki.com.pl)  
Druk:  
CER-Druk

# Spis treści

|                                                                                      |     |
|--------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| <i>Dariusz J. Gwiazdowicz</i><br>Przedmowa . . . . .                                 | 7   |
| <i>Dariusz J. Gwiazdowicz</i><br>Polskie wystawy łowieckie . . . . .                 | 11  |
| <i>Roman Dziedzic</i><br>Trofea w łowiectwie . . . . .                               | 41  |
| <i>Krzysztof Mielnikiewicz</i><br>Kolekcjonerstwo łowieckie w Polsce . . . . .       | 60  |
| <i>Robert Kamieniarz</i><br>Problemy polskich myśliwych na progu XXI wieku . . . . . | 103 |
| <i>Marek Panek, Henryk Mąka</i><br>Stacja Badawcza PZŁ w Czempiniu . . . . .         | 118 |



## Przedmowa

Aktywność myśliwych wzbudza w ostatnich latach coraz to więcej emocji, kontrowersji, czego efektem jest zagorzała krytyka, a czasem nawet agresja. Taka sytuacja jest pochodną wielu czynników. Z jednej strony może ona wynikać z braku wiedzy, nierozumienia istoty łowiectwa przez osoby postronne, w opinii których myśliwy nie szanuje praw zwierząt, zadając im ból, cierpienie oraz śmierć. Ich zdaniem celem jest jedynie „krwawe hobby”. Co ciekawe, podobne opinie były obecne w przestrzeni publicznej także ponad 120 lat temu, kiedy to łowiectwo było dla niektórych pozbawioną podstaw naukowych „hulaszczą pasją”, co obrazuje poniższy cytat:

Ludzie nie mający nic wspólnego z łowiectwem, kiwają lekceważąco głowami, jeśli się mówi o rzeczach nauki w łowiectwie. W ich wyobrażeniu jest to tylko próżna latanina po polach i lasach, dogadzanie hulaszczęj pasyjce, szukanie wrażeń sportowych, a w najlepszym razie pogoń za pieczęcią. Tymczasem łowiec – częstokroć nie posiadający nawet żadnych naukowych podstaw przyrodniczoznawstwa – staje się w wykonywaniu swej „pasyjki” mimo woli badaczem przyrodnikiem; obcując bardzo blisko z naturą, wnika częstokroć o wiele lepiej w jej tajniki, niż uczony od zielonego stołika, i gdyby nie myśliwi, nie posiadałaby zoologia tego materiału, jakim rozporządza, jaki ją do rzędu umiejętności podnosi<sup>1</sup>.

Z drugiej jednak strony krytyka myśliwych może wynikać z błędów, jakie popełniają, braku profesjonalizmu w wykonywaniu przez nich obowiązków oraz niewłaściwej ich postawy. Jeśli tak zdefiniujemy genezę kontrowersji, jakie wzbudza łowiectwo, to rozwiązaniem będzie

---

<sup>1</sup> St. 1894. Łowiectwo na Powszechnej Wystawie Krajowej. Łowiec, 17(7): 97.

podnoszenie profesjonalizmu myśliwych oraz skuteczne informowanie o roli i zadaniach, jakie oni wypełniają. W tym kontekście warto stworzyć odpowiednie warunki, okoliczności, czyli platformę do dyskusji zarówno dla myśliwych, jak i osób, które nie realizują zadań wynikających z ustawy Prawo łowieckie.

Takim celem miały wyjść naprzeciw „Łowieckie spotkania” organizowane corocznie w innym miejscu w Polsce. W zamierzeniu miał to być cykl seminariów, których efektem będzie opracowanie książkowe. Pierwsze takie seminarium zaplanowano w maju 2020 r. w Kościanie, a pretekstem była 150 rocznica najstarszej wystawy łowieckiej, jaką zorganizowano na ziemiach polskich. Niestety koronawirus SARS-CoV-2, powodujący ostrą chorobę zakaźną układu oddechowego nazywaną COVID-19 (Coronavirus Disease 2019), pokrzyżował plany. Nie udało się zorganizować ani seminarium, ani planowanej wystawy. Sukcesem zakończyło się jednak wydanie publikacji.

Tematem przewodnim niniejszego opracowania są wystawy łowieckie, kolekcjonerstwo oraz trofeistyka, która bywa w ostatnich latach krytykowana. Zarzuca się myśliwym, że polują głównie dla trofeum, aby je potem eksponować. Myśliwi z kolei argumentują, że trofeistyka jest pochodną zadań, które wykonują, a które nakłada na nich ustawodawca. Warto w tym miejscu przypomnieć o rozporządzeniu Ministra Środowiska z dnia 19 maja 2005 r. w sprawie sposobu wyceny oraz ewidencji trofeów łowieckich (Dz.U. nr 96, poz. 820), z którego jednoznacznie wynika, że najlepsze trofea mają wartość dobra narodowego i nie mogą opuścić terytorium naszego kraju. Natomiast każdy myśliwy ma obowiązek dbania o trofeum, w szczególności poroże jeleniowatych, o czym mówi uchwała nr 14/2015 Naczelnej Rady Łowieckiej z dnia 15 grudnia 2015 r. w sprawie przyjęcia zasad selekcji populacyjnej i osobniczej zwierząt łownych w Polsce oraz zasad postępowania przy ocenie zgodności odstrzału. W rozdziale VIII pkt 6 czytamy: „za spreparowanie trofeum odpowiada myśliwy, który je pozyskał”, natomiast w pkt 17 jest mowa m.in. o tym, że w przypadku „przedstawienia komisji do oceny nieprawidłowo spreparowanego trofeum – właściwy zarząd okręgowy może zawiadomić rzeczownika dyscyplinarnego”. Dbłość o trofea jest zatem obowiązkiem każdego myśliwego, ale także miernikiem poziomu jego kultury łowieckiej. Inną kwestią jest zaś to, czy myśliwy w swoim domu prezentuje trofea czy też nie. To jest kwestia indywidualna, związana chociażby z tym, co się komu podoba. Jedni będą mieli bogate gabinety myśliwskie, a inni nie będą prezentowali poroży na ścianach. A jeśli to kwestia gustu, to wiadomo, że *de gustibus non est disputandum* (o gustach się nie dyskutuje).

Niniejsze opracowanie książkowe powstało dzięki zaangażowaniu łowczych okręgowych w Kaliszu – Aleksandrowi Belli, Koninie – Bernardowi Ruxowi, Lesznie – Piotrowi Napierale, Pile – Michałowi Kolaśkiemu i Poznaniu – Mikołajowi Jakubowskiemu, którym składam serdeczne podziękowania. Szczególnie wyrazy wdzięczności kieruję pod adresem Autorów za to, że poświęcili swój cenny czas na przygotowanie tekstów, w które możemy się dziś zagłębić.

Z koleżeńskim

Darzbór!

Dariusz J. Gwiazdowicz

Przewodniczący Komisji Kultury  
Naczelnej Rady Łowieckiej



## **Dariusz J. Gwiazdowicz**

Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu, Wydział Leśny i Technologii Drewna  
dariusz.gwiazdowicz@up.poznan.pl

# **Polskie wystawy łowieckie**

## **Wstęp**

W drugiej połowie XVIII wieku rozpoczęła się rewolucja przemysłowa będąca procesem dynamicznych zmian gospodarczych i społecznych związanych z rozwojem nowych technologii oraz przemysłu. Odchodzono wtedy od gospodarki opartej na rolnictwie i produkcji manufakturowej bądź rzemieślniczej na rzecz produkcji mechanicznej, jaka odbywała się w dużych fabrykach. Pracę rąk ludzkich zastępowały maszyny oraz nowoczesne linie produkcyjne. Aby prywatne firmy lub korporacje, a nawet gospodarstwa rolne mogły się rozwijać i pomnażać swój majątek, konieczne było śledzenie zmian i nowinek, jakie oferowali producenci maszyn. Przepływ informacji w owym czasie był jednak dość niemrawy, a wiadomości i ciekawostki dostarczane przez prasę były na dużym poziomie ogólności. Dlatego najlepszą formą zdobywania informacji był bezpośredni kontakt, podczas którego można było zobaczyć pracującą maszynę oraz uzyskać wyczerpujące informacje od producenta. Taką możliwość dawały organizowane dość często wystawy i targi przemysłowo-rolnicze. Przyciągały one ogromne rzesze zwiedzających, wśród których dominowali niezamożni mieszkańcy miast i wsi, kierowani ciekawością i chęcią zobaczenia czegoś nowego, wyjątkowego i nieznanego. Wystawy takie dawały także sposobność

pokazania innych form aktywności ówczesnych społeczności. Z takiej możliwości korzystali m.in. myśliwi, którzy tworzyli ekspozycje w celu pokazania swojej pasji łowieckiej. Na wystawach łowieckich organizowanych w ówczesnych czasach dominowały trofea myśliwskie oraz broń i akcesoria pomocne myśliwym w trakcie polowania. Jednak z czasem koncepcje takich ekspozycji rozwijały się, a na wystawach pojawiała się literatura czy dzieła sztuki reprezentowane np. przez obrazy znanych polskich artystów.

Przez ostatnie 150 lat zorganizowano na ziemiach polskich kilkaset wystaw łowieckich, a wiele z nich zostało przedstawionych w książce monograficznej pt. „Polskie ekspozycje łowieckie” (Gwiazdowicz, Wiśniewski 2013). W niniejszym opracowaniu, które zawiera krótki przegląd takich wystaw, wybrano tylko te najistotniejsze z punktu widzenia rozwoju wystawiennictwa łowieckiego.

## Pierwsze wystawy łowieckie na ziemiach polskich

W XIX wieku Polski nie było na mapie Europy, jednak myśliwi organizowali wystawy łowieckie, chcąc w ten sposób pokazać bogactwo rodzimej przyrody oraz zasoby kulturowe Polaków. Można przyjąć, że pierwszą, publiczną, ogólnie dostępną ekspozycją łowiecką na ziemiach polskich była ta, którą zorganizowano podczas Wystawy Przemysłowo-Rolniczej w Kościanie odbywającej się w dniach 17–18 maja 1870 r. Na czele Komitetu Urządzającego stanął hr. Stanisław Czarnecki, a terenu pod ekspozycję bezinteresownie użyczył Stefan Chłapowski, który za zasługi w organizowaniu wystawy otrzymał pierwszą nagrodę rządową w postaci pięknego albumu. Wystawę uznano za ogromny sukces, gdyż mimo niezbyt sprzyjających warunków pogodowych odwiedziło ją około 25 tys. osób.

Była ona okazją do zaprezentowania nie tylko maszyn, ale także narzędzi i sprzętu potrzebnego w gospodarstwie domowym, wyrobów rzemieślniczych i rękodzieła. W dziale X przedstawiono ogrodnictwo i leśnictwo. Hr. Ignacy Mycielski ze Smogorzewa wystawił w domku myśliwskim m.in. meble wykonane z poroży, trofea (poroże, rogi, skóry), spreparowane ptaki, broń i akcesoria łowieckie. Leśna komisja sędziowska, doceniając wspaniałą kolekcję, przyznała wystawcy list pochwalny. Z kolei w dziale XII J. Kandler z Leszna i S. Goldberger z Wrocławia eksponowali broń myśliwską, otrzymując za swoją ekspozycję również listy pochwalne. Natomiast A. Soloschin z Kościana i J. Skóraczewski

z Poznania przedstawiali różne rodzaje butów myśliwskich, za co otrzymali srebrny medal (Gwiazdowicz, Wiśniewski 2013).

Kolejna była Wystawa Rolniczo-Przemysłowa w Toruniu. Dwudniową wystawę na tzw. Targu Wełnianym otworzył w dniu 2 czerwca 1874 r. poseł Ignacy Łysakowski, a kapela zagrała melodię Karola Kurpińskiego „Kiedy ranne wstają zorze”, akcentując w ten sposób polski charakter ekspozycji. Pawilon myślistwa zbudował Zygmunt Działowski, a przedstawiono w nim historię łowiectwa, opierając się na wartościowych kolekcjach broni m.in. A.W. Głowackiego z Gdańska, C.A. Lechnera z Torunia, M. Kossakowskiego z Gniezna oraz J. Spechtela z Poznania.

W dniach 6 września–4 października 1877 r. odbyła się Krajowa Wystawa Rolnicza i Przemysłowa we Lwowie. Do grupy XI zaliczono leśnictwo i przemysł drzewny, a wśród eksponatów leśnych w pawilonie ks. Sapiehy na uwagę zasługiwała piękna kolekcja wieńców jeleni. Natomiast w grupie XII – łowiectwo – prezentowano jedynie przybory myśliwskie oraz psy.

Na placu Ujazdowskim w Warszawie zorganizowano w dniach 9–13 lipca 1885 r. Wystawę Rolniczo-Przemysłową, na której czterech wystawców z Warszawy i jedna firma lubelska prezentowali broń myśliwską. Z kolei na błoniach w Krakowie we wrześniu 1887 r. otwarto Krajową Wystawę Rolniczo-Przemysłową. Dział łowiecki zorganizowało Galicyjskie Towarzystwo Łowieckie, które powołało komitet organizacyjny w składzie: hr. Roman Potocki, hr. Stefan Szembek i Władysław Zontak. Obserwatorzy uznali jednak, że ekspozycja łowiecka „wypadła mniej niż marnie. Niepodobna bowiem powiedzieć, ażeby już sama kolekcja rogów, choćby i najpiękniejsza stanowiła Wystawę łowiecką” (A.L. 1887). Na tym skromnym tle dobrze wyglądały trofea hrabiów Artura i Romana Potockich, hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, hr. Stefana Zamoyskiego oraz Michała Brzostowskiego i Edwarda Simona. Władysław Zontak wystawił na sprzedaż stół na badyłach łosia i jelenia oraz szachownicę na rapciach dzika. Leon Sapieha z Bilcz wystawił 100 lasek myśliwskich, Rudolf Pawlikowski z Czudec rzeźbioną kasetkę na amunicję oraz „wieszadło na broń” zdobioną porożami jeleni i saren. Natomiast Gwarectwo Jaworzyńskie we własnym pawilonie wystawiło m.in. zestawienie upolowanej zwierzyny w latach 1884–1886, spreparowane rzadkie zwierzęta pozyskane na własnym terenie, a także sidła na „szkodliwe zwierzęta”.

Ważnym wydarzeniem była Wystawa Łowiecka na Powszechnej Wystawie Krajowej, którą zorganizowano pod protektorem cesarza i króla Franciszka Józefa I i otwarto 5 czerwca 1894 r. we Lwowie

(ryc. 1). Organizatorzy zdawali sobie sprawę z konieczności rozszerzenia formuły, gdyż zauważono, że prezentowanie wyłącznie wieńców jeleni czy parostków saren jest niewystarczające. W prasie łowieckiej rozpoczęła się dyskusja na temat edukacyjnej roli takich wystaw, dlatego też na wystawie we Lwowie Władysław Spausta opracował dział naukowy. W bardzo przystępny sposób przedstawił w nim relacje pomiędzy środowiskiem przyrodniczym i człowiekiem, podkreślając m.in. pożytki czerpane z upolowanej zwierzyny oraz szkody przez nią powodowane. Ta część ekspozycji miała charakter edukacyjny i cieszyła się zainteresowaniem nie tylko wśród myśliwych, ale i osób postronnych, niemających wcześniej do czynienia z łowiectwem (St. 1894).

Podczas Warszawskiej Wystawy Metalowej w 1895 r. eksponowano rusznikarstwo. Gładkolufową broń myśliwską, kilka sztucerów, trój-lufki, rewolwery i różne myśliwskie akcesoria własnego wyrobu eksponowali czterej wystawcy: S. Bagiński, Spörer, B. Ronczewski oraz R. Ziegler, któremu przyznano mały srebrny medal. Natomiast Janusz Malinowski z Sielc spod Sosnowic przedstawił „oprócz śrót wszystkich numerów, także i loftki różnej wielkości”. Otrzymał on wielki medal srebrny „za dokładność wyrobu i wielce staranne sortowanie”.

Na posiedzeniu Rady Warszawskiego Oddziału Cesarskiego Towarzystwa Prawidłowego Polowania generał-lejtnant K. Wojde zapro-



Ryc. 1. Pawilon leśnictwa i łowiectwa z lewej oraz pawilon Księcia Sanguszki na Powszechnej Wystawie Krajowej we Lwowie w 1894 r. (ze zbioru Sławińskich i Kolińskich)

ponował, by urządzić „pierwszy popis myślistwa w naszym kraju”. Powołano komitet organizacyjny Pierwszej Warszawskiej Wystawy Łowieckiej, z pomysłodawcą jako „prezydującym” oraz 14 członkami, m.in. Józefem Jeziorańskim, Janem Sztolcmanem, Stanisławem Dziechcińskim, Władysławem Słończyńskim, Romualdem Więckowskim i Antonim Miernowskim (ryc. 2). Postanowiono, by na wystawie prezentowane były następujące działy: teoria łowiectwa, broń myśliwska, przybory myśliwskie, ochrona i hodowla zwierzyny, psy myśliwskie, trofea myśliwskie oraz myślistwo w sztuce. Wystawę zorganizowano w dniach 4–23 czerwca 1899 r. w siedzibie Towarzystwa przy ul. Nowy Świat w Warszawie, przy czym w salonach znajdowały się przede wszystkim dzieła sztuki, które były wrażliwe na zmiany pogodowe, natomiast pozostałe obiekty wyeksponowano w specjalnie zbudowanym pawilonie, w ogrodzie. Uroczystego otwarcia wystawy dokonał ks. Aleksander Imeretyński, członek honorowy Towarzystwa. Tradycyjnie przyznano wyróżnienia i medale za tablice przedstawiające informacje o zwierzynie i gospodarce łowieckiej, ekspozycje współczesnej i starej broni myśliwskiej, akcesoria myśliwskie oraz oczywiście trofea. Po raz pierwszy na wystawach łowieckich doceniono dzieła sztuki. Za kolekcje obrazów o tematyce myśliwskiej nadesłane przez właścicieli, wielkie złote medale otrzymali: ks. Jerzy Radziwiłł za kolekcję akwarel Juliana Fałata z polowań w Nieświeżu, a także Ludwik Temler za ko-



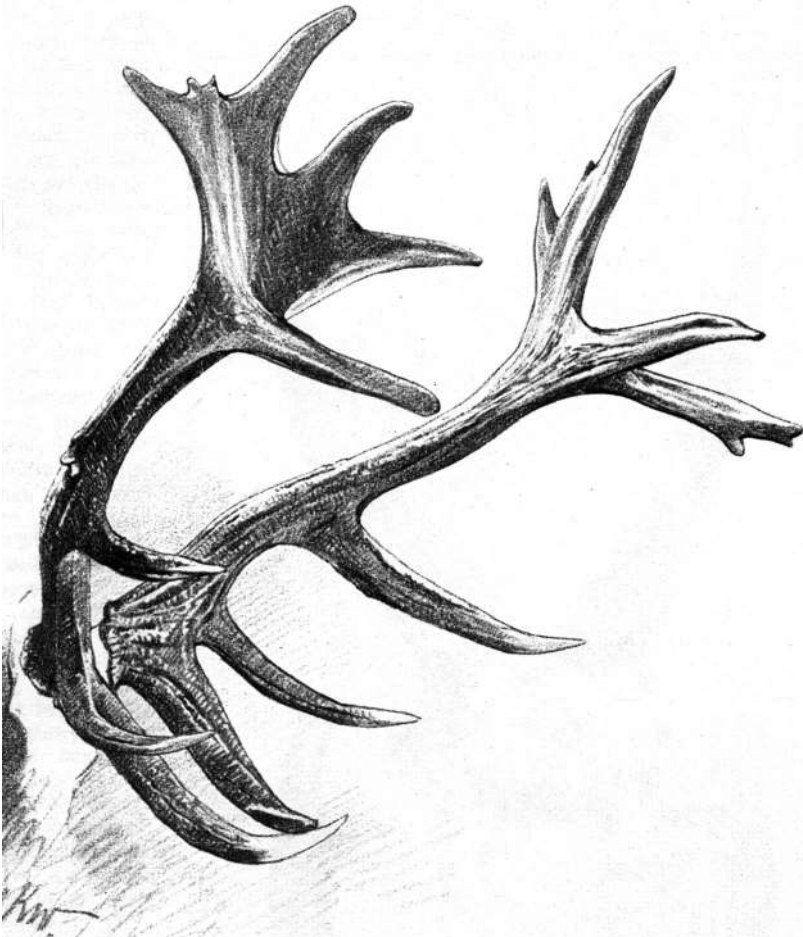
Ryc. 2. Komitet I Warszawskiej Wystawy Łowieckiej w 1899 r. (Łowiec Polski 1899)

lekcję obrazów Józefa Chełmońskiego, Alfreda Wierusz-Kowalskiego, Juliana Fałata i Michała Wywiórskiego. Natomiast za obrazy nadesłane przez artystów wielki złoty medal otrzymał Aleksander Augustynowicz za akwarelę „Portret pana E.” (portret Franciszka Ejsmonda w stroju myśliwskim). Mały złoty medal przyznano Michałowi Wywiórskiemu za dwa obrazy i jego działalność artystyczną na polu łowiectwa w sztuce. Wystawę uznano za bardzo udaną, bowiem mimo złych warunków pogodowych cieszyła się dużym zainteresowaniem, o czym świadczyło prawie 9,5 tys. sprzedanych biletów wstępu.

W dniach 6–12 czerwca 1900 r. odbyła się I Poznańska Wystawa Poroży, zorganizowana przez Oddział Poznański Niemieckiego Towarzystwa Łowieckiego. Zgodnie z regulaminem eksponowano również trofea pozyskane w przeszłości, które nadesłali przede wszystkim arystokraci i ziemianie, a także królewscy nadleśniczowie i leśniczowie. Łącznie wystawiono 133 wieńce jeleni, 6 łopat danieli oraz 1039 parostków saren (ryc. 3). W kolejnych latach odbywały się następne wystawy w Poznaniu, np. w 1911 r. zorganizowano II Wystawę Trofeów Łowieckich, a w 1913 r. III Wystawę Łowiecką (Gwiazdowicz, Wiśniewski 2013).

W 1904 r. Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie urządziło wystawę obrazów Juliana Fałata. Eksponowano m.in. następujące dzieła o tematyce myśliwskiej: „Łoś na bagnach”, „Niedźwiedź z psami”, „Polowanie na niedźwiedzia”, „Powrót z polowania”, „Niedźwiedzia niosą”, „Opowiadanie myśliwego”, „Polowanie na łosia”, „Jeleń ranny w paprociach”. Natomiast w 1907 r. Komitet Sztuki Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie zorganizował w swoim salonie wystawę obrazów Józefa Chełmońskiego. Wśród nich dominowała tematyka myśliwska, a na szczególną uwagę zasługiwały: „Zjazd na polowanie”, „Wyjazd na polowanie”, „Ekonom”, „Chłop na koniu”, „Głuszczyk” oraz „Kuropatwy”.

Wydział Towarzystwa Łowieckiego zaplanował w Poznaniu w 1909 r. Pierwszą Wystawę Łowiecką (polską wystawę pod zborem pruskim), by zwrócić uwagę na znaczenie łowiectwa jako ważnej gałęzi kulturalnej i ekonomicznej. Sugerowano cztery następujące działy: trofeów myśliwskich, sztuki i literatury, przemysłu (m.in. broń i akcesoria myśliwskie, łapki, żelaza, samotrzaski, sieci), osobliwości łowieckich (m.in. wykopaliska zwierząt przedhistorycznych, stara broń). Wystawa odbyła się w dniach 6–14 marca 1909 r. w ogrodzie zoologicznym w sali ogrodowej. Łącznie eksponowano wieńce jeleni (7 wystawców), parostki saren (31), rozmaitości (14), osobliwości (9), sztukę (6), przemysł (19). Duże zainteresowanie zwiedzających wzbudził wspa-



Ryc. 3. Wieniec jelenia pozyskany przez hr. S. Gorzyńskiego-Ostroroga z Tarc na I Poznańskiej Wystawie Poroży w 1900 r. (Wild und Hund 1900)

niały powóz łowiecki wystawiony przez Tomasza Laubego z Poznania. Spreparowane, dzielne konie, manekiny forszpana i lokaja, a także dziedzica w stroju myśliwskim ze strzelbami nie przypominały typów znanych z obrazów rodzajowych Józefa Chełmońskiego.

W połowie lutego 1909 r. otwarto w gmachu Zachęty wystawę najnowszych prac Juliana Fałata. Wśród wspaniałych dzieł można było zobaczyć także następujące obrazy o treści myśliwskiej: „Psy w sankach”,

„Wnętrze lasu”, „Kuropatwy na śniegu”, „Łoś w bagnach”, „Polowanie na niedźwiedzia” oraz „Jelenie”. Prezentowano też prace znanego batalisty i portrecisty Kazimierza Pułaskiego, m.in. „Kaczki”, „Kuropatwy”, „Sarny i cietrzewie”.

Wystawę Sportowo-Przemysłową otwarto w parku Agrykola 23 maja 1912 r. w Warszawie. Swoje trofea prezentowało wielu znamiennych wystawców, m.in.: wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, wielki książę Sergiusz Michałowicz, hr. Edward Mycielski-Trojanowski czy hr. Józef Potocki. Natomiast Stefan Dziewulski, hr. Aleksander Iliński-Kaszowski oraz ks. Radziwiłł, ordynat nieświeski, przedstawiali m.in. obrazy wybitnych polskich malarzy. Stąd wystawę uświetniły cenne dzieła Juliana Fałata, Józefa Chelmońskiego, Józefa Brandta, Alfreda Wierusz-Kowalskiego, Juliusza i Wojciecha Kossaków, Franciszka Kostrzewskiego oraz Kazimierza Pochwalskiego.

## Wystawy łowieckie organizowane w okresie międzywojennym

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości działacze łowieccy towarzystw, oddziałów związku i centrali zorganizowali w kraju ponad 70 wystaw. Prym wiodli myśliwi z Wielkopolski i Pomorza, urządzając około 30 wystaw, w tym aż 15 w Poznaniu.

Zaledwie kilka lat po odzyskaniu niepodległości Lwowski Wydział Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego zorganizował w dniach 23–26 czerwca 1922 r. wystawę w salach Związku Artystów Polskich. Łącznie zgromadzono 51 wieńców jeleni, 187 parostków saren, 18 medalionów i 48 orzęzy dzików, rosochy łosi, skóry rysi, niedźwiedzi i wilków, a także czaszkę niedźwiedzia i rogi żubra. Sporo spreparowanych ptaków zawieszono na ścianach, bogato zdobionych zielenią borów. Część okazów pochodziła z Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie, część m.in. z kolekcji Cyryla Czarkowskiego-Golejewskiego, hr. Alberta Mniszka, hr. Leona Szeptyckiego, hr. Władysława Tyszkiewicza i ks. Andrzeja Lubomirskiego.

W dniu 23 czerwca 1923 r. wojewoda poznański hr. Adolf Bniński otworzył pierwszą w wolnej Polsce Wystawę Rolniczo-Przemysłową. Godzinę później w drugim pawilonie otwarto uroczyste IV Poznańską Wystawę Myśliwską, zorganizowaną przez Oddział Poznański Polskiego Związku Myśliwych. Wstęgę przeciął gen. Kazimierz Raszewski, który zachęcał do pielęgnowania tradycji łowieckich i wstępowania

do związku. Łącznie wystawiono 27 wieńców jeleni, 9 łopat danieli, 249 parostków saren, 5 medalionów i 8 oręży dzików, medalion żubra i wilka, skórę żbika, spreparowanego dropia, cietrzewia, 3 głuszcze oraz 24 inne mniejsze ptaki krajowe, a także liczne wachlarze głuszców i liry cietrzewi.

Zarząd Koła Łowieckiego Towarzystwa Artystycznego zorganizował 9 października 1924 r. w Nowym Salonie Artystycznym Seweryna Jasielskiego przy ul. Wierzbowej wystawę i konkurs „Łowiectwo w sztuce plastycznej”. Zgromadzono obrazy artystów współczesnych, np. Juliana Fałata, Józefa Ryszkiewicza, Zdzisława Jasińskiego, Apoloniusza Kędzierskiego, Wacława Nowiny-Przybylskiego, Stanisława Ejsmonda, Wacława Radwana. Natomiast w dziale retrospektywnym eksponowano obrazy Józefa Chełmońskiego, Alfreda Wierusz-Kowalskiego, Wacława Pawliszczaka, Henryka Weyssenhoffa, Władysława Szernera i innych. Dwa lata później w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych wystawiono 137 dzieł Juliana Fałata, które ze względu na swą tematykę szczególnie interesowały myśliwych. Choć zbiór był, rzecz jasna, bardzo niekompletny, to jednak eksponowano sławny obraz „Powrót z niedźwiedziem z polowania”.

I Wystawę Sportową urządzono w dniach 3–16 czerwca 1927 r. we Lwowie na Targach Wschodnich. W 10 salach pawilonu sztuki prezentowano eksponaty z Karpat, Małopolski, b. Kongresówki oraz Kresów i jedynie poznańskie nie przysłało niemal żadnych trofeów. Eksponowano 156 wieńców jeleni, 13 rosoch łosi, przeszło 600 parostków saren, 16 medalionów i 120 oręży dzików, 17 niedźwiedzi, 20 rysy, 32 wilki, 8 żbików oraz 74 okazy egzotyczne. Te ostatnie w liczbie 80 prezentowano w zbiorach hr. Potockich, hr. Wodzickich, Halperta, bar. Goetza-Okocimskiego, ks. Andrzeja Lubomirskiego i hr. Dzieduszyckich. Eksponowano także kilkanaście obrazów o tematyce myśliwskiej, namalowanych przez czołowych polskich artystów, a ozdobę wystawy stanowiły eksponaty Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie. Kolekcję dawnej broni myśliwskiej od XVI do XIX wieku przedstawiło Muzeum Narodowe im. Króla Jana we Lwowie. Największą atrakcją dla zwiedzających była diorama ukazująca bizona amerykańskiego w pejzażu zimowym Tatr, wykonana przez lwowskich artystów Wesołowskiego i Dyreńskiego, a także zbiory trofeów hr. Jerzego Wodzickiego z Mongolii, hr. Alfreda Jerzego i Romana Potockich, hr. Adama Zamoyskiego, hr. Maurycego Zamoyskiego oraz Halperta z wypraw afrykańskich (Mniszek 1927). Przy okazji wystawy zorganizowano także „księgarnię łowiecką”, w której można było zakupić książki o tematyce łowieckiej.

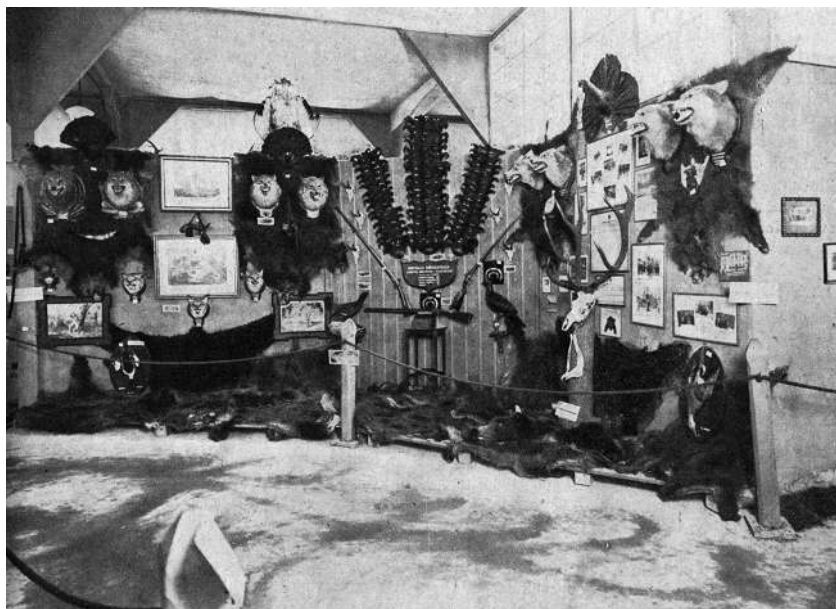
Po upływie dekady od czasu odzyskania przez Polskę niepodległości postanowiono zorganizować w Poznaniu Powszechną Wystawę Krajo-  
wą (PWK). Uznano, że to może być doskonała okazja do zaprezentowa-  
nia także dorobku polskiego łowiectwa. Dlatego Wielkopolski Związek  
Myśliwych zwrócił się z odezwą do wszystkich związków łowieckich,  
myśliwych oraz sympatyków łowiectwa w całej Polsce do aktywnego  
uczestnictwa w poznańskiej wystawie.

W dniu 16 maja 1929 r. Prezydent RP prof. dr Ignacy Mościcki  
dokonał otwarcia PWK, po czym przybył do pawilonu myśliwskiego,  
by osobiście przeciąć zieloną wstęgę. Na uroczystości tej obecni byli  
najwyżsi przedstawiciele Centralnego Związku Polskich Stowarzyszeń  
Łowieckich z prezesem hr. Juliuszem Bielskim i Stanisławem Lilpopem  
na czele.

Na uwagę zasługiwał oręż dzika (rekord światowy – 31 cm), który  
zdobył gen. Stanisław Szeptycki. Duże zainteresowanie zwiedzających  
wzbudzały także różne eksponaty zgromadzone przez poszczególnych  
wystawców, np. płk rez. Konstanty Chłapowski z Mościewa prezen-  
tował medaliony dzików, obrazy wybitnych malarzy łowieckich, hr. Do-  
bieśław Kwilecki z Kwilcza miedzioryty, dawne torby myśliwskie,  
ks. Andrzej Lubomirski z Przeworska cietrzewie i gastrolity głuszców,  
hr. Zygmunt Plater z Białczewa spreparowane okazy lwicy, bawołów,  
antylop, a hr. Maurycy Potocki eksponował trofea (ryc. 4), dubeltówki  
i pojedynki wykonane w XVIII wieku, a także dubeltówkę króla Stani-  
sława Augusta. Spore zainteresowanie wzbudzała dobrze udokumento-  
wana licznymi, niezwykle rzadkimi eksponatami problematyka historii  
polowań, sposobów polowań w literaturze, obrazach i fotografiach,  
znaczenie polowania dla gospodarstwa krajowego, ochrony zwierząt  
w Polsce, mapy rozmieszczenia zwierzyny, m.in. dropia w Wielkopol-  
sce, oraz tropy zwierząt (Szczzerbiński 1929).

Ważną rolę w okresie międzywojennym odgrywały pokazy trofeów  
łowieckich. Na przykład w dniach 2–10 maja 1931 r. w pokojach Ofi-  
cerskiego Kasyna Garnizonowego w alei Szucha w Warszawie zorga-  
nizowano pierwszy taki pokaz, na którym zgromadzono łącznie 811  
eksponatów, w tym 676 trofeów. Na drugim pokazie, jaki urządzono  
w tym samym miejscu zgromadzono już mniej, bo zaledwie 282 ekspo-  
naty, w tym 277 trofeów (Domaniewski 1932, 1934). III Pokaz Trofeów  
Łowieckich odbył się w Warszawie w 1934 r. Natomiast Wielkopol-  
ski Związek Myśliwych organizował pokaz w Poznaniu w 1932, 1933  
i 1935 r.

W dniach 5–30 października 1936 r. w ramach Targów Wschod-  
nich urządzono z wielkim rozmachem wystawę „Nasze lasy i ochrona



Ryc. 4. Zbiory hr. M. Potockiego na wystawie łowieckiej  
PWK w Poznaniu w 1929 r. (Łowiec Polski 1930)

przyrody”. Jej częścią składową była wystawa łowiecka zorganizowana w 60. rocznicę powstania Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego oraz IV Pokaz Trofeów Łowieckich pozyskanych w ostatnim 10-leciu. Starsze trofea eksponowano poza konkursem. Patronat nad wystawą objął pierwszy myśliwy Polski, Prezydent RP prof. dr Ignacy Mościcki, a nad jej organizacją czuwał gen. Kazimierz Sosnkowski, prezes Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich. Zdaniem Wacka (1937) eksponowano 93 wieńce jeleni, 10 skór niedźwiedzi, 2 rosochy łosi, spreparowane 4 kozice, daniela (1 medalion i 9 łopat), dziki (1 spreparowany, 17 medalionów, skórę oraz 104 oręża), wilki (2 spreparowane, 5 medalionów i 25 skór), rysie (5 spreparowanych, 2 medaliony i 15 skór), żbiki (3 spreparowane i 6 skór), sarny (2 medaliony i 592 poroża), spreparowaną wydrę, tchórza i kunę, 3 dropie, głąszce (25 spreparowanych, medalion i 7 wachlarzy), cietrzewie (5 medalionów i 4 liry), 3 spreparowane jarzabki oraz m.in. około 80 batalionów, 2 gęsi rdzawoszyje. Na wystawie eksponowano także trofea egzotyczne, obrazy i fotografie o tematyce myśliwskiej i przyrodniczej oraz odznaki łowieckie. Łącznie w wystawie udział wzięło 141 wystawców. Odrębną ekspozycję urządziło Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie

oraz Izba Przemysłowo-Handlowa we Lwowie, na której prezentowano obrazy o tematyce przyrodniczej i łowieckiej takich artystów, jak np. Juliusz Hawel, Stefan Domaradzki, Włodzimierz Siwierski czy Kazimierz Sichulski.

W latach 30. ubiegłego wieku rozpoczęła się niesamowita kariera wybitnego fotografa i filmowca Włodzimierza Puchalskiego. To właśnie wtedy na wystawach łowieckich pojawiły się jego pierwsze prace oraz urządzano jego pierwsze wystawy indywidualne. Na przykład Koło Dublańczyków zorganizowało w dniach 17 maja–1 czerwca 1936 r. we Lwowie wystawę fotografii przyrodniczej i myśliwskiej. W pięciu salonach eksponowano 260 zdjęć różnych pod względem tematycznym. W Salonie Towarzystwa Współpracy Kulturalnej, w gmachu Warszawskiego Banku Handlowego, w dniach 4–29 czerwca 1938 r. czynna była wystawa, którą zorganizowała redakcja „Myśliwego”. Protektorat nad nią objęli wojewoda poznański Artur Maruszewski i prezydent Poznania inż. Tadeusz Ruge (ryc. 5). Ze względów lokalowych zamiast 400 planowanych zdjęć eksponowano tylko 280 (S.M. 1938). Natomiast w dniach 3–28 kwietnia 1938 r. w salach Muzeum Przemysłowego we Lwowie zaprezentowano publiczności 350 fotografii (Godyń 1938).

Z okazji jubileuszu 30-lecia Wielkopolskiego Związku Myśliwych zorganizowano w Poznaniu okolicznościową wystawę. Uroczystego przecięcia wstęgi dokonał hr. Juliusz Bielski w dniu 24 stycznia 1937 r. Eksponowano jedynie trofea premiowane w ostatnim 30-leciu oraz zdobyte w 1936 r., a także kopalne szczątki żubrów i turów, żetony i medale łowieckie oraz m.in. fotografie i obrazy o tematyce myśliwskiej. Tym samym na wystawie zgromadzono trofea obwieszone medalami na krajowych i zagranicznych pokazach (Kobyłański 1937b). Dominowały oczywiście parostki saren i wieńce jeleni, gdyż w tej dzelnicy hodowla saren i jeleni odgrywa zdecydowanie pierwszoplanową rolę. Zdaniem Kobyłańskiego (1937a) ukoronowaniem tej imponującej wystawy były niezmiernie ciekawe i różnorodne zbiory Wydziału Rolniczo-Leśnego i Zakładu Rybactwa i Łowiectwa Uniwersytetu Poznańskiego, którymi dysponował prof. dr Edward Schechtel.

Od czerwca do sierpnia 1937 r. Polski Związek Łowiecki w porozumieniu z Zarządem Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych zorganizował wystawę przeglądową pt. „Łowiectwo w sztuce polskiej”. Protektorat honorowy objął gen. broni prezes PZŁ Kazimierz Sosnkowski, a także m.in. ministrowie, dyrektorzy muzeów narodowych w Katowicach, Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Warszawie. Nagrody ufundowali m.in. ministrowie, prezydent Warszawy, Polski Związek Łowiecki (Owczar-



Ryc. 5. Otwarcie wystawy fotografii W. Puchalskiego  
w Poznaniu w 1938 r. (Myśliwy 1938)

rzewski 1937). Zgromadzono 209 prac, które wykonało 80 artystów. W dziale retrospektywnym wystawiono prace 30 malarzy, m.in. Józefa Brandta, Jana Chelmońskiego, Juliana Fałata, Maksymiliana Gierymskiego, Juliusza Kossaka, Franciszka Kostrzewskiego, Alfreda Wierusz-Kowalskiego. Wśród 50 współczesnych artystów należało wymienić m.in. Stanisława Ostoję-Chrostowskiego, Stanisława Ejsmonda, Apoloniusza Kędzierskiego, Wacława Piotrowskiego, Stanisława Żukowskiego.

I Ogólnopolską Wystawę Grafiki Myśliwskiej otwarto z inicjatywy pracowników Muzeum Wielkopolskiego i członków Towarzystwa Miłośników Grafiki w Poznaniu w dniu 23 maja 1938 r. w gmachu Muzeum Wielkopolskiego (ryc. 6). W katalogu zamieszczono 207 prac, należących do 54 właścicieli. Oprócz dzieł znanych i uznanych mistrzów, takich jak Julian Fałat, Leon Wyczółkowski, Kazimierz Sichulski, Władysław Skoczylas, licznie reprezentowane były prace wykonane w Państwowej Szkole Sztuk Zdobniczych w Poznaniu.

Z inicjatywy „Łowca Wielkopolskiego” w dniu 13 marca 1938 r. otwarto wystawę łowiecką w Poznaniu, na którą łącznie nadesłano około tysiąca eksponatów. Mieściła się ona w jednej większej sali oraz trzech mniejszych i dlatego wśród eksponatów panował „tłok”. Eks-



Ryc. 6. Pierwsza Ogólnopolska Wystawa Grafiki Myśliwskiej w Muzeum Wielkopolskim w Poznaniu w 1938 r. (Narodowe Archiwum Cyfrowe)

ponaty można było podzielić na: trofea myśliwskie, sztukę, literaturę, broń oraz dział naukowy. Oprócz około 70 wieńców jeleni, około 500 parostków saren, na uwagę zasługiwały także skóry wilków i rysi oraz oręża dzików (Metzig 1938). Wśród ptaków dominowały spreparowane głuszce oraz liry cietrzewi. Cennym eksponatem był róg żubra oprawiony w srebro. W oddzielnej sali dział naukowy prezentował Zakład Łowiectwa i Rybactwa Uniwersytetu Poznańskiego pod kierunkiem prof. dr. Edwarda Schechtela (Modzelewski 1938).

W dniu 5 listopada 1938 r. w Muzeum Wielkopolskim w Poznaniu otwarto wystawę polskiej historycznej grafiki myśliwskiej, którą przygotował jego niestrudzony kustosz Alfred Brosig. Łącznie wystawiono 253 grafiki, z czego aż 203 były własnością Józefa W. Kobyłańskiego, reszta należała do Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz kolekcjonerów: inż. Przybylskiego i F. Zygarłowskiego.

W ramach Tygodnia Borów Tucholskich 13 sierpnia 1939 r. otwarto w dwóch klasach szkolnych w Tucholi wystawę łowiecką, zorganizowaną przez Pomorską Wojewódzką Radę Łowiecką. Gros prac wykonali członkowie Powiatowej Rady Łowieckiej w Tucholi pod kierunkiem łowczego powiatowego St. Hoppego. Wystawę otworzył wojewoda po-

morski minister Władysław Raczkiewicz. Choć stosowano międzynarodowe metody wyceny trofeów, to jednak granice przyznawania medali ustalono według własnych zasad. Nie jest wykluczone, że wyżej wymieniona wystawa była ostatnią organizowaną przed wybuchem II wojny światowej.

## Wystawy łowieckie w czasie II wojny światowej oraz w okresie PRL

Podczas II wojny światowej do niemieckich oficerskich obozów jenieckich (oflagów) trafiło wielu polskich oficerów myśliwych, a także leśników oficerów rezerwy, którzy za drutami tworzyli Koła Leśników. Należeli do nich też oficerowie zawodowi i rezerwy innych zawodów, zamiłowani myśliwi. Na terenach obozowych szczególnie aktywne Koła Leśników organizowały nie tylko kursy samokształceniowe, odczyty, obchody Święta Lasu, Dni Hubertowskie, ale także wystawy leśne. Rzecz jasna, były one bardzo skromne, ale cieszyły się szczególnym zainteresowaniem.

Z inicjatywy kpt. Józefa W. Kobylańskiego w Oflagu VIE Dorsten w Westfalii w dniu 2 listopada 1941 r. urządzono wielką uroczystość na cześć św. Huberta. Odbyła się wystawa sztuk plastycznych o tematyce przyrodniczo-łowieckiej, podczas której prezentowano kilkadziesiąt prac prawie 40 autorów, były także recytacje oraz wystąpienia chóru i orkiestry (Sikorski 1998, Skowronek 2011). Kapitan Józef W. Kobylański dbał o propagowanie łowiectwa również w Oflagu VIB Dössel, w którym w 1943 r. na wystawach geograficznych oraz na zakończenie kursu malarstwa i modelarstwa eksponowano obrazy o tematyce myśliwskiej (Mielnikiewicz 2011, 2012).

W dniach 12–18 września 1943 r. w Oflagu IIC Woldenberg na Pomorzu Zachodnim zorganizowano Wystawę Leśną. Według biletów wstępu zwiedziło ją ponad 12 tys. osób, w tym 150 oficerów i podoficerów niemieckich. W sali o wymiarach 4,5 × 8,5 m eksponowano ochronę przyrody oraz łowiectwo, któremu do dyspozycji oddano 16 mb ściany, za którą pod względem organizacyjnym odpowiedzialny był leśnik, ppor. Paliszewski (Skowronek 2004, 2011). Na planszach przedstawiono występowanie zwierząt łownych w Polsce i ich ochronę, a pod fotografiami i rysunkami zwierząt zamieszczono informacje na temat ich biologii, ekologii oraz znaczenia gospodarczego. Atrakcją wystawy był obraz „Św. Hubert” Edmunda Czarneckiego z Oflagu

XVIIIa Lienz, a także rzeźba dzika ppr. Stanisława Horno-Popławskiego i liczne inne małe rzeźby animalistyczne (Mielnikiewicz 2011).

Po II wojnie światowej nastąpił dynamiczny wzrost organizowanych wystaw łowieckich, które stały się nieodzownym elementem jubileuszu niemal każdego koła łowieckiego. Okazją do zorganizowania wystawy był często jubileusz PZŁ czy „Łowca Polskiego”. W wielu miastach urządzano wystawy trofeów zdobytych w ostatnich sezonach łowieckich. Dostępność sprzętu fotograficznego zaowocowała wzrostem zainteresowania fotografią przyrodniczą, czego efektem były konkursy oraz wystawy fotografii łowieckiej.

W dniach 4–5 listopada 1947 r. Olsztyńska Wojewódzka Rada Łowiecka przygotowała uroczyste obchody święta hubertowskiego. Po mszy w Katedrze św. Jakuba dokonano otwarcia, pierwszej po II wojnie światowej, wystawy łowieckiej, którą zorganizowano w Teatrze Młodych. Prezentowane trofea podzielono na dwa działy: trofea poniemieckie oraz trofea zdobyte przez polskich myśliwych w latach 1945–1947.

W okresie od lipca do października 1948 r. Polski Związek Łowiczków prezentował swój dorobek w specjalnym pawilonie na Wystawie Ziemi Odzyskanych. Wystawę podzielono na dwie części: dział trofeów zdobytych przez polskich myśliwych po roku 1945 na Ziemiach Odzyskanych oraz dział dydaktyczny. W dziale trofeów imponowały wieńce jeleni zdobyte na terenie Mazur, natomiast w dziale dydaktycznym eksponowano spreparowane ptaki i ssaki, a także poroża selekcyjne, przyszłościowe i kapitałne. Ponadto warty odnotowania był dział fotografii z wieloma pracami Włodzimierza Puchalskiego. Całości dopełniały mapy i wykresy obrazujące bogactwo przyrodnicze Ziemi Odzyskanych. Wystawę odwiedził m.in. prezydent RP Bolesław Bierut wraz z marszałkiem Polski Michałem Żymierskim oraz przedstawicielami rządu. Po wizycie podziękowania i gratulacje w imieniu prezydenta przekazał organizatorom minister leśnictwa Bolesław Podedworny.

W siedzibie PZŁ w Warszawie przy ul. Nowy Świat 35 zorganizowano I Ogólnopolski Pokaz Trofeów Łowieckich. Ekspozycję podzielono na cztery działy: pokaz trofeów zdobytych w 1951 r., krajowe ptaki łowne, skóry – ich preparowanie, konserwowanie i wycena oraz tabele ilustrujące rozmieszczenie zwierzyny. Uroczystego otwarcia w dniu 31 stycznia 1952 r. dokonał Minister Leśnictwa Bolesław Podedworny. Pokaz trwał do końca lutego i w tym czasie ekspozycję obejrzało około 7 tys. osób (Kowalski 1952a, b).

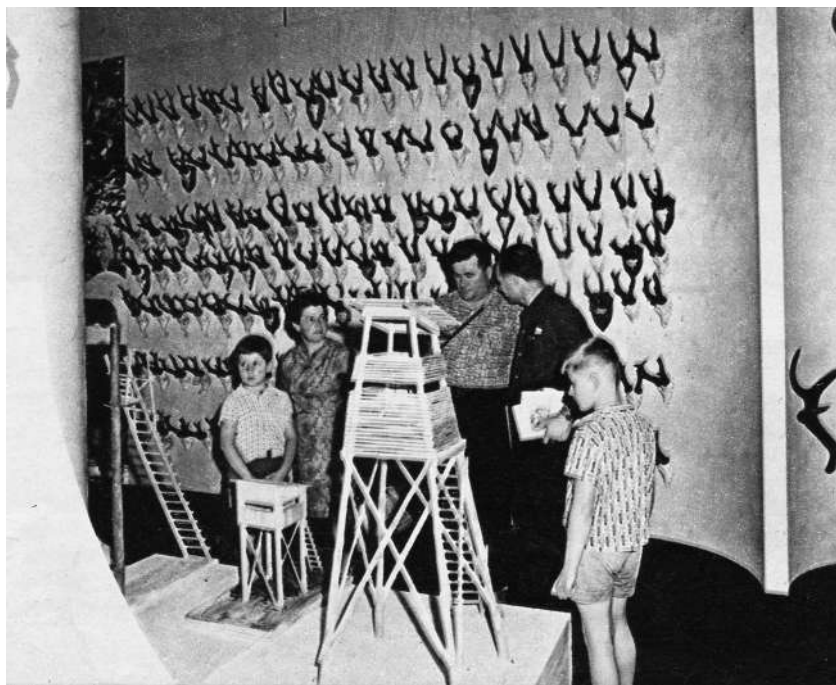
Pierwszą w czasach PRL Ogólnopolską Wystawę Trofeów Łowieckich otwarto 7 czerwca 1959 r. w Wielkopolskim Domu Łowieckim w Poznaniu. Na uroczystość tę przybyli m.in. minister leśnictwa i prze-

mysłu drzewnego Jan Dąb-Kocioł, wiceminister Roman Gesing, dyrektor Instytutu Badawczego Leśnictwa dr Maksymilian Kreutzinger, a także doc. dr Wiesław Szczerciński z WSR w Poznaniu. Większość eksponatów, bo 451, była trofeami medalowymi, a pozostałe porożami selekcyjnymi, które były eksponowane ze względów dydaktycznych. Ponadto poza konkursem prezentowano słynne parostki z Nienadowej z 1896 r. oraz gipsowy odlew najlepszego na świecie oręża z Rychcic z 1930 r., którego oryginał zaginął w czasie II wojny światowej. Najwyższy poziom upatrywano w orężach dzików (157 nagrodzonych medalami, w tym 42 złote, 45 srebrnych, 70 brązowych), gdyż przedstawione trofea zajmowały odpowiednio 3, 4 i 6 miejsce w klasyfikacji światowej.

Kolejna Ogólnopolska Wystawa Łowiecka została otwarta 16 lipca 1969 r. w Warszawie. Ekspozycja obejmowała trzy duże sale w Pałacu Kultury i Nauki o łącznej powierzchni około 1000 m<sup>2</sup>. W pierwszej sali przedstawiono dorobek kulturowy łowiectwa, eksponując kilkanaście obrazów o tematyce łowieckiej pędzla m.in. Juliusza Kossaka, Juliana Fałata, Maksymiliana Gierymskiego i Alfreda Wierusz-Kowalskiego. Galerię tę uzupełniały dwa płótna zawieszone naprzeciw siebie w przejściu pomiędzy salą drugą i trzecią. Były to „Kuropatwy na śniegu” Józefa Chełmońskiego oraz „Łoś” Juliana Fałata. Wychodząc z założenia, że najlepsze trofea są także wartością kulturową, w sali tej eksponowano m.in. rekordową skórę wilka, dwie nagrodzone złotymi medalami skóry rysia, rekordowy wieniec jelenia, parostki kozła.

W drugiej sali pokazywano efekty gospodarki łowieckiej, dorobek hodowlany, a także osiągnięcia w dziedzinie ochrony przyrody. Można zatem było oglądać plansze informujące o rozmieszczeniu zwierzyny, lokalizacji parków narodowych oraz plansze przedstawiające ostoje rzadkich i chronionych gatunków zwierząt. Ponadto eksponowano makietę nowoczesnej bażantarni i modele kilku ambon (ryc. 7).

W trzeciej sali prezentowały się instytucje, zakłady przemysłowe, przedsiębiorstwa i warsztaty rzemieślnicze, których produkcja czy usługi były związane z łowiectwem. Istniała zatem możliwość zapoznania się z ofertą: Centrali Handlu Zagranicznego (CHZ) „Animex” pokazującą eksport żywej zwierzyny, Polskiego Biura Podróży (PBP) „Orbis” promującą polowania dewizowe, Zakładów Chemicznych „Pronit” w Pionkach reklamującą amunicję śrutową, Zjednoczenia Produkcji Leśnej (ZPL) „Las” przedstawiającą rozwój eksportu dziczyzny oraz bogaty asortyment jej przetworów. Natomiast Spółdzielnia „Jedność Łowiecka” prezentowała szeroki wybór akcesoriów myśliwskich oraz odzież. O sukcesie wystawy może świadczyć fakt, że pierwotnie miała



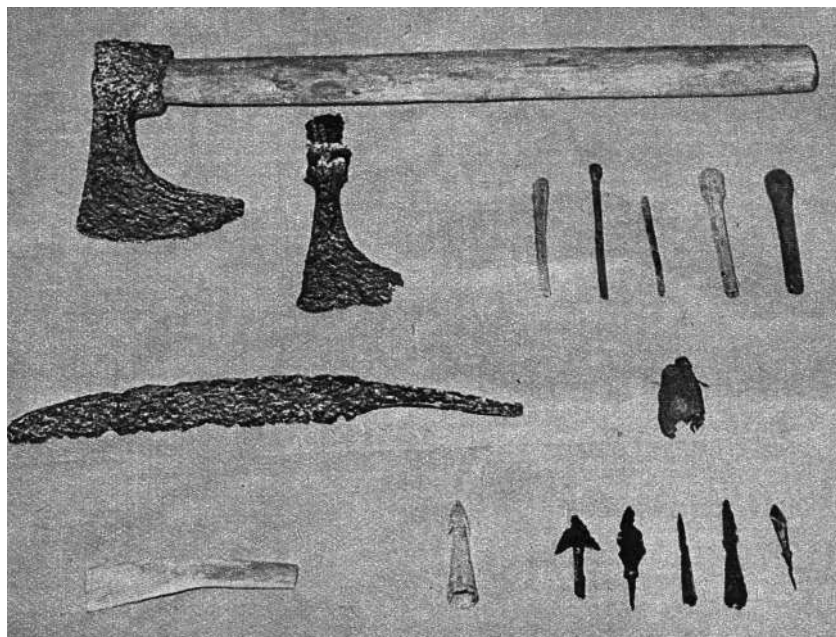
Ryc. 7. Zainteresowanie zwiedzających wzbudzały także urządzenia łowieckie prezentowane na Ogólnopolskiej Wystawie Łowieckiej w Warszawie w 1969 r. (Łowiec Polski 1969)

ona trwać do 31 lipca, o czym informuje plakat. Jednak ze względu na duże zainteresowanie została przedłużona do 25 sierpnia. W tym czasie zwiedziło ją około 50 tys. osób, wśród których było wielu gości z zagranicy.

W Muzeum Archeologicznym we Wrocławiu zorganizowano wystawę pt. „Dzieje łowiectwa na ziemiach polskich”. Uroczystego otwarcia w dniu 22 kwietnia 1972 r. dokonał wiceminister kultury i sztuki Tadeusz Kaczmarek. Rozmieszczona w siedmiu salach ekspozycja składała się z kilku tysięcy eksponatów, częściowo własnych, częściowo wypożyczonych z 30 różnych muzeów i instytucji w całym kraju. Wystawa ta różniła się od typowych wystaw łowieckich, na których eksponowane są wyłącznie trofea myśliwskie, pokazano bowiem łowiectwo w aspekcie historycznym, prezentując poszczególne etapy w jego rozwoju oraz miejsce, jakie zajmowało w życiu ludów zamieszkujących obecne terytorium Polski. Można było podziwiać narzędzia myśliwskie, strzały, groty do strzał, oszczepy, noże (ryc. 8), a także szczątki zwierząt, np. kości

mamuta. Ciekawym eksponatem była czaszka tura, którą znaleziono obok szkieletu człowieka dzierżącego w ręku kamienny toporek (ter 1972). Doskonałym uzupełnieniem eksponatów archeologicznych były obrazy Juliana Fałata, Józefa Chełmońskiego, Franciszka Kostrzewskiego, Alfreda Wierusz-Kowalskiego stanowiące ilustrację obyczajowości myśliwskiej. Organizatorzy wystawili też zbiory literatury o tematyce łowieckiej, czasopisma, ekslibrisy, odznaki i znaczki pocztowe.

W Domu Artysty Plastyka w Warszawie w dniach 9–23 czerwca 1973 r. odbywała się wystawa pt. „Współczesna sztuka łowiecka i animalistyczna”. Była to jedna z wielu inicjatyw PZŁ podjętych dla uczczenia 50-lecia organizacji myśliwych. W trzech salach zgromadziło około 60 prac malarskich, 55 grafik, 60 rzeźb oraz 25 tkanin. O zainteresowaniu wystawą wśród artystów warszawskich może świadczyć fakt, że nadesłano na nią ponad 400 prac (ter 1973). Już po zakończeniu wystawy, 29 czerwca 1973 r., w sali klubowej Domu Artysty Plastyka w Warszawie odbyło się spotkanie artystów, uczestników wystawy, z przedstawicielami ZG PZŁ.



Ryc. 8. Eksponaty z VI–XIII wieku na wystawie „Dzieje łowiectwa na ziemiach polskich” we Wrocławiu w 1972 r. (Łowiec Polski 1972)

Z okazji 50-lecia Polskiego Związku Łowieckiego w dniach 14 czerwca–15 lipca 1973 r. zorganizowano w Pałacu Kultury i Nauki Jubileuszową Wystawę Łowiecką obrazującą działalność i dorobek PZŁ. Zwiedzanie wystawy było także częścią programu XX Kongresu Międzynarodowej Rady Łowieckiej, który w dniach 10–13 czerwca obradował w Warszawie. Uroczystego otwarcia i przecięcia wstęgi w dniu 13 czerwca 1973 r. dokonali prezes Naczelnej Rady Łowieckiej gen. Tadeusz Pietrzak oraz przewodniczący Międzynarodowej Rady Łowieckiej i Ochrony Zwierzyny Pál Vallus. Ekspozycja o łącznej powierzchni około 1000 m<sup>2</sup> mieściła się w trzech salach. W pierwszej znajdował się duży fotogram Puszczy Białowieskiej oraz rys historyczny PZŁ. W środku sali, w dużej przeszklonej gablocie, eksponowano interesującą kolekcję starej broni i akcesoriów myśliwskich ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. W przejściu do następnej sali umieszczono siedem imponujących wieńców jelenich oraz ponad 40 parostków saren.

W środkowej sali prezentowano zagadnienia związane z gospodarką łowiecką i ochroną środowiska, także dzieła sztuki malarskiej o tematyce łowieckiej reprezentujące naszych czołowych artystów z przełomu XIX i XX wieku: Juliana Fałata, Aleksandra Gierymskiego, Józefa Chełmońskiego, Januarego Suchodolskiego, Józefa Jaroszyńskiego, Alfreda i Czesława Wierusz-Kowalskich. Dzieła te były wypożyczone z Muzeów Narodowych w Warszawie, Poznaniu i Krakowie. W trzeciej sali wystawiono najlepsze, rekordowe polskie trofea. W tle słychać było muzykę myśliwską przeplataną głosami zwierząt. Ta doskonała ilustracja muzyczna była dziełem Michała Sumińskiego. Godna podkreślenia była także szata ikonograficzna wystawy autorstwa Włodzimierza Puchalskiego, Leszka Krzysztofa Sawickiego, Zdzisława Wdowińskiego, Andrzeja Iwanowskiego, Huberta Wolańskiego oraz Zbyszka Siemaszki (Sikorski 1973).

W 1972 r. powstał Klub Kolekcjonera, który za swój cel statutowy uznał zachowanie dokumentów kultury łowieckiej dla przyszłych pokoleń i pomnażanie wiedzy o łowiectwie. Klub działał bardzo dynamicznie i po dwóch latach liczył już 70 członków. Nadszedł czas, by zaprezentować swoje osiągnięcia, by pokazać publiczności zbiory niektórych członków klubu i dlatego zorganizowano pierwszą ogólnopolską wystawę pt. „Łowiectwo w kolekcjonerstwie”, która odbyła się w dniach 7–24 czerwca 1974 r. w sali konferencyjnej ZG PZŁ przy ul. Nowy Świat 35.

Z inicjatywy Okręgu Warszawskiego Związku Polskich Artystów Plastyków (ZPAP) oraz PZŁ urządzono wystawę, którą poprzedzi-

ły plenery łowieckie. Komisja ZPAP zaklasyfikowała na nie 50 osób z grupy około 150 zgłoszonych. Plenery trwały od maja do listopada 1975 r. w ośrodkach hodowli zwierzyny oraz parkach narodowych. Na wystawę wpłynęło blisko 400 prac, z których jury zakwalifikowało do udziału w wystawie 186 prac 113 autorów (59 obrazów, zwłaszcza olejnych, 53 grafiki, 23 rzeźby i 26 tkanin). Uroczystego otwarcia wystawy w Domu Artysty Plastyka w dniu 9 lipca 1976 r. dokonał prezes Zarządu Okręgu Warszawskiego ZPAP, prof. Leon Michalski.

W 1977 r. Leszno było gospodarzem Centralnych Dożynek i z tego też powodu w przeddzień odbyło się uroczyste otwarcie wystawy leśno-łowieckiej. Zaprezentowano osiągnięcia techniczne leśnictwa i przemysłu drzewnego, drewniane domki, meble, wyroby przetwórstwa leśnego, a w sąsiedztwie wystawy leśników umiejscowiono wystawę łowiecką. Udało się połączyć część informacyjną i artystyczną wystawy w ten sposób, że powstał przejrzysty i czytelny układ zarówno dla laika, jak i dla wytrawnego myśliwego (ter 1977). Na wystawie przedstawiono cztery pory roku i na tym tle zadania wykonywane przez myśliwych. Widzowie mogli zatem zobaczyć wiosenne budzenie się przyrody oraz myśliwych podczas wiosennych prac w łowisku. Ponadto zaprezentowano trofea myśliwskie, np. kolekcję wieńców jeleni, parostków saren (ryc. 9), oręża dzików, a także skóry drapieżników. Dla podkreślenia współpracy z Ligą Ochrony Przyrody urządzono małe stoisko poświęcone tej organizacji z okazji 50 rocznicy jej działalności.

Z okazji 50 rocznicy Pierwszej Powszechnej Wystawy Krajowej, jaka odbyła się w Poznaniu w 1929 r., zorganizowano wystawę jubileuszową. Powołano sekretariat wystawy oraz 12 komisji problemowych, takich jak: wystawowa, imprezowa, naukowa, propagandy, przyjmowania trofeów, wyceny trofeów (najliczniejsza), przygotowania obiektu do wystawy, finansowa, gospodarcza, zawodów strzeleckich, kynologiczna oraz sokolnicza. Uroczyste otwarcie nastąpiło 6 czerwca 1979 r. na terenie Ośrodka Strzelectwa Myśliwskiego w Antoninku. Zgromadzono ponad 600 trofeów, które wyceniła Komisja Trofeów i Wystaw Naczelnej Rady Łowieckiej. Biorąc pod uwagę także liczne imprezy towarzyszące, takie jak np. zawody strzeleckie, regionalne próby norowców, sesje naukowe, sympozja kynologiczne, spotkania sokolników, zorganizowaną przez Jedność Łowiecką wystawę broni myśliwskiej produkowanej w NRD, można mówić o sukcesie organizatorów.

W roku 1983 przypadał jubileusz 60-lecia PZŁ. Zrezygnowano jednak z organizowania jednej wystawy centralnej na rzecz kilku wystaw regionalnych, w których przedstawiono Polskie Krainy Łowieckie. W Ciechanowcu urządzono wystawę Krainy Północnej, która



Ryc. 9. Goście honorowi zwiedzają wystawę leśno-łowiecką w Lesznie w 1977 r. (Łowiec Polski 1977)

obejmowała ówczesne województwa: białostockie, ciechanowskie, łomżyńskie, olsztyńskie, ostrołęckie i suwalskie. Wystawa odbyła się w Muzeum Rolnictwa im. Krzysztofa Kluka, które potocznie nazywano skansenem. Zamiast tradycyjnego przecięcia wstęgi wypuszczono parę bażantów w parku otaczającym obiekty muzealne. Na wystawie dominowały trofea, a także spreparowane ssaki i ptaki spotykane na terenie Krainy Północnej.

Wystawę Krainy Wschodniej obejmującej ówczesne województwa: białkopodlaskie, chełmskie, lubelskie, radomskie, siedleckie, war-

szawskie i zamojskie zorganizowano w pałacu w Kozłówce. Ekspozycję podzielono na dwie części i w jednej przedstawiono aspekt historyczny łowów, prezentując m.in. XVIII-wieczne grafiki Johanna Eliasa Rindingera, obraz Juliusza Kossaka „Polowanie na saniach”, Michała Wywiórskiego „Hucuł z jeleniem”, Ludwika Maciąga „Pogoń za lisem”, Leopolda Duminiego „Polowanie na dzika”. Ponadto można było podziwiać XIX-wieczną szafę na broń, dwie porcelanowe grupy figuralne, zegar kominkowy z XIX wieku, prochownicę, trąbki myśliwskie z XVIII wieku i piękną kolekcję 24 jednostek broni będącą własnością Muzeum Okręgowego w Lublinie. W drugiej części wystawy dominowały trofea, wśród których były: 124 złotomedałowe, 117 srebrnomedałowych i 56 brązomedałowych, a oprócz tego podziwiać można było 95 spreparowanych ptaków i ssaków łownych.

Wystawę Krainy Południowej obejmującej województwa: bielsko-bialskie, częstochowskie, katowickie, kieleckie, krakowskie, krośnieńskie, nowosądeckie, przemyskie, rzeszowskie, tarnobrzeskie i tarnowskie zorganizowano w zabytkowym gmachu byłej synagogi w Nowym Sączu. Na ekspozycji dominowały trofea: 33 wieńce jeleni, 119 parostków saren oraz 49 orzęzy dzika. Ponadto pokazano 6 skór wilczych, 9 skór rysi, a także 19 czaszek wilków i 13 czaszek rysi.

Wystawę Krainy Centralnej obejmującej województwa: kaliskie, konińskie, leszczyńskie, łódzkie, piotrkowskie, płockie, poznańskie, sieradzkie, skierniewickie, włocławskie urządzono w Muzeum Łowieckim w Uzarzewie. Przedstawiono dzieje łowiectwa na ziemiach polskich, a na tle barwnego fotogramu lasu, między naturalnymi pniami drzew, umiejscowiono spreparowane zwierzęta oraz trofea myśliwskie.

Wystawę Krainy Północno-Zachodniej obejmującej województwa: bydgoskie, elbląskie, gdańskie, gorzowskie, koszalińskie, pilskie, słupskie, szczecińskie, toruńskie i zielonogórskie zorganizowano w siedzibie Bałtyckiej Agencji Artystycznej. Na ekspozycji dominowały trofea, ponadto eksponowano spreparowane okazy jelenia, wilka, lisa i głuszcza.

Wystawę Krainy Sudeckiej obejmującej województwa: jeleniogórskie, legnickie, opolskie, wałbrzyskie i wrocławskie urządzono w Wojewódzkim Domu Kultury i Muzeum Okręgowym w Wałbrzychu. Wśród licznie zgromadzonych trofeów warto wspomnieć 76 wieńców jeleni, 88 parostków saren, 38 orzęzy dzików. Duże zainteresowanie zwiedzających wzbudzała kolekcja starej broni, a także realistycznych rzeźb wykonanych przez Tadeusza Kowalskiego i płaskorzeźb Czesława Krzyżanowskiego.

W Ośrodku Kultury Leśnej w Gołuchowie zorganizowano w 1989 r. wystawę pt. „Pejzaż i sceny myśliwskie w malarstwie polskim przełomu

XIX i XX wieku”. Zgromadzono na niej 45 obrazów olejnych, akwarel, litografii i rysunków z kilku muzeów polskich. Zdecydowanie dominowały obrazy Leona Wyczółkowskiego z Muzeum Okręgowego w Bydgoszcy oraz Juliana Fałata z Muzeum Okręgowego w Bielsku-Białej.

## Wystawy łowieckie w III Rzeczypospolitej

W latach 90. ubiegłego stulecia dokonały się w Polsce zmiany polityczne, gospodarcze i społeczne. Zaczęła rozwijać się gospodarka rynkowa ze wszystkimi tego konsekwencjami, a procesom tym podlegało też polskie łowiectwo, co widać, analizując wystawy, których było organizowanych coraz mniej.

W ramach obchodów 70-lecia PZŁ odbył się w Krakowie 40 Kongres CIC oraz otwarto w hali WKS „Wawel” w dniach 15 maja–6 czerwca 1993 r. ogólnopolską wystawę pt. „Łowiectwo – Natura – Cywilizacja”. Wystawiono 551 eksponatów, z których 196 to muzealia, np. obrazy Juliusza Kossaka, Juliana Fałata, Józefa Brandta, a także broń, akcesoria myśliwskie, medale, dokumenty, trofea historyczne (ryc. 10). Pozostałe eksponaty w liczbie 355 to głównie złotomedałowe trofea, które zostały zebrane i skatalogowane przez Zarząd Wojewódzki PZŁ w Krakowie. Część z nich została wyceniona przez Międzynarodową Komisję Wyceny Trofeów na sesjach w Warszawie, Krakowie i Pszczynie (Bojarski i in. 1993).



Ryc. 10. Żubr na ekspozycjach łowieckich zawsze wzbudza zainteresowanie (Łowiec Polski 1993)

Wystawę pt. „Myślistwo jako styl życia” urządziło Muzeum Narodowe w Poznaniu w 1999 r. w oparciu o własne zbiory oraz eksponaty udostępnione przez Muzeum Przyrodniczo-Łowieckie w Uzarzewie. Zgromadzono na niej m.in. broń i akcesoria, rogi myśliwskie, obrazy olejne i akwarele, a także naczynia, zegary i meble z łowieckimi motywami dekoracyjnymi. Na szczególną uwagę zasługiwały XVII-wieczne oszczepy z lancetowatymi grotami, łuki i kusze, arkebuz i cieszynki. Poza dwoma obrazami Juliusza Kossaka („Polowanie z chartami” oraz „Wyjazd na polowanie”) eksponowani byli mistrzowie zachodnioeuropejscy. Uzupełnieniem wystawy był bardzo dobry, ilustrowany przewodnik (ryc. 11) wraz z katalogiem zawierającym krótkie opisy 175 eksponatów, opracowany przez Dolczewskiego i Sobczak-Jaskulską (1999).

Wystaw łowieckich było jednak coraz mniej, za to coraz częściej organizowano targi i pokazy, na których przedstawiano nowe firmy wchodzące na rynki produkcji i usług. Na przykład w dniach 23–25 maja 1993 r. w gmachu warszawskiego hotelu Victoria odbyły się I Międzynarodowe Targi Łowieckie, z kolei w dniach 30 kwietnia–3 maja 1994 r. w tym samym miejscu II Międzynarodowe Targi Łowieckie. Trudno jednak wśród bogatej oferty handlowej szukać wystawy łowieckiej. Jeśli się czasami pojawiały ekspozycje trofeów, sztuki inspirowanej łowami czy starej broni myśliwskiej, to były one dodatkiem, niejednokrotnie uzupełnieniem dekoracji targowej. Na przykład w dniach 19–21 lutego 2010 r. odbyły się w Expo Silesia w Sosnowcu I Międzynarodowe Targi Łowieckie EXPO Hunting. Trofea były jedynie dekoracją stoisk firm prezentujących swoje wyroby czy też usługi. Można było zatem podziwiać egzotyczne, pięknie spreparowane trofea, które reklamowały zakłady zajmujące się preparowaniem bądź biura podróży organizujące zagraniczne wyprawy łowieckie.



Ryc. 11. Okładka ilustrowanego przewodnika do wystawy „Myślistwo jako styl życia” w Poznaniu w 1999 r.



Ryc. 12. Widok ogólny hali wystawy „Połowy i Łowy 2003” we Wrocławiu (Łowiec Polski 2003)

Czasami jednak targi były miejscem promocji wizerunku myśliwego, wówczas przekazywano ważne informacje o gospodarce łowieckiej i przypominano wartości kulturowe. W dniach 27–29 września 2002 r. w Hali Ludowej we Wrocławiu odbyła się IV Wystawa Polskiego Związku Łowieckiego. Została ona zorganizowana w czasie trwania Międzynarodowych Targów Zoologiczno-Botanicznych INTERZOO-BOTANICA 2002 oraz I Wystawy Fauny i Flory. W dniach 28 lutego–2 marca 2003 r. odbyła się w Hali Ludowej V Wystawa Polskiego Związku Łowieckiego. Wystawa ta była częścią ekspozycji II Międzynarodowego Salonu Wędkarstwa, Myślistwa i Survivalu „Połowy i Łowy 2003” (Seniów 2003) (ryc. 12).

W dniach 14–16 listopada 2003 r. w ramach Międzynarodowych Targów Łowiectwa i Strzelectwa „HUBERTUS EXPO 2003” zorganizowano wystawę jubileuszową pod hasłem „PZŁ – 80 lat tradycji”, którą podzielono na sześć działów: trofea krajowe, trofea egzotyczne, broń myśliwska, wystawa członków Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej, malarstwo i fotografia oraz stoiska narodowe Czesko-Morawskiego i Estońskiego Związku Łowieckiego. W kolejnych latach urządzono w ramach tych targów nowe wystawy, w których prezentowano trofea, fotografie o tematyce przyrodniczo-łowieckiej, a także ekspozycje historyczne.

Na terenie Międzynarodowych Targów Lubelskich odbyła się w dniach 12–14 września 2008 r. impreza targowa dla branż łowieckiej, wędkarskiej i jeździeckiej o nazwie „Pasje”. Z uwagi na jubileusz 85-lecia PZŁ, lubelscy myśliwi zorganizowali w ramach tej imprezy wystawę, której hasłem przewodnim było „Łowiectwo – Historia – Na-

tura – Kultura”. Prezentowano zarówno trofea gatunków rodzimych, jak i egzotycznych zdobytych przez miejscowych myśliwych. Dużym zainteresowaniem cieszyła się część ekspozycji, na której pokazano starodruki, okolicznościowe medale i odznaki, znaczki pocztowe i pocztówki o tematyce łowieckiej, a także biżuterię. Urządzono też szereg imprez towarzyszących, np. pokaz psów myśliwskich, koncert Zespołu Francuskiej Muzyki Myśliwskiej Par Force oraz konkurs nalewek i potraw z dziczyzny (Flis 2008).

W ostatnich latach praktycznie nie ma już dużych wystaw łowieckich, na których eksponowane są trofea. Czasami organizowane są jedynie lokalne pokazy, a wycen trofeów nie dokonuje się na wystawach, a podczas posiedzenia Komisji Wyceny. W tym kontekście warto odnotować aktywność niektórych członków Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej, którzy organizowali wiele udanych wystaw (Mielnikiewicz 2020). Na szczególną uwagę zasługują Bogdan Kowalcze i Leszek Szewczyk, którzy udostępniali swoje prywatne zbiory i na tej bazie urządzono w ostatnim pięcioleciu ponad 20 wystaw, takich jak np.: „Sztuka użytkowa w Łowiectwie” oraz „Święci patroni myśliwych” w Sejmie RP w Warszawie (2016), „Polskie wystawy i ekspozycje łowieckie” w Ośrodku Kultury w Gołuchowie (2017), „Łowiectwo na Ziemi Zielonogórskiej”, z okazji 95-lecia Polskiego Związku Łowieckiego, w Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze (2018), „Łowy i historia” podczas IV Kongresu Kultury Łowieckiej w Pułtusku (2018), „Myśliwi w obronie niepodległości” w Sejmie RP (2018), „W służbie ludziom i przyrodzie” podczas konferencji pod tym samym tytułem w Janowie Lubelskim (2019), „Prawodawstwo łowieckie” podczas XIV Krajowego Zjazdu Delegatów PZŁ w Sękocinie Starym (2019), „Galicyskie łowy” na zamku królewskim w Niepołomicach (2019).

## Podsumowanie

Wystawy łowieckie to piękna karta naszej historii. Odzwierciedlały one to, co było ważne i wartościowe dla myśliwych w określonym czasie. Pierwsze ekspozycje łowieckie były organizowane na targach i pokazach rolniczo-przemysłowych, by później uzyskać niejako niezależny charakter. Dziś, po wielu latach, wystawy łowieckie znów wróciły na targi, a więc historia zatoczyła niejako koło. Analizując wystawy w aspekcie historycznym, można zauważyć, że ich charakter zmieniał się na przestrzeni 150 lat. Kiedyś rdzeniem każdej wystawy były trofea

łowieckie, piękne poroża, oręża dzików, czaszki i skóry drapieżników. Natomiast dziś większy nacisk jest położony na sferę historyczną, kulturową łowiectwa, a trofeistyka została nieco zepchnięta na margines.

W ostatnich latach łowiectwo wzbudza emocje, i to często te negatywne. Jest krytykowane nie tylko przez aktywistów, ale także przez niektórych naukowców czy dziennikarzy. Dlatego myśliwi powinni dbać o profesjonalizm, podnosić swoje kwalifikacje, swoją wiedzę oraz skuteczniej przekazywać informacje o pracy, jaką wykonują. Można przyjąć założenie, że kluczową rolę dla przyszłości łowiectwa i jego rozwoju odgrywać będzie akceptacja społeczna. A w tym kontekście wystawy łowieckie mogą okazać się bardzo przydatne.

Jaka zatem będzie przyszłość wystaw łowieckich? W najbliższych latach istotną rolę będą odgrywały targi, w czasie których będą prezentowane wszelakie towary i usługi związane m.in. z turystyką przyrodniczą, wędkarstwem czy łowiectwem. Będzie zatem wiele okazji do zorganizowania wystaw łowieckich. Nie mogą to być jednak ekspozycje nieprzemyślane, zrobione pośpiesznie, opierające się np. na prezentowaniu gabinetu myśliwskiego i znajdujących się w nim trofeów łowieckich czy gablot wypełnionych dokumentami, gdyż to zainteresuje wyłącznie koneserów. Wystawa taka musi zaciekawić, zainspirować, pobudzić do myślenia nie tylko myśliwych, ale i osoby niemające z łowiectwem zbyt wiele do czynienia. Dlatego powinien być w niej jakiś głębszy zamysł, przygotowany interesujący scenariusz uwzględniający kilka tematów, np. wątki naukowe, edukacyjno-informacyjne czy historyczno-kulturowe.

Mamy w naszym kraju kilka placówek naukowych zajmujących się problematyką łowiecką. Na targach „Knieje” jedna z nich miewała nawet swoje stoisko, tyle że oferta prezentowana przez doktorantów i studentów obejmowała kolorowanki dla najmłodszych i rozdawanie baloników. Tymczasem chodzi o pokazanie, że łowiectwo ma podstawy naukowe, przedstawienie w przystępny sposób wyników badań (przyrodniczych, społecznych, historycznych), propagowanie publikacji naukowych i popularnonaukowych. Ważną kwestią jest promowanie wiedzy o współczesnym łowiectwie, o roli i zadaniach, przed jakimi stoją dziś myśliwi mający obowiązki w aspekcie gospodarczym (np. ograniczanie szkód na polach i w lasach) czy związane z ochroną przyrody (np. reintrodukcja gatunków chronionych, redukcja gatunków inwazyjnych). Oczywiście nie należy uciekać od prezentowania trofeów, no bo gdzie myśliwy może zobaczyć wyjątkowo ciekawe wieńce jeleni czy parostki kozłów, jeśli nie na takiej wystawie. Rzecz tylko w tym, aby

ekspozycja trofeów była przemyślana i dobrze zaplanowana, gdyż nie chodzi o liczbę poroży, ale ich wyjątkowość, unikatowość.

Wystawa łowiecka to także okazja, pretekst niejako do zorganizowanych bądź spontanicznych spotkań i dyskusji. I to jest ogromna wartość, której nie zastąpi Internet czy media społecznościowe.

## Literatura

- A.L. 1887. Kilka wrażeń z wystawy krakowskiej. *Łowiec*, 10(11): 185–186.
- Bojarski J., Grabek E., Konarski T. 1993. Katalog wystawy. *Łowiectwo–Natura–Cywilizacja*. CYROGRAF, Warszawa: 1–54.
- Dolczewski Z., Sobczak-Jaskulska R. 1999. Myślistwo jako styl życia. Wydawnictwo Muzeum Narodowego, Poznań: 1–80.
- Domaniewski J. 1932. II-gi pokaz trofeów łowieckich w Warszawie. *Łowiec Polski*, 49: 779–783.
- Domaniewski J. 1934. III-ci pokaz trofeów łowieckich w Warszawie. *Łowiec Polski*, 15: 296–310.
- Flis M. 2008. Lubelskie obchody. *Łowiec Polski*, 11: 86–87.
- Godyń Z. 1938. Na marginesie wystawy fotografii przyrodniczych i myśliwskich Wł. Puchalskiego. *Łowiec Polski*, 14: 294.
- Gwiazdowicz D.J., Wiśniewski J. 2013. Polskie ekspozycje łowieckie. Ośrodek Kultury Leśnej, Gołuchów: 1–448.
- Kobyłański J.W. 1937a. Wystawa Łowiecka w Poznaniu. *Echa Leśne*, 14(10): 206–207.
- Kobyłański J.W. 1937b. Jubileuszowa Wystawa Łowiecka w Poznaniu (1906–1936). *Łowiec Polski*, 7: 123–125.
- Kowalski Z. 1952a. I-szy Ogólnopolski Pokaz Trofeów Łowieckich. *Łowiec Polski*, 5: 1–7.
- Kowalski Z. 1952b. I-szy Ogólnopolski Pokaz Trofeów Łowieckich. *Łowiec Polski*, 6: 4–7.
- Metzig Z. 1938. Wrażenia z wystawy „Łowca Wielkopolskiego”. *Myśliwy*, 2(4): 61–63.
- Mielnikiewicz K. 2011. Animatorzy kultury łowieckiej za drutami oflagów i stalagów w czasie II wojny światowej. Mat. II Międzynarodowego Kongresu Kultury Łowieckiej. Niepołomice 2011. Agencja Reklamowo-Wydawnicza „Ostroja”, Cianowice: 183–214.
- Mielnikiewicz K. 2012. Myśliwi w oflagach. Nakładem autora, Ostrów Mazowiecka: 1–125.
- Mielnikiewicz K. 2020. Kolekcjonerstwo łowieckie w Polsce. Nakładem autora, Ostrów Mazowiecka: 1–102.
- Mniszek A. 1927. Wystawa łowiecka. *Łowiec*, 48(8): 142–145; (9): 160–162.

- Modzelewski J. 1938. Wrażenia z wystawy „Łowca Wielkopolskiego”. *Myśliwy*, 2(4): 58–60.
- Owczarzewski R. 1937. Łowiectwo w sztuce polskiej. *Echa Leśne*, 14(32): 701–702.
- S.M. 1938. Wystawa fotografii przyrodniczej i myśliwskiej Włodzimierza Puchalskiego w Poznaniu. *Łowiec Polski*, 18: 377.
- Seniów J. 2003. Wystawa łowiecka we Wrocławiu. *Łowiec Polski*, 7: 6–7.
- Sikorski W. 1973. Jubileuszowa Wystawa 50-lecia PZŁ. *Łowiec Polski*, 13–14: 16–17.
- Sikorski W. 1998. W służbie Sylwana i Diany. Agencja Reklamowo-Wydawnicza A. Grzegorzczak, Warszawa: 1–116.
- Skowronek T. 2004. Nie zapomnieli... Fundacja Rozwój SGGW, Warszawa: 1–128.
- Skowronek T. 2011. Aktywność leśników w Oflagu II C Woldenberg oraz ich znaczenie w rozwoju szkolnictwa leśnego i gospodarki leśnej. *Ośrodek Kultury Leśnej, Gołuchów*: 1–95.
- St. 1894. Łowiectwo na powszechnej Wystawie krajowej. *Łowiec*, 17(6): 81–83; (7): 97–100; (8): 123–124; (9): 129–131.
- Szczerbiński W. 1929. Pawilon łowiecki na P.W.K. *Echa Leśne*, 6(8): 39–42.
- ter [Terentjew R.] 1972. Z dziejów łowiectwa na ziemiach zachodnich. Wystawa łowiecka we Wrocławiu. *Łowiec Polski*, 9: 8–9.
- ter [Terentjew R.] 1973. Łowiectwo w sztuce. Wystawa Sztuki Łowieckiej i Animalistycznej. *Łowiec Polski*, 13–14: 9.
- ter [Terentjew R.] 1977. Dożynkowa Wystawa Łowiecka w Lesznie. *Łowiec Polski*, 20: 8–9.
- Wacek R. 1937. Retrospektywny rzut oka na polskie wystawy łowieckie. *Łowiec*, 59(13): 188–190.

## Roman Dziedzic

Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie, Katedra Zoologii i Ekologii Zwierząt  
roman.dziedzic@up.lublin.pl

# Trofea w łowiectwie

## Trofea dawniej i dzisiaj

Pojęcie trofeum wywodzi się z języka greckiego – *trapaion* – i pierwotnie oznaczało oznakę, dowód, pamiątkę odniesionego zwycięstwa. W historii starożytnej Grecji trofea dotyczyły głównie sfery wojennej i myśliwskiej, natomiast obecnie odnosi się je zazwyczaj do wielu sfer życia społecznego, a najbardziej rozpowszechnione są one w sporcie.

W greckich muzeach, wśród licznych eksponatów sprzed 2000 lat, można spotkać zarówno trofea, jak i sztukę inspirowaną łowami (ryc. 1–3). Obecnie można próbować wyjaśnić powody, jakie kierowały myśliwymi, którzy kolekcjonowali np. zęby dzików. Wszystkie prezentowane kły, w części obłamane, mają długość powyżej 15 cm. Można na tej podstawie wnioskować, że pochodzą one od odyńców, których masa ciała przekraczała 80 kg. Upolowanie tak dużego dzika przy użyciu ówczesnej broni, takiej jak łuk i włócznia, wymagało od myśliwego nie tylko dużej sprawności fizycznej i odwagi, ale także przemyślane go i bezpiecznego sposobu polowania. W efekcie eksponowane przez myśliwego kły świadczyły o wielkości zwierzęcia, o niebezpieczeństwie podczas polowania i tym samym o bohaterstwie łowcy.

Następne stulecia w historii Europy odznaczały się fascynacją polowaniami, a średniowieczne prawo do polowań na duże bądź małe zwie-



Ryc. 1. Szable dzików, około 1500 r. p.n.e., Muzeum w Mykenach (fot. R. Dziedzic)



Ryc. 2. Szable dzików, 1600–1540 p.n.e., Muzeum w Heraklionie (fot. R. Dziedzic)



Ryc. 3. Hełm z szabel dzików, 1600–1450 p.n.e.,  
Muzeum w Heraklionie (fot. R. Dziedzic)

rzęta (*venatio magna, venatio parva*) w zmienionym zakresie przetrwało do dzisiaj. Także porzekadło mówiące, że zwierzyna, która nie posiada „... rogów, kłów i pazurów...”, nie jest godna upolowania przez znaczących myśliwych – świadczyło o wysokim statusie zwierząt, które mogły zagrażać myśliwym. Można twierdzić, że im bardziej niebezpieczne dla myśliwego zwierzę, tym większa satysfakcja i chluba z jego upolowania. W średniowieczu w Polsce budowano już dwory myśliwskie dla celów łowieckich i np. Kazimierz Wielki miał taki drewniany dwór w rejonie Inowłódza (Lasy Spalskie). W tym samym rejonie królowa Bona posiadała murowany dwór myśliwski (Wielopolski 1913). Dwory i rezydencje myśliwskie były dekorowane trofeami z upolowanych zwierząt. Obecnie polscy myśliwi posiadają „kąciki łowieckie” czy „gabinety łowieckie”, a bardziej zamożni budują oddzielne budynki dla lokowania swoich trofeów. W pomieszczeniach tych znajdują się też trofea pozyskane poza granicami kraju. Na przykład w Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa w Warszawie zdeponowana jest kolekcja trofeów przekazanych Polskiemu Związkowi Łowieckiemu przez Romana Hupałowskiego. Myśliwy ten przeszedł w czasie II wojny światowej szlak bojowy w armii generała Władysława Andersa, a po wojnie osiadł w USA, gdzie prowadził biuro polowań. W końcu lat 70. ubiegłego stulecia zostały sfinalizowane rozmowy i ustalono miejsce zdeponowania jego kolekcji. Szkoda, że pomieszczenia muzeum są na tyle małe, że nie wszystkie trofea (nie tylko R. Hupałowskiego) są eksponowane.

Wycena niedoszłego rekordu świata poroża jelenia (anulowano status rekordu świata ze względu na fakt ujawnienia wyhodowania tego byka w warunkach zagrodowych) odbyła się w Bawarii przez zespół międzynarodowych sędziów (ryc. 4). Dokonano tego w osobliwym miejscu – budynku zbliżonym wielkością i konstrukcją do hali sportowej. Około 1/4 tej powierzchni zajmowały stoliki dla zwiedzających i bufet oraz niektóre eksponaty, w tym oryginalna jurta mongolska (ryc. 5–6). Natomiast część zasadnicza była podzielona na sektory odpowiadające określonym kontynentom, np. Europa, Azja, Afryka, Ameryka Północna, gdzie w scenerii geograficzno-florystycznej były umieszczone eksponaty spreparowanych zwierząt. Ekspozycja pełniła również ważny aspekt dydaktyczny, ale niestety obowiązywał zakaz fotografowania w części głównej, a ponadto brak było opracowania dokumentacyjnego (album, folder) zgromadzonych tam trofeów.

Obecny stosunek do trofeów łowieckich jest krańcowo zróżnicowany. Przeciwnicy łowiectwa kolekcjonowanie trofeów traktują jako wynaturzenie, ale przemilczają oni fakt, że mamy z takim kolekcjonerstwem do czynienia od kilku tysięcy lat. Przez niektóre niepolujące



Ryc. 4. Międzynarodowa komisja z rekordowym wieńcem, Bawaria (fot. R. Dziedzic)



Ryc. 5. „Kącik” z trofeami słoni, Bawaria (fot. R. Dziedzic)



Ryc. 6. Zespół muzyki myśliwskiej, Bawaria (fot. R. Dziedzic)

osoby trofea są oceniane obojętnie jako jedno z hobbyistycznych działań człowieka. Również przez część myśliwych o nastawieniu konsumpcyjnym trofea nie są zbyt cenione. Ten rodzaj traktowania trofeów znamieny jest dla rejonów, w których zwierzęta dziko żyjące mają znaczny udział w codziennym wyżywieniu, czyli generalnie w biedniejszych rejonach świata. W Europie, w zamożnych krajach, myśliwi chętnie polują na zwierzęta o dobrych trofeach i jeśli takie nie występują w ich krajach, ci, którzy chcą, i są bardziej majątni, jeżdżą na polowania do innych państw. Oczywiście w każdym państwie jest część myśliwych, którym trofea nie sprawiają satysfakcji i którzy chętniej polują np. na ptactwo głównie z tego względu, że podczas polowania oddają więcej strzałów niż na polowaniu np. na samce jeleniowatych. Panuje przekonanie, że łowieckimi nacjami z zachodniej Europy najwyżej ceniącymi trofea są Niemcy, Austriacy, w mniejszym stopniu Szwajcarzy, Francuzi, Belgowie, Hiszpanie. Myśliwych z krajów skandynawskich, mimo że są na ogół majątni, bardziej uznaje się za ukierunkowanych na pozyskanie dziczyzny niż trofeów. Podczas targów łowieckich w Jönköping w Szwecji oprócz różnych atrakcji (np. możliwość strzelania do rzutek w naturalnym siedlisku, pokazy skórowania) komisja powołana przez CIC wyceniała trofea dostarczone przez myśliwych oraz przeprowadziła

kurs z wyceny trofeów. Podczas tych wycen wśród myśliwych szwedzkich rozgorzała burzliwa dyskusja, a przyczyną było przedstawienie do wyceny medalowego wieńca zwierzęcia upolowanego w zbyt młodym wieku, czego efektem było otrzymanie nagannej oceny przez myśliwego. W hali targowej poczesne miejsce zajmował brązowy odlew kozła w skali 1:1, którego poroże jest rekordem świata (ryc. 7), a w innym miejscu były kopie rekordowych parostków. Fakty te świadczą o tym, że w tej społeczności myśliwskiej też są entuzjaści trofeów.

Chęć posiadania oryginalnych i wyjątkowych przedmiotów leży w ludzkiej naturze od tysiącleci i wartość tych przedmiotów nie wynika z ich użyteczności. Jako skrajny przykład można podać brylanty (szczególnie duże), których ceny są niezwykle wysokie i nie przekłada się to na walory użytkowe. Takich przykładów można by znaleźć o wiele więcej i pochodzą one także ze świata przyrody. Trofea jako naturalny wytwór organizmów zwierzęcych również mieszczą się w tej kategorii, a bardzo duże eksponaty lub cechujące się specyficzną morfologią uważane są za wyjątkowe. Naturalnie trofea gatunków rzadkich są bardziej cenione niż



Ryc. 7. Kozioł o rekordowym porożu, odlew z brązu, Szwecja (fot. R. Dziedzic)



Ryc. 8. „Bliźniacze” tyki wieńca, Puławy (fot. R. Dziedzic)

pospolitych. Cena koncesji na odstrzał niektórych gatunków w Afryce czy Azji wynosi co najmniej kilkadziesiąt tysięcy dolarów, a okres oczekiwania na polowanie może przekraczać 2 lata. Limitowana wielkość odstrzału ma stanowić gwarancję z jednej strony dla przetrwania populacji danego gatunku, a z drugiej strony dla uzyskania pieniędzy na jego ochronę. Dlatego gromadzenie trofeów należy uznać za naturalny efekt ludzkiej natury, a także za świadectwo kultury społecznej.

## Trofeum – twór biologiczny

Trofeami mogą być różne części zwierząt, ale powszechnie pozostawia się te, które nie ulegają rozkładowi biologicznemu w czasie. Wyjątkiem są całkowicie spreparowane okazy, które są odpowiednio zabezpieczone przed procesem gnilnym i presją pasożytów włosów, piór czy skóry. Najbardziej powszechnymi w świecie trofeami są poroża lub rogi, czaszki, kły i skóry drapieżników. Wielkość trofeów wykazuje duże powinowactwo z wielkością zwierząt, środowiskiem, w którym żyją, i uwarunkowaniami genetycznymi. W odniesieniu do wielkości skóry i czaszki zależność od rozmiarów zwierzęcia jest oczywista, cho-

ciaż po osiągnięciu kulminacji rozwoju osobniczego masa ciała maleje, a szerokość czaszek jeszcze się powiększa. Tę prawidłowość wykazano u samców saren (Dziedzic 1991). Interesująca jest też kwestia wielkości oręża dzików, ponieważ nie występuje ścisły związek z masą ciała, a większy wpływ ma wiek zwierząt. Według Hromasa i in. (2000) największe oręża dzików występują u 7–9-letnich odyńców. Z obserwacji niepotwierdzonych badaniami naukowymi wynika, że u dzików cechy morfologiczne kłów są uwarunkowane genetycznie. Spotykane są dwie skrajne grupy zwierząt: jedne charakteryzują się długimi i wąskimi szablami, a drugie krótszymi, ale szerokimi.

Poroża uznawane są za najbardziej atrakcyjne trofea, o czym świadczy m.in. udział tej grupy trofeów w obu wystawach światowych (Budapeszt 1971 i Płowdiw 1981). Liczba prezentowanych medalowych poroży z poszczególnych państw europejskich nie była równomierna, ale najwięcej tego typu trofeów i o najwyższej jakości przedstawiały państwa Europy środkowej i południowej (Bałkany). Podobna sytuacja była podczas pierwszej wystawy łowieckiej w Berlinie w 1937 r., na której po raz pierwszy wyceniano trofea według formuł opracowanych przez Międzynarodową Radę Łowiecką (CIC). Dla trofeów z Niemiec wprowadzono obniżone progi kategorii medalowych, lecz mimo tego nie były one znaczące w zestawieniu z porożami m.in. z Polski. W tym czasie w Niemczech wysnuto teorię, że parostki saren są efektem nadwyżki substancji budulcowych w organizmie saren (Pielowski 1988). Dzisiejsza wiedza o morfologii poroży i uwarunkowaniach wzrostu i wielkości jest znacznie większa. Niewątpliwie na ogólną jakość osobniczą wpływają warunki środowiskowe i klimatyczne, co zostało zawarte w tzw. regule Bergmana: w miarę pogarszania się warunków egzystencji zwierzęta reagują wzrostem masy ciała. Zjawisko to wynika z ekonomiki termicznej organizmu. Przy większej masie ciała stosunek powierzchni ciała do masy jest mniejszy niż w organizmach o mniejszej masie ciała. Przykładem mogą być dwa sześciany: jeden o boku 1 cm i drugi o boku 5 cm. Na 1 cm<sup>3</sup> masy w pierwszym przypadku będzie przypadało 6 cm<sup>2</sup> powierzchni, a w drugim przypadku 1,2 cm<sup>2</sup>. Koszt termoregulacji i utrata ciepła będzie korzystniejsza w organizmach o wyższej masie ciała. Ta oczywista zależność nie jest powszechna, ponieważ o możliwości powiększania masy ciała decyduje też pokarm – ilość i jakość. Z tego m.in. względu masa ciała i wielkość parostków u saren np. w Norwegii i Estonii (gdzie występuje północna granica zasięgu tego gatunku i znacznie ostrzejszy klimat, a co za tym idzie – gorsza jakość bazy pokarmowej) jest mniejsza niż np. w Europie środkowej. W drugiej połowie XX wieku w Bawarii von Bayernowie wykazali

dominujący wpływ dokarmiania na masę ciała i ciężar parostków saren. W warunkach górskich ciężar parostków oscylował w granicach około 600 g, a masa ciała wzrosła do 30 kg (Bayern i in. 1981). Badania nad wpływem warunków środowiskowych na jakość samców saren na terenie Lubelszczyzny były przeprowadzone w okresie 6 lat i na terenie całego województwa w latach 1977–1983. Mierzono według formuły CIC wszystkie pozyskane parostki przez myśliwych krajowych ( $n=6702$ ). Wyliczono rozwój poszczególnych cech w życiu osobniczym, zależności pomiędzy nimi, a na podstawie analiz regresji wielokrotnych wyliczono zależności pomiędzy wybranymi czynnikami siedliskowymi i klimatycznym. Wpływ czynników środowiskowych i klimatycznych na masę tuszy największy był u kozłów jednorocznych (wartość współczynnika korelacji wielokrotnej – 0,592), wraz z wiekiem malał i u osobników 5-letnich oraz starszych wynosił 0,383. Natomiast na masę parostków i objętość w pierwszym porożu wpływ wskaźników siedliska i klimatu wynosił odpowiednio: 0,513 i 0,430, w miarę wieku wzrastał i u osobników najstarszych wynosił odpowiednio: 0,682 i 0,747. Wskaźnikami, które najsilniej wpływały na cechy poroży i były statystycznie istotne, okazały się wskaźniki charakteryzujące pokrywę śniegu i temperatury w okresie budowy poroża oraz żyzność siedliska leśnego i polnego. Należy nadmienić, że wartości współczynników determinacji, które wskazują na prawdopodobieństwo możliwości oszacowania danej cechy poroża lub masy tuszy na podstawie przyjętych wskaźników, można było określić na podstawie równania regresji wielokrotnej na poziomie 14,6% (masa tuszy osobników najstarszych), 55,8% (objętość poroża osobników najstarszych) (Dziedzic 1991). Powyższe wyniki wskazują na dominujący wpływ czynników środowiskowych i klimatycznych, chociaż w okresie kiedy prowadzono te badania, warunki w okresie zimowym bardzo różniły się od obecnych, a zima z przełomu lat 1978/79 ze względu głównie na głębokość pokrywy śniegu była nazywana „zimą stulecia”.

Drugą grupą czynników wpływających na cechy zwierząt są zależności genetyczne. Podobnie jak inne cechy morfologiczne zwierząt, poroże jest warunkowane przez wiele genów, co sprawia, że zaliczane jest do tzw. cech ilościowych. Określenie odziedziczalności cech opiera się na porównywaniu wartości tych cech w pokoleniach rozrodczych zwierząt (np. dziadkowie – rodzice – dzieci) w takich samych warunkach środowiskowych. Z tego względu określenie współczynników odziedziczalności cech ilościowych u zwierząt domowych wykonano już ponad pięćdziesiąt lat temu. Odziedziczalność ciężaru ciała świń w wieku 180 dni wynosi 0,30, grubości słoniny na grzbiecie 0,55.

U krów odziedziczalność wydajności mleka wynosi 0,3, a zawartości tłuszczu w mleku 0,60. U kur nieśność roczna warunkowana jest genetycznie na poziomie 0,3 (Falconer 1974). U jeleniowatych problem jest złożony z tego względu, że poroże jest cechą związaną z płcią, czyli generalnie samice nie posiadają poroża (wyjątkiem są samice reniferów, natomiast samice saren czy jeleni rzadko nakładają niewielkie, często szczątkowe poroże), lecz są też nosicielami genów warunkujących morfologię poroża, a odziedziczalność oszacowano na poziomie 0,3–0,4. Obserwacje poroży na przestrzeni lat pozwalają wysnuć tezę o specyfice dziedziczenia poroży. Łatwiejszą cechą do zidentyfikowania jest morfologia poroży, co szczególnie widoczne jest w wieńcach. Na rycinie 8 przedstawiono pozyskany wieńiec ze zrzutami z poprzednich lat w tym samym rejonie obwodu łowieckiego w Nadleśnictwie Puławy. Podobieństwo ukształtowania oczniaków, opieraków i odnóg w koronie jest bardzo wyraźne. Na niektórych wystawach łowieckich (np. Czechy, Słowacja, Belgia) prezentowane są zrzuty wieńców od jednego byka i też występuje duże podobieństwo budowy. W mniejszym stopniu podobieństwo morfologiczne widoczne jest w parostkach, co wynika ze specyfiki budowy (mniej zróżnicowana), ale trzy odstrzelone kozły w jednym rejonie obwodu w Nadleśnictwie Puławy mają rzadką cechę w postaci długiej dodatkowej odnogi na prawej tyce, co wskazuje na wysoką odziedziczalność morfologii poroża. Drugą bardzo ważną cechą w formule wyceny poroży jest ciężar poroża i przypuszcza się, że cecha ta jest dziedziczona niezależnie od morfologii. Ciężar poroża niewątpliwie zależny jest od ilości i jakości składników pokarmowych w bazie pokarmowej, lecz indywidualne predyspozycje do budowania poroża o dużej masie także są zauważalne i dotyczą zarówno poroży saren, jak i jeleni, czyli gatunków najbardziej u nas pospolitych.

Spotykane czasami twierdzenie o większym wpływie samic niż samców na jakość poroża jest nadużyciem, ponieważ twierdzenie to opiera się na przypuszczeniu i zmierza do zaniechania podstaw hodowlanych (selektywnego odstrzału samców). U zwierząt domowych i ssaków poligamicznych dziko żyjących wpływ samca na kształtowanie się cech ilościowych u potomstwa jest dużo większy niż samic ze względu na ilość pozostawianego potomstwa. Jedna samica jeleniowatych w ciągu życia może pozostawić około 10 osobników potomstwa, a samiec w zależności od kondycji i cech psychicznych (agresywności) kilka razy więcej.

Tezy o zaprzestaniu kryteriów odstrzału u samców jeleniowatych z powodu niskiej odziedziczalności i większego wpływu genotypu samic i braku dowodów na pozytywne oddziaływanie pracy hodowlanej są bezzasadne. W hodowli zwierząt domowych (przy podobnej warto-

ści odziedziczalności) postęp uzyskuje się głównie na drodze genetycznej. W obrębie każdego gatunku na świecie wyhodowano po kilkaset ras, a najbardziej widoczne rezultaty tej pracy myśliwi mogą obserwować wśród ras psów. Natomiast najbardziej wysublimowane efekty genetyczne zauważalne są w hodowli drobiu, w której w obrębie ras tworzone są linie genetyczne i poprzez kojarzenia uzyskuje się efekty heterozji i wyższą opłacalność finansową.

W łowiectwie pozytywne efekty pracy hodowlanej czasami są kwestionowane ze względu na brak ewidentnych dowodów postępu, ale można podać negatywne skutki złej gospodarki. W jednym z OHZ PGR (województwo lubelskie) ponad 50 lat temu myśliwi zagraniczni i nieliczni krajowi odstrzelali głównie kozły o najlepszych porożach. Z 3 obwodów tego OHZ rocznie pozyskiwano 30–50% medalowych parostków w stosunku do ogólnie odstrzelonych. Na początku lat 90. z tych samych 3 obwodów medalowe parostki trafiały się raz na 1–3 lata. Jakość gleby, uprawiane rośliny, klimat nie uległy zasadniczym zmianom. Wykonane szacunki liczebności saren wykazały, że ich zagęszczenie było niższe; na początku lat 70. spotykano rudle powyżej 100 osobników, a 20 lat później liczebność rudli wynosiła około 30 osobników. Obniżenie jakości nie było efektem przegęszczenia, a degradacją puli genowej na skutek eliminacji samców o najwyższej jakości poroży bez względu na wiek. Podobna sytuacja wystąpiła w podlubelskim OHZ PZŁ, gdzie w latach 90. głównie myśliwi zagraniczni odstrzelali 3–5 kozłów medalowych, a obecnie 1 kozła medalowego pozyskuje się co kilka lat.

Można też podać pozytywny przykład wzrostu jakości parostków w obwodach dzierżawionych przez koła łowieckie na Lubelszczyźnie. W latach 1978–1993 odsetek medalowych parostków był niższy niż 5% w stosunku do ogólnej liczby pozyskanych przy rozpiętości od 0,8% (1993 rok) do 5,0% (1978 rok). W sezonie 2019 r. z przedstawionych do oceny prawidłowości 1794 parostków, 313 ze względu na ciężar (430 g i więcej – zgodnie z rozporządzeniem Ministra Środowiska) skierowano do wyceny, a 243 parostki uzyskały powyżej 105 pkt, czyli znalazły się w strefie medalowej. Najwięcej było poroży brązowo-medalowych – 106, a najmniej złotomedalowych – 38 i taka struktura jest potwierdzeniem tzw. rozkładu normalnego typowego dla tego rodzaju cech występujących w przyrodzie. Odsetek medalowych parostków w stosunku do ogólnie pozyskanych w 2019 r. wyniósł 13,5%, w 2018 r. – 15,6%, a w 2017 r. – 10,5%. Wskaźniki te ukazują, że obecny wzrost jakości jest trwały, ponieważ w ostatnich 3 sezonach średni odsetek medalowych parostków wyniósł 13,3%.

Opinia o nieznaczącej roli poroża w życiu jeleniowatych jest fałszywa. Poroże ma bardzo duże znaczenie dla zwierząt, ponieważ jego wielkość, forma jest odzwierciedleniem jakości indywidualnej samców, co dla samic jest wyznacznikiem dobrych genów samca i ojca przyszłego potomstwa. Poroża wytwarzane są u wszystkich gatunków przed okresem rozrodczym i zrzucają w 1–2 miesiące po zakończeniu rui (jeleniowate Nowego Świata – sarny i łosie), a u jeleniowatych Starego Świata (jelenie i danielę) proces zrzucań występuje po upływie około 4 miesięcy od zakończenia owulacji u samic. Coroczna budowa i zrzucań poroża związana jest z rozwojem somatycznym zwierząt. Kulminacja rozwoju somatycznego i osiągnięcie największych poroży jest uzależnione od wieku zwierząt i warunków środowiskowych. Na obszarach o łagodniejszych cechach klimatu i o żyzniejszej bazie pokarmowej wiek osiągnięcia kulminacji rozwoju somatycznego jest niższy. W naszych warunkach u saren kulminacja występuje w 4–6 porożu, u danieli w 7–8 porożu, u jeleni w 9–12 porożu, a u łosi w 12–14 porożu.

Proces budowy poroża trwa około 100 dni i w tym czasie następuje wytwarzanie tkanki kostnej od kilkuset gramów u saren do 50 kg u łosi na terenie Kamczatki. U jelenia kapitałne poroże osiąga ciężar powyżej 10 kg, czyli dzienny przyrost tkanki kostnej wynosi więcej niż 100 g, a przyrost długości odnóg i tyk przekracza 5 cm. Wyliczenie: średnia długość tyk –  $110 \text{ cm} \times 2 = 220 \text{ cm}$ , średnia długość oczniaków  $35 \text{ cm} \times 2 = 70 \text{ cm}$ , średnia długość nadoczniaków –  $15 \text{ cm} \times 2 = 30 \text{ cm}$  (częstość występowania nadoczniaków w tej klasie wieńców wynosi ok. 80%), średnia długość opieraków –  $35 \text{ cm} \times 2 = 70 \text{ cm}$ . Łącznie w koronach jest co najmniej 8 odnóg o średniej długości 10 cm, czyli w sumie jest to 80 cm. Suma tych długości to co najmniej 470 cm, co wskazuje, że dzienny przyrost długości poroża (tyk i odnóg) to około 5 cm. Na pewno w świecie zwierząt tak duży przyrost masy i długości tkanki kostnej jest ewenementem, nawet w odniesieniu do świata roślinnego (tkanki roślinnej o uboższym składzie chemicznym). Analiza składu chemicznego poroży jeleni (średnie z 96 prób) wykazała, że zawartość pierwiastków tworzących związki organiczne (węgiel i azot) wynosiła około 420 g/kg, a pierwiastków mineralnych w popiele 500 g/kg. Z pierwiastków mineralnych największy udział miał wapń – 130 g/kg, następnie fosfor – 70 g/kg, sód – 7 g/kg, magnez – 4 g/kg i potas – 0,4 g/kg. Znamienny jest podobny skład chemiczny pierwiastków w części korowej i gąbczastej poroża oraz w dolnej, środkowej i górnej części tyk (Dziedzic i in. 2015). W porożu o masie 10 kg zawartość podstawowych makroelementów wynosi: wapnia oko-

ło 1,3 kg i fosforu około 0,7 kg. Należy jeszcze zaznaczyć, że zawartość pierwiastków w tkankach zwierząt to efekt stopnia przyswajania ze składników znajdujących się w pokarmie. Współczynniki strawności składników pokarmowych są różnicowane, na ogół najwyższe są dla tłuszczu (ok. 85%), a najmniejsze dla włókna (ok. 30%). Strawność związków mineralnych jest zależna od źródła związku i np. dla wapnia wynosi od 25 do 78% (Jamroz 2001). Dobowe zapotrzebowanie na wapń dla bydła opasowego o ciężarze ciała 150 kg wynosi 31 g na dobę (Strzetelski 2001). W przypadku byków jeleni o zbliżonej, a nawet wyższej masie, przy budowie poroża zapotrzebowanie na wapń jest znacznie wyższe. Zawartość związków mineralnych w pokarmie jest zmienna, zależy od rodzaju pokarmu, siedliska, pory roku. Zawartość wapnia w zielonej masie roślin w okresie wczesnej wiosny (budowa poroża u jeleni, danieli, łosi) w trawie pastwiskowej i kukurydzy wynosi około 1 g/kg, a w koniczynie czerwonej około 3 g/kg (Ziołocka i in. 1987). Zestawienie zapotrzebowania na związki mineralne z zawartością w roślinach w okresie budowy poroża jednoznacznie obala tezę o wytwarzaniu poroża w wyniku nadwyżki składników budulcowych. Należy nadmienić, że budowa parostków występuje w jeszcze mniej korzystnych warunkach troficznych.

## Trofeum w łowiectwie

Trofea dla dominującej rzeszy myśliwych mają istotne znaczenie, czego dowodem są pierwsze wystawy łowieckie, na których miały one priorytetowe miejsca. Podczas pierwszych ekspozycji zrodziła się koncepcja porównywania jakości prezentowanych trofeów za pomocą ujednoliconych formuł, co najdonośniej zaakcentowano na wystawie łowieckiej w Wiedniu w 1910 r. Po I wojnie światowej myśliwi europejscy zainicjowali utworzenie międzynarodowej organizacji łowieckiej, a inicjatorami były cztery państwa. Francję reprezentował Maxim Ducrocq oraz Villenave, Czechosłowację – Schmidt, Rumunię – Saulesku i Polskę – Julian Ejsmond. Spotkanie to odbyło się w 1928 r. w Polarikowie (Czechosłowacja). Podczas kongresu założycielskiego w Paryżu (29 maja–2 czerwca 1928 r.) przewodniczącym Międzynarodowej Rady Łowieckiej (International Council for Game – CIC, obecna pełna nazwa: International Council for Game and Wildlife Conservation) został Maxim Ducrocq, a jego zastępcą hr. Juliusz Bielski. Usankcjonowanie prawne organizacji (CIC) zakończyło się w 1930 r. Podczas I Kongresu

CIC w Warszawie w 1934 r. została powołana Komisja Wyceny Trofeów, której zadaniem było utworzenie i zaakceptowanie formuł wycen dla trofeów gatunków łownych. Proces tworzenia, dyskusji i akceptacji zakończył się w 1937 r. w Pradze i formuły te, zwane „praskimi”, z niewielkimi zmianami funkcjonują do dzisiaj. Formuły CIC przy wycenie poroży, urożeń i skór bazują na elementach pomiarowych (z użyciem przeliczników), elementach ocenianych organoleptycznie i następnie przedstawiana jest końcowa wartość liczbową.

Mało znanym wydarzeniem było opracowanie i zastosowanie formuły wyceny jelenia przez Władysława Wielopolskiego. Kupiony przez kol. L. Szewczyka na aukcji w Londynie album autorstwa W. Wielopolskiego daje nam nowy obraz łowiectwa w carskim gospodarstwie łowieckim w Spale. Gatunkiem hołubionym przez rodzinę carów były jelenie i w pierwszym okresie istnienia ośrodka zwiększono liczbę jeleni ponad 10-krotnie (następnie zredukowano), a dla poprawy jakości poroży sprowadzono z Węgier 16 byków i po początkowym utrzymywaniu ich w zagrodzie adaptacyjnej wypuszczano je do naturalnego siedliska. W gospodarstwie łowieckim wprowadzono też zasady odstrzału byków ze względu na formę poroża – nie wolno było strzelać byków o formie poroża poniżej 10-taka. Z okazji 25-lecia istnienia gospodarstwa łowieckiego w 1913 r. W. Wielopolski sporządził album, w którym poza opisem historii i aktualnego sposobu gospodarowania przedstawił autorską formułę wyceny wieńca jelenia i następnie według tej formuły wycenił 30 najlepszych poroży pozyskanych w tym gospodarstwie. Przy każdym wieńcu zostały zamieszczone 3 fotografie, wymiary i informacja o myśliwym, rewirze w gospodarstwie i dacie odstrzału. Na uwagę zasługuje wielkość albumu – 50 × 70 cm – i doskonała jakość fotografii. Formuła wyceny obejmowała 16 pomiarów wykonywanych taśmą i ciężar poroża oraz ocenę barwy i uperlenia w skali 4-stopniowej. Mankamentem był brak końcowej punktowej wartości trofeum, co obecnie stosuje się w formułach wycen różnych systemów. Jest to tzw. metoda indeksowa i zaczerpnięta z hodowli zwierząt domowych.

Na kontynencie amerykańskim impulsem do wyceny trofeów były pokazy w ZOO w Nowym Jorku organizowane przez Boone and Crockett Club w latach 1906–1922 jako Narodowa Kolekcja Głów i Rogów. W 1920 r. wprowadzono pomiary trofeów i w 1932 r. wydano I edycję „Records of North American Big Game”. W 1939 r. dokonano niewielkich modyfikacji wycen i stan ten utrzymuje się dotychczas. Obecne formuły wycen według Bone and Crockett, określane skrótowo jako B & C, obejmują trofea na wszystkich kontynentach, w kolejnych edycjach są sporządzane przez Safari Club International (SCI), a ich specy-

fiką jest bazowanie wyłącznie na pomiarach liniowych i ewentualnych dysproporcjach (w porożach, rogach) pomiędzy lewą i prawą stroną poroża. Zupełnie pominięte są oceny organoleptyczne, piękna i usterrek. CIC przejął formuły wyceny czaszek i poroża jelenia sika z B & C.

Komisja Wyceny Trofeów Międzynarodowej Rady Łowieckiej w swej historii dokonywała modyfikacji formuł wycen i wprowadzania nowych trofeów w wykazie CIC. Ogólnej korekty formuł dokonano podczas Kongresu CIC w 1952 r. w Madrycie, a wydarzeniem znaczącymi dla Polski było wprowadzenie na listę trofeów urożenia żubra i łosia o formie badylarza w 1975 r. – formuł opracowanych przez I. Stachowiaka. Wkładem w europejską trofeistykę było skonstruowanie i obecnie powszechne stosowanie przyrządu do pomiaru objętości parostków, w którym reguluje się głębokość zanurzenia parostków, a nie podnoszenie lub opuszczanie zbiornika z wodą (autor patentu – R. Dziedzic). Pierwsze obszerne zaprezentowanie formuł wycen trofeów europejskich, azjatyckich i afrykańskich według CIC przedstawił Trense (1981). W następnych latach wprowadzano niewielkie modyfikacje, ale na początku XX wieku powstała inicjatywa uzyskiwania pieniędzy z wycen trofeów. Koncepcja ta przewidywała opracowanie nowych formuł wycen (nigdy ich nie zaprezentowano – były tylko w fazie wstępnej i miało to być połączenie elementów z systemu B & C i CIC). Następnie formuły te miały zostać opatentowane, a za użytkowanie patentu byłyby pobierane opłaty. Wobec oporu i argumentów przedstawicieli z państw Europy środkowej ostatecznie zaniechano tych modyfikacji, Komisję Wyceny Trofeów przekształcono w Zespół Wyceny Trofeów (Trophy Evaluation Board) i corocznie odbywają się spotkania tego zespołu, na których podejmowane są postanowienia w sprawie zmian w dotychczasowym systemie funkcjonowania. Zmiany te w największym stopniu dotyczą modyfikacji, a w zasadzie uszczegółowienia istniejących formuł. Niektóre ze zmian rzutują na ostateczną wycenę trofeum. Wprowadzony skrócony okres od pozyskania do wyceny z 3 do 1 miesiąca może wpływać na ciężar trofeum, zmiany kryteriów długości odnóg w wycenie parostków skutkują podobnym efektem, podobnie jak ocena barwy, karbowania ślimów na 1/3 ich długości. Zakaz wyceny medalionów rogów (muflony, żubry) może być zasadny ze względu na pomiar rozłogi, ale zakaz wyceny medalionu poroża rosoch łosi nie ma uzasadnienia. W 2020 r. mają być wprowadzone przedziały punktowe dla wyceny czaszek kun. Nowym postanowieniem jest utworzenie dwu kategorii ekspertów wyceniających trofea: kategorii wyższej i zatwierdzanej przez prezydium CIC Senior Trophy Judge (STJ) i kategorii niższej Certified CIC Measuerers (CCM). Status

CCM uzyskiwany jest na podstawie ukończonego kursu pod patronatem CIC, prowadzonego przez STJ, i ten status nie wymaga akceptacji prezydium CIC. Eksperci CCM są upoważnieni do ostatecznej wyceny trofeów brązowo- i srebrnomedalowych, a do wyceny trofeów złotomedalowych eksperci STJ. Podczas wystaw pod patronatem CIC (krajowe, międzynarodowe) i ubiegania się myśliwego o medal CIC (tylko dla trofeum złotomedalowego) konieczna jest wycena przez trzech ekspertów STJ z trzech różnych państw. CIC utworzył bank trofeów i możliwość wprowadzania wycen mają eksperci CCM i STJ – wyceny te wprowadzane są jednoosobowo. Każdy ekspert (STJ i CCM) otrzymuje kartę ID, opłata za nią wynosi 50 euro i karta jest ważna przez 3 lata, koszt odnowienia to też 50 euro. Nowym pomysłem na pozyskiwanie pieniędzy przez CIC była propozycja rocznej opłaty przez STJ w wysokości 300 euro i 100 euro przez CCM. Alternatywną propozycją byłby podział trofeów na 3 kategorie i wnoszenie opłat od wyceny każdego trofeum zależnie od kategorii. Propozycje te spotkały się z krytyką STJ – uczestników zebrania Trophy Evolution Board (TEB), lecz nie poddano ich głosowaniu.

W Polsce zainteresowanie trofeami było i jest duże i szczególnie okazałe trofea były wysoko cenione i kolekcjonowane. Według statusu prawnego CIC do 1990 r. za ostateczne uznawano wyceny trofeów (brązowo-, srebrno- i złotomedalowych) przeprowadzone przez komisje powołane przez CIC. Wzrost liczby medalowych trofeów spowodował, że status wyceny ostatecznej trofeów brązowo- i srebrnomedalowych został początkowo przekazany ekspertom krajowym, a obecnie ekspertom CCM. Natomiast wyceny trofeów złotomedalowych mają status wycen ostatecznych, jeśli są wykonane przez 3 ekspertów STJ pochodzących z 3 różnych państw. Z tego względu status wycen ostatecznych mają trofea, które były wyceniane na międzynarodowych i światowych wystawach oraz przez międzynarodową komisję powołaną przez CIC, która wyceniała trofea w latach jubileuszowych PZŁ: w 1983 r. (60-lecie PZŁ), w 1993 r. (70-lecie PZŁ), 1998 r. (tylko złotomedalowe i w latach następnych), 2003 r., 2008 i 2013 r. Planowana wycena trofeów pozyskanych do końca 2018 r. (95-lecie PZŁ) nie odbyła się ze względu na brak akceptacji ze strony Zarządu Głównego PZŁ. Polska jest jedynym krajem w Europie, gdzie jest prowadzony rejestr trofeów z wyceną ostateczną. Z okazji 75-lecia PZŁ został opracowany katalog, w który zamieszczono trofea poczynszy od Międzynarodowej Wystawy Łowieckiej w Berlinie w 1937 r. i łącznie są tam 10 684 pozycje. Kolejny katalog też w formie drukowanej został wydany z okazji 80-lecia PZŁ, a następnie prowadzona jest ewidencja elektroniczna. Problem trofeów

w Polsce oprócz zapisów prawnych PZŁ reguluje rozporządzenie Ministra Środowiska z 19 maja 2005 r. W myśl tego rozporządzenia istnieje obowiązek wyceny poroży o podanych kryteriach, zakaz wywozu z kraju trofeów rekordowych (od 1 do 6 miejsca w rankingu krajowym) oraz obowiązek prowadzenia ogólnokrajowego katalogu trofeów przez PZŁ. Niestety zapisy ujęte w aktach prawnych nie są w pełni przestrzegane przez myśliwych i władze związku. Władze związku nie podejmują też działań karcących za nieprzestrzeganie prawa. Jako kuriozalne przypadki należy wskazać brak wyceny w kraju parostków, które w Danii zostały wycenione na 202 pkt CIC, wywiezienie z kraju parostków o ciężarze 860 g (2 egzemplarze) lub o ciężarze 940 g jednego z nich. Ciężar aktualnego rekordu Polski wynosił podczas wyceny 860 g. Z Polski wyjechał prawdopodobnie wieniec o ciężarze 16 kg, czyli mógłby być rekordem świata, a obecny rekord Polski miał ciężar 14,6 kg. W latach 80. z Polski wywieziony został oręż, który wstępnie wyceniono na 166 pkt; aktualny rekord Polski to 151,00 pkt, a świata (z Węgier) – 162,85 pkt. Podczas X Międzynarodowego Festiwalu Łowieckiego w Leżajsku (2008 rok) wśród wycenianych trofeów była czaszka lisa o wartości punktowej 28,27 pkt – w tamtym czasie była rekordem świata. Niestety trofeum to zaginęło w niewyjaśnionych okolicznościach. Na wystawie w Berlinie w 1937 r. trofea z Polski zyskały najwyższą pozycję. Wśród najlepszych 10 rosoch 4 pochodziły z Polski, w tym wicerekord świata (339,10 pkt). Wśród 10 najlepszych wieńców z Polski był tylko jeden egzemplarz – na 3 miejscu. Wśród 10 najlepszych parostków z Polski były 4 egzemplarze, w tym rekord świata (196,00 pkt) i wicerekord (184,30 pkt). Wśród 10 najlepszych oręży 5 pochodziło z Polski, w tym rekord świata (151,00 pkt), wicerekord (142,20 pkt) i na 3 miejscu – 136,60 pkt. Również skóry rysi i wilków były rekordami świata. Obecnie tylko jedno trofeum z Polski jest rekordem świata – urozenie żubra – 207,05 pkt, a inne trofea niestety odbiegają od światowej czołówki.

## Literatura

- Bayern A. v., Bayern J. v. 1981. Über Rehein einem Steirischen Gebirgsrevier. BLV Verlagsgesellschaft, München, Viena, Zurich: 1–462.
- Dziedzic R. 1991. Ocena wybranych cech fenotypowych samców saren (*Capreolus c. L.*) oraz wpływ na nie czynników środowiskowych na przykładzie makroregionu środkowowschodniej Polski. Rozprawa habilitacyjna. Wyd. Akademii Rolniczej w Lublinie: 1–55.

- Dziedzic R., Beeger S., Wójcik M. 2015. Wpływ sposobu i organizacji zimowego dokarmiania na poziom szkód wyrządzanych w drzewostanach i kondycję populacji. Sprawozdanie końcowe z realizacji tematu. DG LP, Warszawa: 1–90.
- Falconer D.S. 1974. Dziedziczenie cech ilościowych. PWN, Warszawa: 1–390.
- Hromas J. i in. 2000. Myslivost. Wyd. Maticelesnicka, Pisek: 1–491.
- Jamroz D. 2001. Składniki mineralne. [W:] D. Jamroz (red.), Żywnienie zwierząt i paszoznawstwo. T. 1. PWN, Warszawa: 61–91.
- Pielowski Z. 1988. Sarna. PWRiL, Warszawa: 1–293.
- Strzetelski J. 2001. Żywnienie bydła opasanego. [W:] D. Jamroz (red.), Żywnienie zwierząt i paszoznawstwo. T. 2. PWN, Warszawa: 117–139.
- Trense W. 1981. The game-trophies of the world. Verlag Paul Parey, Hamburg–Berlin: 1–214.
- Wielopolski W. 1913. Zarząd Cesarskich Polowań w Księstwie Łowickim. Spółka: 1–33 (w j. ros.).
- Ziolecka A., Kuźdowicz M., Chomyszyn M. 1987. Tabele składu mineralnego pasz krajowych. PWN, Warszawa: 1–44.

## Krzysztof Mielnikiewicz

Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej  
kmielnikiewicz@wp.pl

# Kolekcjonerstwo łowieckie w Polsce

## Wprowadzenie

Łowiectwo było i jest wyjątkową dziedziną aktywności, stylem życia monarchów, arystokracji, szlachty, później bogatych mieszczan, posiadaczy wielotematycznych kolekcji, a w nich: broni, literatury łowiecko-przyrodniczej, akcesoriów i trofeów zdobiących ściany korytarzy, salonów, bibliotek.

Informacje o obiektach ściśle myśliwskich (broń, oprzyrządowanie, akcesoria, literatura itp.) i inspirowanych łowiectwem (obrazy, grafiki, rzeźby, biżuteria itp.) w zbiorach kolekcjonerów są skąpe, pomijane przez historyków bądź określane w kilku zdaniach jako zbiory myśliwskie. Interesujące jest jednak to, że zabytki łowieckie zauważane były niemal we wszystkich inwentarzach królewskich i arystokracji, później bogatej szlachty i mieszczan. Większość zbiorów rozparcelowano, zniszczono lub rozgrabiono podczas rozbiorów i pożóg wojennych. Rozproszone, znajdują się za granicą i w polskich muzeach państwowych, regionalnych oraz w prywatnych zbiorach kolekcjonerskich. Świadczą one niezbiecnie o kulturotwórczej roli łowiectwa i znaczeniu w codziennym życiu elit.

W wielu imponujących multitematycznych kolekcjach miłośników sztuki o zakorzenionych tradycjach myśliwskich obiekty „łowieckie”, choć cenne lub ważne dla ich właścicieli, stanowiły niewielką część

zbioru, nie były wyselekcjonowane i eksponowane w gabinetach myśliwskich, lecz pokazywane w salach tematycznych (archeologia, militaria, regalia itp.). Były ozdobą wielu wnętrz, niektóre były użytkowane łowiecko. Taki charakter miały zbiory królów i większości arystokratów (np. Zamojskich, Czartoryskich, Krasińskich, Jabłonowskich i in.) i trudno ich właścicieli kwalifikować do kolekcjonerów ściśle łowieckich, jak zdarza się to w literaturze.

Od połowy XVIII wieku scalone kolekcje pasjonatów polowań lokalizowane były w salach myśliwskich rezydencji, w pałacach, pawilonach ze stylowym wystrojem (meble, żyrandole z poroża, malowidła naścienne i płaskorzeźby ze scenami polowań, piece z kaflami tematycznymi, trofea, brązy itp.) i tworzonych muzeach przyrodniczo-łowieckich. Przykładem są tu: Antonin (Wielkopolska) Antoniego Radziwiłła, Antoniny (Wołyń) Józefa Potockiego, Julin k. Łańcuta Alfreda Potockiego czy Promnice Hansa Heinricha XI Hochberga. Gabinety i salony myśliwskie znajdujemy także na zdjęciach rezydencji Tarnowskich z Dziadowa, Reyów z Przecławia, Radziwiłłów z Nieświeża i Mańkiewicz, Dzieduszyckich z Pieniak i Lwowa, Götz-Okocimskich z Okocimia. W gabinetach dominują trofea łowieckie, ale pojawiają się też obrazy, rzeźby, porcelana, książki, akcesoria, pamiątki rodzinne. Ci wybitni myśliwi są prekursorami kolekcjonerstwa łowieckiego w pełnym tego słowa znaczeniu (ryc. 1, 2).

Moda na polowania reprezentacyjne dokumentowane malarsko przez cenionych artystów Juliusza i Wojciecha Kossaków u Potockich, Dzieduszyckich i Tarnowskich, Juliana Fałata u cesarza Wilhelma II i u Radziwiłłów, Franciszka Kostrzewskiego u cesarza Franciszka Józefa i innych, eksponowanie prywatnych kolekcji na wystawach rolniczo-przemysłowych<sup>1</sup> z pawilonami myśliwskimi oraz na polskich i zagranicznych (Gwiazdowicz, Wiśniewski 2013) wystawach łowieckich, powstanie towarzystw łowieckich, popularyzacja osiągnięć kolekcjonerskich w prasie<sup>2</sup> sprzyjały tworzeniu specjalistycznych kolekcji (broń, falerystyka, sztuka, bibliofilstwo, zbiory przyrodnicze). Na arenie kolekcjonerskiej i wystawienniczej pojawiali się wybitni zbieracze ściśle łowieccy: Reichard de Reicharsperg (książka leśna i łowiecka), Witold Ziembicki (książka łowiecka), Józef Władysław Kobyłański, następnie

<sup>1</sup> Pierwsza wystawa rolniczo-przemysłowa z udokumentowanymi katalogowo zbiorami łowieckimi zorganizowana została w Kościanie w 1870 r.

<sup>2</sup> W 1820 r. ukazał się „Sylwan”, jedno z najstarszych na świecie pism leśno-łowieckich, 10 stycznia 1878 r. Galicyjskie Towarzystwo Łowieckie wydało „Łowca Galicyjskiego”, 1 kwietnia 1899 r. powstał „Łowiec Polski”, a 1 kwietnia 1907 r. ukazał się „Łowiec Wielkopolski”.



Ryc. 1. Pokój myśliwski na zamku przeclawskim. Pod trofeami i zbiorami broni siedzi hr. Kazimierz Rey, na podstawie: Jerzy Skrzypczak KŁ „Łoś w Mielcu (1948–2018)”, Mielec 2018 (fot. A. Jaderny)

Jan Paweł Syrwind Łukowicz (wielotematyczne zbiory łowieckie o charakterze kulturowym) i in.

Od początku XX wieku organizatorzy targów, wystaw, konkursów zaczęli kolekcjonersko dokumentować ważne wydarzenia. Emitowano karty pocztowe, ilustrowane katalogi, medale, filatelistyczne datowniki okolicznościowe.

Do przełomu XIX i XX wieku jedną z podstawowych dziedzin kolekcjonerstwa łowieckiego i głównym tematem wystaw była trofeistyka. Liczne i okazałe trofea, w tym spreparowane okazy zwierząt, świadczyły o kunszcie myśliwskim właścicieli i dobrej gospodarce łowieckiej w administrowanych łowiskach, były też cennymi pamiątkami z udanych łowów oraz efektownym materiałem dekoracyjnym wnętrz. Trend ten, z innych nieco przyczyn, powtórzył się w czasie pierwszego trzdziestolecia po II wojnie światowej, kiedy to na wystawach również dominowały niemal same trofea.

Sytuacja zmieniła się diametralnie w ostatnim dwudziestolecu, a kolekcjonowanie i wystawianictwo trofeów stało się obiektem zaciekłych ataków środowisk i ruchów pseudoekologicznych, nierozumiejących istoty prawidłowego łowiectwa.



Ryc. 2. Zbiory Jana Albina Götz Okocimskiego  
z Okocimia (archiwum Piotra Załęskiego)

Patrząc subiektywnie na istotę współczesnego kolekcjonerstwa trofeów, trzeba uznać temat za kontrowersyjny. Zachodzi bowiem pytanie: czy można nazwać kolekcjonerem myśliwego, który poluje dla trofeów we własnych i komercyjnych łowiskach, daje je do preparowania, wiesza na ścianach gabinetu myśliwskiego dla ozdoby, gorzej jeśli dla lokaty kapitału czy ze snobizmu? Odpowiedzi na podobne pytanie próbował udzielić już w 1902 r. Ernest v. Dombrowski w książce „Myśliwy jako kolekcjonista i preparator”. Autor kolekcjonowanie (trofeów – przyp. K.M.) podzielił na:

(...) czysto sportowe i z celem specjalnie naukowym. (...) Pierwsze, jako niewinne amatorstwo, nie zasługuje w każdym razie na lekceważenie. Gdy np. ktoś specjalnie kolekcjonuje europejskie ptaki ozdobne, (...) to one po dobrem spreparowaniu stanowią niewątpliwie piękną dekorację pokojową. Ale pozatem nie mają żadnego znaczenia. Przedmioty te stoją bez celu zupełnie, jak kolumna lub etażera, zastawiona drobiazgami. Natomiast kierując się systemem z góry wytkniętym i ustawicznie *ściśle przestrzega-*

*nym nadaje się tem samem obranej kolekcji pewną wartość. (...) Owo zaś celowe kolekcjonowanie posiada zresztą tę stronę dodatnią, że zajmujący się niem wzbogaca nadzwyczaj szybko zasób swych wiadomości naukowych; z pośród właśnie kół takich namiętnych kolekcjonistów wytwarzają się zastępy wybitnych specjalistów danej dziedziny naukowej. A przecież tacy są zawsze potrzebni i pożyteczni (Dombrowski 1902, s. 2).*

Biorąc pod uwagę definicję kolekcjonerstwa, współczesny model łowiectwa oraz współczesne uwarunkowania przyrodnicze i społeczne, należy uznać, że proste gromadzenie trofeów przez odstrzał nie spełnia, zdaniem autora, wymogów kolekcjonerstwa, a jedynie zbieractwa, którego wymogiem etycznym jest poszanowanie trofeów. Kolekcjonerami trofeów są natomiast osoby nabywające trofea na kolekcjonerskim rynku, według określonych kryteriów, w celach naukowo-badawczych i wystawienniczych.

## Zbiory łowieckie w polskich kolekcjach

Wracając do historycznego spojrzenia na zbieractwo i kolekcjonerstwo łowieckie, uważa się, że pierwszym i najważniejszym ośrodkiem gromadzenia polskich zbiorów, od schyłku średniowiecza, był zamek wawelski, mający w swych skarbcach zbiory kościelne i królewskie, a skarbiec koronny

(...) już od wieku XIV był trwale złączony z dziejami Królestwa Polskiego, zarówno jako miejsce przechowywania regaliów oraz innych insygniów związanych z władzą królewską, ale także jako zbiór tych regaliów, klejnotów, militariów oraz innych, niecodziennych przedmiotów. Jego dzieje poniekąd odzwierciedlały kolejne losy Polski, aż do utraty niezależnego bytu państwowego (Myśliński 2007, za: Szpetkowski 2009, s. 28).

W inwentarzach zamkowych z lat 1475–1702 odnotowano: 14 kordeasów, 21 obrożi psów, 30 tręb myśliwskich. W zbiorach Skarbcza Koronnego obok bardzo cennych przedmiotów wymieniane są kapturki sokole. Jest to informacja ważna, gdyż w kilku publikacjach podawane są stwierdzenia, że stare polskie kapturki się nie zachowały. Po-

nadto inwentarze z 1690 r. i z 1730 r. odnotowują róg „krzywy wielki” – prawdopodobnie tura (Szpetkowski 2009).

Jagiellonów – Zygmunta Starego i jego syna Zygmunta Augusta – zalicza się do prekursorów kolekcjonerstwa w Polsce. Wzorem zachodnioeuropejskim zaczęli w sposób przymuszany gromadzić zbiory malarstwa, tapiserii, wprowadzili mecenat artystyczny, a Zygmunt August swoje nieprzeciętne zbiory arrasów zapisał Rzeczypospolitej, przez co, jak podaje Zdzisław Żygulski junior<sup>3</sup>, dał „dowód niezwykłej wspańałości, ale zarazem wyprzedzając swoją

epokę w przekonaniu o nadrzędności państwa i narodu wobec sprawującej rządu jednostki”. Na tapiseriach przedstawione zostały historie biblijne, bujny świat roślin i egzotycznych zwierząt oraz herby Polski i Litwy przypominające o Rzeczypospolitej Obojga Narodów. W kolekcji wawelskiej są też gobeliny i arrasy ze scenami polowań. Do najciekawszych z myśliwskiego punktu widzenia można zaliczyć tapiserie z jeleniem, spoczywającym daniem, łaniami, rysiem i jednorożcem, dzikami, lisem zabijającym ptaka, zwierzętami egzotycznymi, polowaniem na rogiaczka oraz arrasy herbowe ozdobione wizerunkami zwierzy-  
ny (ryc. 3).

Moda na sprowadzanie z zagranicy dzieł sztuki nie ominęła Zygmunta III Wazy (1587–1632). W muzeach i skarbcach odnajdujemy broń i akcesoria myśliwskie z kolekcji króla, np.: strzelby myśliwskie skradzione przez Austriaków i Szwedów, obecnie w Muzeum Historii Sztuki w Wiedniu i w Livrustkammaren w Sztokholmie. Tam też znajduje się róg myśliwski oprawiony w pozłacane srebro i opatrzony



Ryc. 3. Arras krajobrazowo-zwierzęcy z przedstawieniem jednorożca, żyrafy i rysia (Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu, Kraków)

<sup>3</sup> <https://dzieje.pl/dziedzictwo-kulturowe/krakow-powstal-kompletny-katalog-arrasow-krola-zygmunta-augusta> (dostęp: 5.03.2020).

napisem: „Róg turzy ostatniego tura z Puszczy Sochaczewskiej od wojewody rawskiego Stanisława Radziejowskiego na ten czas starosty sochaczewskiego r. 1620”<sup>4</sup>. W Muzeum Narodowym w Warszawie przechowywany jest tasak myśliwski ze zbrojowni Zygmunta III Wazy z bogato zdobioną pochwą, mającą przegródki z umieszczonymi w niej nożykami, tworzącą w całości tzw. garnitur myśliwski.

W większości dotychczasowych opracowań pisano, że Zygmunt III Waza nie polknął łowieckiego bakcyła i polował okazjonalnie. Materiały przedstawione przez prof. Bogumiłę Jędrzejewską na IV Kongresie Kultury Łowieckiej w Pułtuskach zmieniają łowiecki wizerunek króla, który kilkakrotnie wyprawiał się na łowy do Białowieży. Orszak królewski z 1591 r. poza najwyższymi urzędnikami dworskimi: ks. Albrechtem Radziwiłłem (1552–1592), Piotrem Opalińskim (1566–1600), Stanisławem Zaliwskim – łowczym nadwornym, Andrzejem Zbylitowskim – poetą, obejmował księży, śpiewaków, muzyków, 8 myśliwców i służbę. Ponad 89 koni ciągnęło królewską karetę, 15 wozów królewskich. Wysookie walory osobiste i zainteresowania Zygmunta III nadawały szczególnie charakter wyprawom łowieckim, które poza znaczeniem aprowizacyjnym i rekreacyjnym, były także wydarzeniami kulturalnymi i tworzącymi kulturę (Jędrzejewska 2018).

Wielu znamienitych członków rodu Zamoyskich było politykami, wodzami, miłośnikami polowań, mecenasami sztuki i kolekcjonerami. Byli dumni z kompletowanego latami księgozbioru – skarbcza najcenniejszych polskich pamiątek, w tym wierszy autorstwa Jana Kochanowskiego, nawiązujących do polowań „Dryas Zamchana polonice et latine. Pan Zamchanus latine” – napisanych na cześć króla Stefana Batorego, podejmowanego przez Jana Zamoyskiego w pałacyku myśliwskim w Zamchu koło Biłgoraja. W siedzibach Zamoyskich, m.in. w Klemensowie i Kozłowie, wśród kolekcji rzemiosła artystycznego, malarstwa, rzeźby, grafiki, militariów, zwracały uwagę trofea i przedmioty zdobione scenami myśliwskimi, będące elementami wyposażenia wielu wnętrz pałacowych.

Jan III Sobieski (1629–1696), dobrze wykształcony humanista, poliglota, mecenas kultury, bibliofil, swe zbiory gromadził w zamkach, pałacach i kamienicach w Jaworowie, Żółkwi, Pomorzanach, Lwowie i Wilanowie. Oprócz licznych trofeów wojennych, zbierał obrazy, rzeźby, zabytkową broń, książki i namioty myśliwskie (Kwiatkowska 2012). W wilanowskiej bibliotece posiadał prywatną kolekcję książek liczącą około 7000 woluminów.

<sup>4</sup> <http://holdruski.blogspot.com/2012/07/rog-mysliwski-z-tura.html>.

Na broni krajowej i zagranicznej znał się wyśmienicie, broń zbierał i gromadził namiętnie, większość zdobył własnym staraniem i sumptem. Nie ulega wątpliwości, że głównym rynkiem jego zaopatrywania się w luksusową broń był Lwów. Inwentarz zamku w samym Jaworowie uwzględniał kilkadziesiąt pozycji związanych z łowiectwem: noże, strzelby, samopały, rusznice, fuzje, łuki, obroże dla psów, a także „ślimak morski w srebro oprawny na trąbkę”. Znaczna była liczba broni palnej: samej strzelby sztuk 53, wśród tego strzelby holenderskie, francuskie, szwedzkie i tureckie janczarki. Łuki były tatarskie i tureckie, strzały zaś czerkieskie, birkutowe (opierzone lotkami ptaka drapieżnego z rodziny sokołów), ale także strzały złoczowskie, a więc rodzime. Wnuczka Jana III Sobieskiego Maria Karolina de Bouillon zapisała 11 marca 1740 r. skarbiec Sobieskich Radziwiłłom w Nieświeżu, tworząc jedną z najbogatszych kolekcji nie tylko w Polsce, ale i w Europie (Żygulski 1996, s. 84).

Pamiętki świadczące o myśliwskiej pasji Jana III Sobieskiego znajdują się w wielu muzeach, m.in. w Wilanowie i we Lwowie (ryc. 4, 5).

Nieśwież była siedzibą książęcego rodu Radziwiłłów, którzy poza gospodarowaniem na ogromnych hektarach zajmowali się polityką, sztu-



Ryc. 4. Strzelby z epoki króla Jana III Sobieskiego. Kraków 1933 rok (NAC)



Ryc. 5. Róg myśliwski z kości słoniowej z kolekcji Jana III Sobieskiego (olifant), dar dla Józefa Piłsudskiego od przemysłowca Szymona Fishela. Róg przed II wojną światową znajdował się w Muzeum Narodowym im. Króla Jana III we Lwowie (NAC)

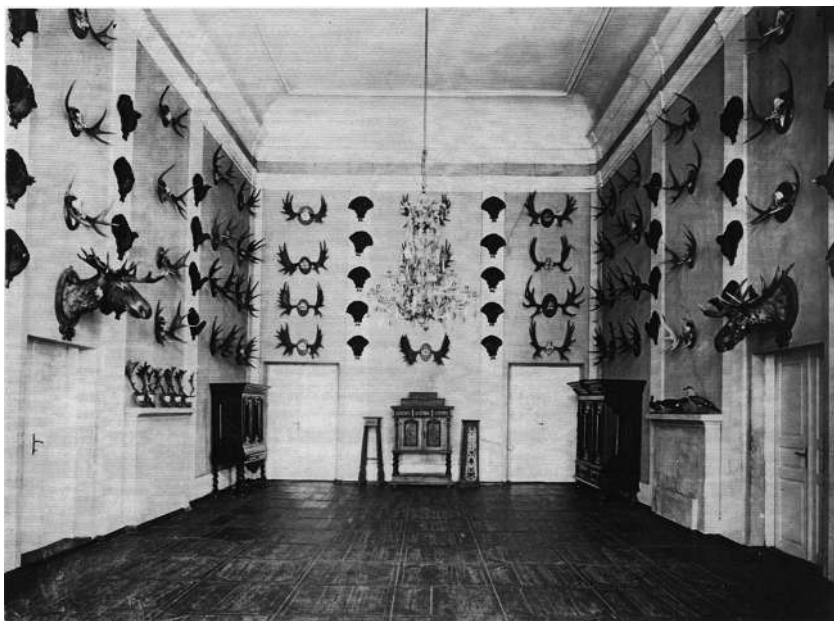
ką wojenną, kolekcjonerstwem i myślistwem. Bibliotekę ze zbiorami dokumentów i rękopisów, obrazy, pamiątki rodzinne zaczął już gromadzić Mikołaj Radziwiłł „Sierotka” (1549–1616). Za czasów Karola Radziwiłła „Panie Kochanku” (1734–1790) biblioteka liczyła 20 tys. tomów<sup>5</sup>, a skarbiec, mieszczący się w trzech obszernych salach, wypełniony był kosztownościami, w tym militariami. Na Wawelu znajduje się strzelba skałkowa z końca XVII wieku, pochodząca ze zbiorów nieświeskich Radziwiłłów. Strzelba ma łożo orzechowe, stalową rzeźbioną lufę z wylotem w kształcie kapitelu kolumny (Nehring, Kehl 1989).

<sup>5</sup> Józef W. Kobylański przeglądał książki i pamiętniki w bibliotece nieświeskiej, poszukując utworów i tekstów myśliwskich. W oparciu o diariusz Michała V Kazimierza Radziwiłła „Panie Rybeńko” (1702–1762), z opisami polowań, znajdujący się w bibliotece, liczący 2327 stron, napisał broszurę „Dzień św. Huberta w życiu Radziwiłła „Panie Rybeńko” 1934. Warszawa. Odbitka z „Łowca Polskiego”, 31. Natrafił też na zbiór wierszowanych panegiryków autorstwa Piotra Terleckiego Prokopowicza pt. „Głos herbowych trąb Jaśnie Oświeconego Książęcia Jego Mości Michała Radziwiłła starosty przemyskiego...”, z którego wybrał „pierwszy a dotąd nieznaną panegiryk wybitnie myśliwski” i pod własnym tytułem „Łowy orla radziwiłłowskiego” opublikował ze wstępem w „Łowcu” z 1933 r., nr 18 i w oddzielnej odblacie (Kobylański 1936, Dynak, Sokalski 2007).

Zamek wielokrotnie był łupiony i dewastowany. Żona ks. Antoniego Wilhelma (1833–1904) Maria Dorota Radziwiłłowa z domu Castellane (1840–1915) po raz ostatni doprowadziła zamek do świetności. Nie zapomniano o wystroju myśliwskim, zwłaszcza że na łowach w Nieświeżu gościli znamienici myśliwi, w tym koronowane głowy. Julian Fałat wspominał:

(...) ten duży, kwadratowy pokój, z dwoma wielkimi na północ skierowanymi oknami, przez które z powodu grubości murów niewiele przedostaje się światła, wygląda od razu na rezydencję myśliwego, świadczą o tym niedźwiedzie skóry, łosie rogi, i przybory myśliwskie na ścianach i na stole (Fałat 1967, s. 143).

Ks. Jerzy Radziwiłł za kolekcję 15 akwarel Juliana Fałata otrzymał na I Warszawskiej Wystawie Łowieckiej w 1899 r. wielki medal złoty (Łowiec Polski 1899) (ryc. 6).



Ryc. 6. Nieśwież 1927. Centralna sala myśliwska na II piętrze w pałacu Radziwiłłów (archiwum Piotra Załęskiego)

Wyjątkowym kolekcjonerem – ekscentrykiem, zapalonym myśliwym, kawalerem Orderu Świętego Huberta – był Hieronim Florian Radziwiłł (1715–1760)<sup>6</sup>, piąty pan na Białej. Wzorując się na XVII- i XVIII-wiecznych królewskich i magnackich gabinetach osobliwości (kunstkamerach) założył własny, w którym zgromadził „Rzeczy ciekawe, tak żywe, jako i różne”<sup>7</sup> np.: „Jednorożcowych rogów dwa”, „Wypchane dwa renifery”, z rogów których kazał zrobić kubek będący antidotum na trucizny, „Krokodyl całkowicie zasuszony z kośćmi, mięsem i skórą”, „Dwie pary rogów strasznie wielkich jeleni, tak z sobą startych podczas rui, że dotąd choć z czaszkami tylko będące, nicht rozpoznać onych nie potrafi”, „Rogi łosia ekstra ordynarijne wielkie, których człek dalej jak na kroków kilka w ręku bez inkomodacji dość się przykrzącej nie uniesie”, „Rogi znów długie łosia starego, lecz całe jak papier białe, któregom zabił mą ręką na wabia” oraz setki preparatów rodzimej i egzotycznej zwierzyny, minerały, broń, zbroje, urządzenia techniczne, różne starożytności oraz mnóstwo innych różności.

Krewny Radziwiłłów z Nieświeża, ks. Antoni Henryk Radziwiłł (1775–1833) – kompozytor, wiolonczelista, polityk i myśliwy – z żoną, księżniczką pruską Fryderyką Dorotą Luizą Hohenzollern byli mecenasami sztuki i kolekcjonerami. Zlecili oni w Antoninie k. Ostrowa Wielkopolskiego budowę pałacyku myśliwskiego (zamku) typu „wiatrakowego”, zwanego „molino da vento”, według projektu Karla F. Schinkla (Bernatowicz 2013). W pałacu gospodarze umieścili

(...) bogaty zbiór broni i trofeów myśliwskich: przy każdych drzwiach wypchane niedźwiedzie. Nad drzwiami wysoko orły, sokoły, jastrzębie, pelikany, rysie, kormorany, piżmowce i inne okazy fauny. Jeszcze wyżej łby żubrów i łosie, las rogów jelenich, tysiące pokrzyżowanych rogów kozłych, dziczych kłów, najróżnorodniejszych kopyt i szponów. Mnóstwo dzieł sztuki: słynna zastawa srebrna na stół, arcydzieło jubilerskie (Chwalewik 1991, s. 3).

W domku szwajcarskim ks. Bogusław Radziwiłł (1809–1873) zgromadził w trzech salach opisaną w języku polskim i niemieckim kolekcję ornitologiczną, w tym kolekcję jaj ptaków europejskich, z których

<sup>6</sup> Swoje wyczyny myśliwskie spisał Hieronim F. Radziwiłł w pamiętnikach, znajdujących się w bibliotece książąt Czartoryskich w Krakowie. Patrz też: Brzezina (1997, s. 5–20), Radziwiłł (1999).

<sup>7</sup> Spis osobliwości podał H.F. Radziwiłł w rękopisie: „Rzeczy ciekawe, tak żywe, jako i różne”, Biblioteka Czartoryskich, „Pisma treści gospodarczej, pedagogicznej i myśliwskiej”, sygn. 1721 II, s. 93–114 (za: Brzezina 1997).

większość sam zebrał. Na ścianach pokoju Ferdynanda Radziwiłła wisiała cała kolekcja akwarel ze scenami polowań, jego autorstwa, o czym w pamiątkach wspominała Maria Małgorzata Potocka, córka Ferdynanda, a prawnuczka ks. Antoniego.

Skoligaconą z Radziwiłłami Anna z Sapiechów Jabłonowska (1728–1800) przez całe życie, nie szczędząc trudu i kosztów, urządziła w Siemiatyczach najbogatszy w Polsce gabinet historii naturalnej z działaniami botanicznym i zoologicznym oraz bibliotekę, której trzon stanowił zbiór lachowicki potężnego rodu Jabłonowskich. W kolekcji Józefa Aleksandra Jabłonowskiego, mecenasa nauki i sztuki, były m.in. dokumenty, medale, starożytne kamienie, zabytkowa broń, portrety przodków. Krzysztof Kluk, proboszcz ciechanowiecki, przyrodnik i pisarz, ofiarodawca zebranych w Ciechanowcu okazów roślin i zwierząt do gabinetu księżnej, wymienił zawartość jej zbioru:

(...) obfite zebranie zwierząt osobliwszych czworonożnych, ptactwa, gadu różnego w spirytusach, ryb, owadów, kruszców, kamieni, skamieniałych rzeczy, konchów morskich, skellety, anatomią sztuczną człowieka (...) z najodleglejszych krajów, nie zapominając i rzeczy krajowych. Król Stanisław August Poniatowski (1732–1798) zbiory te studiował podobno 3 dni (Brzęk 1977, s. 28).

Zainteresowanie króla zbiorami ks. Jabłonowskiej było naturalne, gdyż był on wykształconym kolekcjonerem o szerokich zainteresowaniach, podobnie jak jego bratanek Józef Poniatowski (1763–1813). Z bogatej kolekcji broni królewskiej zachowały się strzelby i sztucery myśliwskie z monogramami carycy Katarzyny II, otrzymane w darze od kochanki króla<sup>8</sup>. Józef Poniatowski posiadał również pokaźny zbiór dawnej i współczesnej broni palnej ulokowany w pałacu pod Blachą. W zbiorach Muzeum Wojska Polskiego przechowywana jest dubeltówka kapiszonowa firmy paryskiej „Le Page, darowana mu w 1812 r. Au Marchal de la France Josephe Poniatowski” (Ajewski 2006). Ze zbioru malarstwa i grafiki królewskiej w Gabinecie Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie zachowało się kilkadziesiąt prac o tematyce łowieckiej słynnych europejskich mistrzów pędzla i rylca (Korpanty 1998).

<sup>8</sup> Mazaraki (1993) wymienia i prezentuje na zdjęciach: strzelbę myśliwską i sztucer myśliwski z monogramami carycy, 2 strzelby myśliwskie z 1787 r., w tym wykładaną kością słoniową, z zamkiem skałkowym roboty Grecke w Tule z 1787 r., parę pistoletów myśliwskich z 1787 r. wykonanych w Tule z monogramem carycy.

Z rozproszonego zbioru militariów ks. Józefa sporą część zakupił kolekcjoner i miłośnik broni Wincenty Krasiński (1782–1858), I ordynat opinogórski, kontynuator rodzinnych zainteresowań militariami sięgających XVII w. IV ordynat opinogórski Adam Zygmunt Krasiński (1870–1909) otrzymał duży złoty medal za ekspozycję starej broni na I Warszawskiej Wystawie Łowieckiej zorganizowanej w dniach 14–23 czerwca 1899 r. w siedzibie Warszawskiego Oddziału Cesarskiego Towarzystwa Prawidłowego Myślistwa przy Nowym Świecie (Sztolcman 1889). Ostatni V ordynat opinogórski Edward hr. Krasiński (1870–1940), fundator w 1930 r. nowego gmachu Biblioteki i Muzeum Ordynacji Krasińskich w Warszawie, kolekcjoner broni, odziedziczył zamiłowania kolekcjonerskie przodków. Na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu za parostki i XVI-wieczny obraz żubra otrzymał 3 medale srebrne (PWK 1929, s. 28).

Imponujące zbiory Izabeli z Flemingów Czartoryskiej (1746–1835) dały początek pierwszemu polskiemu muzeum w puławskiej świątyni Sybilli otwartemu w 1801 r. Wśród prawdziwych cymeliów znalazły się również przedmioty o proveniencji myśliwskiej: dawna broń myśliwska (kusze, strzelby różnych systemów, pistolety myśliwskie, kordelasy, noże myśliwskie), akcesoria (prochownice z kości słoniowej, rogi do trąbienia, torby, naczynia do picia)<sup>9</sup>. W zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie w Muzeum im. Czartoryskich znajduje się kilkaset artefaktów związanych z łowiectwem<sup>10</sup>, większość pochodzi z kolekcji tej zasłużonej rodziny. Inwentarz wyszczególnia: 7 obrazów malarzy obcych (m.in. Baldassarre De Caro, P.F. Hamiltona, malarzy szkoły flamandzkiej i Pietera Bruegela Starszego), około 30 dzieł malarzy polskich (m.in.: J. Brandta, J. Chelmońskiego, P. Michałowskiego, J. Fałata, J. Kossaka), ponad 20 rycin (drzeworyty, akwaforty, litografie), 10 tkanin ozdobnych (tapiserie, obrazy tkane, makaty), militaria (kusze, noże, tasaki, kordelasy, strzelby różnych systemów), akcesoria zdobione scenami myśliwskimi (rogi na proch, prochownice, bandolierzy, pasy myśliwskie, tabakierzy, rogi sygnałowe, odznaki, fajki, torby na polowanie oraz przedmioty użytkowe i ozdobne (flakony, szklanice, pucharki, świeczniki, kubki, plakiety, wyroby z kości i poroża i in.) (Szpetkowski 2010–2018).

<sup>9</sup> Kamińska (2012) wymienia: rogową prochownicę myśliwską należącą do króla Henryka VIII, kordelas kapitana Jamesa Cooka, butelkę do polowania króla francuskiego Franciszka I oraz torbę myśliwską Filipa V.

<sup>10</sup> Mazaraki (1993) prezentuje na zdjęciach 27 pozycji broni i akcesoriów z kolekcji Czartoryskich przechowywanych w Muzeum Narodowym w Krakowie oraz reprodukcje obrazów, drzeworytów, grafik i miedziorytów J.E. Ridingera z zasobów ks. Czartoryskich.

Na szczególną uwagę zasługują kolekcjonerskie zamięłowania rodu Lubomirskich, polityków, wodzów, żołnierzy, mecenasów, filantropów, literatów, naukowców i artystów. Wybitnym kolekcjonerem rodu był ks. Henryk Lubomirski (1777–1850) z Przeworska, pasjonat sztuki, wychowanek księżnej marszałkowej Elżbiety Izabeli z Czartoryskich Lubomirskiej, współzałożyciel Ossolineum oraz założyciel Biblioteki i Muzeum im. Książąt Lubomirskich we Lwowie, funkcjonujących do II wojny światowej. Katalog broni zdeponowanej w muzeum zawiera 543 pozycje, z czego 54 to pistolety (większość w parach), 77 strzelby różnych systemów (Katalog 1876). Znaczna część kolekcji została utraczona, pozostała we Lwowie i upaństwowiona przez sowietów. Część kolekcji znajduje się obecnie w Lwowskiej Narodowej Galerii Sztuki im. B.G. Woźnickiego, część w muzeach polskich w Rzeszowie, Kielcach, Stalowej Woli, Warszawie i Wrocławiu. Ostatnim ordynatem przeworskim był ks. Andrzej Lubomirski (1862–1953), zapalony myśliwy, działacz łowiecki, członek Galicyjskiego Towarzystwa Łowieckiego i jego członek honorowy od 3 czerwca 1911 r., wystawca, organizator i przewodniczący komitetów organizacyjnych wystaw łowieckich, w tym wiedeńskiej I Międzynarodowej Wystawy Łowieckiej w 1910 r. Na PWK we Lwowie w 1894 r. wystawił oprócz trofeów łowieckich 2 skałkówki, 2 pistolety myśliwskie wykładane kością słoniową, 2 z drewna (borówki) obciążnięte płótnem (Katalog 1894)<sup>11</sup> (ryc. 7).

We Lwowie pomniki przyrodzie i polskiemu łowiectwu wystawił jeden z najwybitniejszych myśliwych Włodzimierz hr. Dzieduszycki, twórca Galicyjskiego Towarzystwa Łowieckiego i pierwszego w Polsce muzeum przyrodniczego. Po ojcu Józefie Kalasantym, zasłużonym bibliofilu, odziedziczył skłonności i zamięłowania do uprawiania nauki i kolekcjonerstwa. W chwili otwarcia muzeum skatalogowanych było 160 tys. eksponatów z geologii, paleontologii (sensację wzbudzał wykopany nosorożec włochaty z Saturni k. Stanisławowa), botaniki i zoologii, głównie ornitologii. Pałac Dzieduszyckich we Lwowie przy ul. Kurkowej mieścił prywatną galerię sztuki (ok. 800 płócien, w tym obraz Juliusza Kossaka „Rodzina Dzieduszyckich na polowaniu”<sup>12</sup> oraz 3000 arkuszy grafik) i ogromną bibliotekę, zawierającą 50 tys. tomów, przewiezioną z rodowej Poturzy<sup>13</sup>. Książki przyrodniczo-łowieckie ulokowano przy muzeum.

<sup>11</sup> O polowaniach ks. Andrzeja Lubomirskiego zob. Wołoszyn (2017; [http://muzeum.przeworsk.pl/wp-content/uploads/2017/11/HISTORIA-ORDYNACJI\\_ALBUM-pdf-na-stron%C4%99.pdf](http://muzeum.przeworsk.pl/wp-content/uploads/2017/11/HISTORIA-ORDYNACJI_ALBUM-pdf-na-stron%C4%99.pdf); dostęp: 8.01.2020).

<sup>12</sup> <http://dzieduszyccy.pl/?p=1325> (dostęp: 1.03.2020).

<sup>13</sup> <http://www.lvivcenter.org/pl/uid/picture/?pictureid=599> (dostęp: 1.03.2020).



Ryc. 7. Zbiory broni zdeponowanej przez Lubomirskich w lwowskim muzeum (NAC)

Włodzimierz Dzieduszycki posiadał w Pieniakach ulubiony pokój myśliwski, zarazem pracownię i sypialnię, w którym zgromadził dużą kolekcję przedmiotów mających ścisły związek z łowiectwem, w tym kilkadziesiąt zabytkowych jednostek broni. W Pieniakach, później we Lwowie, dewastacji uległy też zbiory Dzieduszyckich i Tadeusza Cieńskiego – męża ich córki, a wśród nich „... piękna porcelana, broń myśliwska i wojenna, pokój przybrany rogami kozłów i jeleni, obrazy, portrety...” (Chwalewik 1991, II, s. 51).

W Łańcucie Lubomirskich, od 1816 r. Potockich, zbiory sztuki zaczęła gromadzić Izabela z Czartoryskich Lubomirska (1736–1816), mecenaska i kolekcjonerka sztuki. Izabelę, zwaną Błękitną Markizą, właścicielką pałacu w Wilanowie, połączyła pasja kolekcjonerska z zięciem Stanisławem Kostką Potockim, znawcą sztuki, kolekcjonerem i myśliwym, który cały czas uzupełniał zbiory, korzystając z agentów artystycznych w najważniejszych miastach Europy, i dokonywał zakupów podczas podróży. Udostępnione kolekcje waz antycznych, obrazów, militariów, pamiątek po Sobieskim, książek i dokumentów wzbudzały zachwyt, edukowały, inspirowały do kolekcjonerstwa i kształtowały gusty artystyczne.

Kostka Potocki w Wilanowie i w pałacu na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie zgromadził imponujący zbiór militariów. W Wilanowie broń zabytkową przechowywano w salce zwanej zbrojownią:

(...) przy i w bibliotece pałacowej eksponowano niektóre z okazów dawnych zbroi oraz broni palnej, siecznej, drzewcowej i obuchowej, miotającej, uzbrojenia ochronnego, przyborów myśliwskich. Z niektórych zabytków ułożono też ozdobne kompozycje w formie panopliów. W czasach, gdy pałac wilanowski znajdował się w posiadaniu rodu Branickich, pozostawał tam jeszcze niewielki, liczący 90 obiektów zbiór dawnego oręża i pamiątek militarnych, o czym świadczy zachowany inwentarz z roku 1895. (...) Niektóre przedmioty wnieśli do zbioru Branickcy herbu Korczak, (...) przed II wojną światową w zbrojowni została mała, ale interesująca kolekcja broni palnej, zwłaszcza myśliwskiej hiszpańskiej i polskiej od XVI do XIX w., broni białej włoskiej, hiszpańskiej, francuskiej, szwajcarskiej, polskiej i wschodniej od XV do XIX w., broni obuchowej (Ajewski 2006, s. 37).

Ksawery Branicki (1864–1926)<sup>14</sup>, podobnie jak hr. Adam Krasiński, za kolekcję broni myśliwskiej otrzymał wielki medal złoty na I Warszawskiej Wystawie Łowieckiej.

<sup>14</sup> Ksawery Branicki, podobnie jak jego ojciec Konstanty (1824–1884), wybitny ornitolog i mecenas wypraw naukowych, utworzył w 1887 r. Muzeum Branickich w Warszawie, które w 1919 r. zostało przejęte przez Państwowe Muzeum Zoologiczne. Oprócz Wilanowa Ksawery był też właścicielem zamku Montrésor w środkowej Francji. Tam także urządził bogatą bibliotekę, która dziś jest częścią muzeum na zamku.

Dzisiejsza kolekcja militariów wilanowskich stanowi jedynie fragment znacznego niegdyś i cennego zbioru broni historycznej. Zachowało się w niej kilka egzemplarzy broni palnej myśliwskiej oraz rogów prochowych: arkebuz myśliwski niemiecki kal. 13 mm z początku XVII w., muszkiet myśliwski w typie holenderskim kal. 21 mm z przełomu XVII/XVIII w., strzelba myśliwska kal. 18 z przełomu XVIII/XIX w., róg prochowy myśliwski firmy „Boche à Paris”, wykonany z bydlęcego rogu z poł. XIX w. W kolekcji tej znajdują się również dwie pamiątki łowieckie po Augustcie Potockim – jego manierka myśliwska z 1837 r. oraz róg myśliwski z poł. XIX w. (Baldowski 1990, s. 37–40, za: Żuchowski 2015, s. 113).

Także Branicy herbu Gryf z najznamienitszym przedstawicielem rodu Gryfitów Janem Klemensem Branickim (1689–1771), panem na Branicach, Ruszcy, Tykocinie i w Białymstoku, organizatorze polowań dla królów Augusta III i Stanisława Augusta Poniatowskiego w lasach okalających pałacyk w Choroszczy, posiadali okazałą kolekcję broni myśliwskiej.

Kolekcja hetmana znajdująca się w skarbcu białostockim obfitowała w różnego rodzaju rynsztunek służący do polowania: wśród broni palnej dziewiętnaście zdobionych fuzji określanych paryskimi, tureckimi, drezdeńskimi, karlsbadzkimi, janczarskimi, końskimi, wiatrówki oraz sztucce – każdy egzemplarz wysokiej jakości i wartości. W inwentarzu majątności pozostałych po śmierci Jana Klemensa Branickiego odnotowano także myśliwską broń białą: trzydzieści dzid żelaznych do polowania, siedem oszczepów na grubego zwierzka oraz osiem łuków. W archiwach skarbcza białostockiego znajdują się również akcesoria, prochownica w srebro oprawna, z racicy łosia, z jaszczurków oraz kordelasy, trąby myśliwskie, wabiki na zwierzynę (Kamińska 2012, s. 153).

Wracając do zbiorów Potockich zdobiących pałac łańcucki, należy odnotować kolekcje malarstwa i grafiki, mebli, instrumentów muzycznych, sreber, porcelany, szkła, laki, tkanin, akcesoriów łowieckich i wspaniały księgozbiór z licznymi książkami przyrodniczo-łowieckimi gromadzonymi już przez I ordynata.

Potoccy, zapaleni myśliwi, organizatorzy pierwszych polskich polowań par force w stylu angielskim w Łańcucie i w Antoninach u Józefa Mikołaja (1862–1922) na Wołyniu, z pasją kolekcjonowali zabytki łowieckie (obrazy, książki, trofea, broń i akcesoria). Polowania par for-

ce<sup>15</sup> i kolejne łowy organizowane w Łańcucie odegrały też istotną rolę kulturotwórczą i wzbogacały zbiory. Juliusz Kossak, uczestnik wielu biegów myśliwskich, m.in. w Łańcucie i Białej Cerkwi<sup>16</sup>, dokumentował je malarsko. Powstały liczne akwarele ukazujące zbiorowe gonitwy za lisem, portrety Potockich podczas parforsów, hundsmanów ze sforami psów itp. sceny.

Trofea, księgozbiór łowiecko-ornitologiczny, broń palną i białą (kordeasy), obrazy ze scenami polowań do czasu wybudowania pałacyku myśliwskiego gromadzono i eksponowano w zamku łańcuckim<sup>17</sup>. Żyłkę myśliwską odziedziczyli synowie II ordynata hr. Roman Potocki (1851–1915) i Józef Mikołaj (1862–1922). Bracia Potoccy dorastali w atmosferze gonitw za lisem, grania ogarów, huku strzelb i poszanowania trofeów. Nic też dziwnego, że pasja łowiecka i kolekcjonerska właścicieli Łańcuta i Antonin na Wołyniu przewyższała hobby ich przodków, rozsławiła łowiska. Udział we wzorowo prowadzonych polowaniach u Potockich był zaszczytem, zwłaszcza w gronie przedstawicieli najznamienitszych rodów i strzelb ówczesnej zniewolonej Polski.

Roman Potocki, III ordynat łańcucki, hobby kolekcjonerskie przejawiał od najmłodszych lat. Już jako kilkunastoletni chłopiec zaczął gromadzić kolekcję ptactwa krajowego, mieszczącą się ostatecznie w 9 szafach-gablotach, składającą się z 260 okazów (Cholewianka-Kruszyńska 2017). Zbiory Romana, początkowo trofeistyczne, później z uwzględnieniem literatury, malarstwa, broni i akcesoriów, kilkakrotnie były eksponowane na wystawach przemysłowo-rolniczych i łowieckich. Jako znawca myślistwa i wybitny działacz łowiecki był organizatorem, przewodniczącym komitetów organizacyjnych i jurorem wystaw. W latach 1882–1902 był prezesem Galicyjskiego Towarzystwa Łowieckiego i jego członkiem honorowym. Roman, razem z kuzynami z Krzeszowic, Arturem i Andrzejem Potockimi<sup>18</sup>, zdobywali na wystawach cenne nagrody, dyplomy honorowe, ze złotymi medalami włącznie.

<sup>15</sup> Pierwsze polowanie par force z inicjatywy Adama Potockiego z Krzeszowic zorganizowano w Łańcucie w 1841 r. (Cholewianka-Kruszyńska 2017).

<sup>16</sup> W Białej Cerkwi – majątku dziadka Adama Potockiego z Krzeszowic – parforsy odbywały się do wybuchu I wojny światowej.

<sup>17</sup> Łańcuckie zbiory były wzbogacane przez kolejnych ordynatów i ich żony: I – Alfreda (1786–1862) i Józefinę Marię z Czartoryskich, II – Alfreda Józefa (1822–1889) i Marię Klementynę z Sanguszków (1830–1903), III – Romana (1851–1915) i Elżbietę Matyldę z Radziwiłłów (1861–1950), IV – Alfreda Antoniego (1886–1958).

<sup>18</sup> Roman z Łańcuta i Artur Potocki z Krzeszowic byli uczestnikami Krajowej Wystawy Rolniczo-Przemysłowej w Krakowie w 1887 r. Roman i Andrzej Potocki z Krzeszowic na Wystawie Rolniczo-Leśnej we Lwowie w 1890 r. zdobyli medale złote. Synowie Adama Potockiego z Krzeszowic, twórcy łańcuckich parforsów w stylu angielskim,

W 1880 r. Roman Potocki, jeszcze za życia ojca, w oddalonym o 15 km Julinie wybudował eklektyczny pałacyk myśliwski z elementami neogotyku i szwajcarskiej willi. Wystrój wnętrza z dominującymi w nim trofeami zdobiącymi hol i pokoje, elementy architektury nawiązującej do kultu św. Huberta (płaskorzeźba kaflowa, zdobnictwo mebli, a przed pałacem pomnik św. Huberta), liczne bibeloty i obrazy, porcelanowa zastawa stołowa zdobiona wizerunkami zwierząt i scen myśliwskich, wreszcie jeden z najwspanialszych księgozbiorów leśno-łowieckich zakupiony w 1883 r. od dyrektora łańcuckich lasów Franciszka Reicharda – świadczyły o postrzeganiu łowiectwa w wymiarze nie tylko gospodarczym i rekreacyjnym, ale także kulturowym, w którym niebagatelną rolę odgrywała działalność organizacyjna i kolekcjonerska. Potoccy stworzyli też imponującą kolekcję pojazdów myśliwskich. Wozy podjazdowe, wieloosobowe breki o myśliwskim charakterze, klasyczne powozy i sanie dojazdowe, wreszcie automobile myśliwskie sprostały potrzebom organizacji polowań różnego typu i wielkości oraz zaspokajały gusty takich gości, jak: arcyksiążę Leopold Salwator, ks. Thurnund Taxis, ks. Antoni Radziwiłł z Nieświeża, arcyksiążę Franciszek Ferdynand, ks. Liechtenstein oraz członkowie rodziny hrabiowie i książęta: Potoccy, Lubomirscy, Radziwiłłowie, Tyszkiewiczowie i in.

W Antoninach na Wołyniu odziedziczonych od Sanguszków rezydował Józef Mikołaj Potocki, brat Romana, III ordynata łańcuckiego. Sanguszkowie przenieśli tu wiele cennych rzeczy ze Sławuty i Zasławia – srebra, spżizowe ozdoby, obrazy, gobeliny, wschodnie kobierce i inne. Z majątku w Wiśniowcu trafiły tu popiersia Jana III Sobieskiego i Stanisława Augusta, a z obrazów – płótno Józefa Brandta „Hetman Rewera Potocki pod Beresteczkiem” i obraz Jana Chelmińskiego „Napoleon ze sztabem pod Pułtuskim”, a także obrazy Jana Matejki, Juliusza Kossaka i pokaźna kolekcja grafiki angielskiej i francuskiej (Antoniuk 2017a, Bagińska-Zurawska 2016).

Antoniny słynęły też z wzorowo prowadzonego gospodarstwa łowieckiego. Józef Mikołaj był kolekcjonerem trofeów łowieckich zdobych-

---

Artur (1850–1890) i Andrzej (1861–1908), byli towarzyszami łowów, zapalonymi myśliwymi i kolekcjonerami. Artur z Romanem zakładali Galicyjskie Towarzystwo Łowieckie we Lwowie w 1887 r., a Andrzej był jednym z największych właścicieli ziemi i obiektów przemysłowych w Galicji. Był kolekcjonerem, zbierał numizmaty, pasy słuckie (dwieście kilkadziesiąt sztuk), kobierce, makaty i inne tkaniny, obrazy, sztychy, książki i rękopisy, trofea oraz broń, akcesoria łowieckie. Był uczestnikiem wystaw broni i trofeów łowieckich m.in. w Warszawie (1889), Paryżu (1900), Wiedniu (pośmiertnie) (1910), Lwowie (1894). We Lwowie wystawił oprócz modeli urządzeń łowieckich, trofeów także starożytną broń myśliwską (Katalog 1894).

tych na łowiskach rodzinnych i podczas licznych wypraw safaryjskich, obrazów słynnych mistrzów, literatury łowieckiej, broni, ekwipunku myśliwskiego i jeździeckiego oraz pisarzem łowieckim<sup>19</sup>.

Przed wojną biblioteka antonińska liczyła około 20 000 tomów i składała się z kilku odrębnych części.

Biblioteka osobista śp. hr. Józefa Potockiego znajdowała się w paru szafach w jego gabinecie. (...) W jednym z gabinetów wisiały oryginały ilustracji P. Stachiewicza do dzieła „Wyprawy myśliwskiej” Józefa Potockiego. W „hallu” pełno było broni myśliwskiej, ozdób i trofeów myśliwskich (Chwalewik 1991 I, s. 4) (ryc. 8).

O znaczeniu łowiectwa w życiu Józefa świadczy dbałość o zachowanie historycznych realiów tamtych polowań.

Aż na dwunastu w liczbie siedemnastu malarskich i rzeźbiarskich wizerunków, Józef Potocki, przedstawiany był jako myśliwy, w tym na dziewięciu z nich podczas polowania. Żaden inny Polak nie ma tylu co on łowieckich wizerunków, których tłem byłyby polowania, w tym także egzotyczne. (...) Jako myśliwego portretowali hrabiego Juliusz i Wojciech Kossakowie, Kazimierz Pochwal-ski, Julian Fałat, Piotr Stachiewicz, Józef Rapacki i Stefan Norblin (Cholewianka-Kruszyńska 2017, s. 210).

Kossakowie malowali również portrety konne członków rodziny, przyjaciół oraz sceny zbiorowe antonińskich parforsów. Żyłka kolekcjonerska podpowiadała Potockiemu potrzebę fotograficznego dokumentowania działalności nie tylko łowieckiej. Zdjęcia znajdujemy też w prasie, m.in. we „Wsi Ilustrowanej” i w „Łowcu Polskim”. Dbałość o zachowanie tradycji łowieckich przez autora „Notatek myśliwskich z Indyi” przejawiała się w wysyłaniu uczestnikom ozdobnych zaproszeń, wymogu posiadania przez jeźdźców i służbę strojów myśliwskich, przestrzeganiu ceremoniału przed polowaniem i po, bogatej oprawie muzycznej<sup>20</sup>.

<sup>19</sup> Józef Potocki napisał: „Notatki myśliwskie z Indyi” (1891), „Notatki myśliwskie z dalekiego wschodu. Ceylon” (1894), „Notatki myśliwskie z Afryki. Somali” (1897), „Nad Setitem” (1921).

<sup>20</sup> W majątku Sanguszków i Potockich pracował Artur Śliwiński, prowadził polowania, uatrakcyjnił je muzycznie, układał słowa myśliwskich pieśni. Śliwiński napisał pieśni „Śpiew myśliwski o zającu” i „Chór strzelców”, zwany w Spale „Marszem Spalskim”.



Ryc. 8. Romuald Sokalski, nadleśniczy z Pilawina, w pokoju myśliwskim Józefa Potockiego w dobrach wołyńskich (Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa w Warszawie)

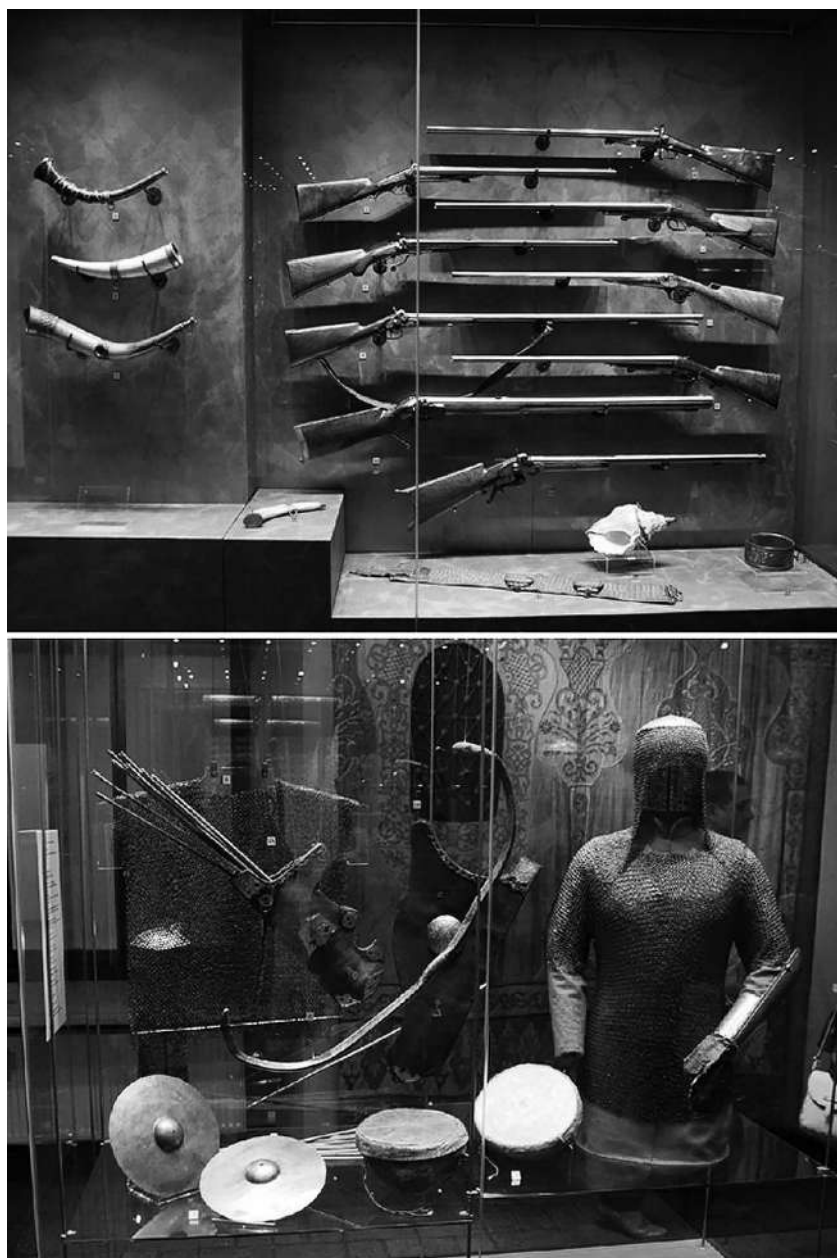
W Sławucie, Zasławiu, Antoninach potężny wołyński ród Sanguszków poza hodowlą koni, gospodarką, działalnością filantropijną, gromadził zbiory kolekcjonerskie, które w większości zostały zniszczone na oczach 85-letniego Romana Damiana Sanguszki (1832–1917) przez zrewoltowane hordy bolszewików. Na wielopokoleniowy zbiór Sanguszków składały się wykopaliska archeologiczne, kolekcje starych tkanin i pasów słuckich, kosztowny zbiór dawnej broni, kilka chorągwi szytych na atłasach, piękne akwarele, rzadkie rękopisy, a wśród nich dokumenty i pamiątki członków rodziny. Podstawę biblioteki tworzył księgozbiór korecki Czartoryskich przeniesiony tu w 1810 r., liczący w latach 70. XIX wieku ponad 5000 tomów, który wzrósł z czasem do kilkunastu tysięcy woluminów. Osobną ważną pozycję zajmowało przebogate archiwum rodziny Sanguszków, przeniesione w 1866 r. z zamku w Zasławiu. Zawierało ono 1127 dokumentów. W jego skład weszły archiwa: ostrogskie, zasławskie z dokumentami od 1284 r., Tarnowskich z Horochowa i archiwum Sanguszkowskie tzw. „kowelskie” (Aftanazy 1994).

Miłośnikiem broni i zapalonym myśliwym był też Paweł Karol Sanguszko (1680–1750) z Lubartowa. W inwentarzu Sanguszków z 1902 r., spisany w Sławucie, widnieje kolekcja skałkowych strzelb myśliwskich:

Fuzje paryskie, hiszpańskie, angielskie, włoskie, dubińska z srebrnym okowem, kurlandzka. W inwentarzu odnotowano także różne akcesoria: trąba z muszli ślimaka, prochownica z nogi raka morskiego, prochowniczek ze ślimaków morskich (Kamińska 2012, s. 154).

Bracia Eustachy i Roman Sanguszkowie byli też ostatnimi właścicielami dóbr podhorckich, gdzie Rzewuscy, wcześniejsi właściciele tamtejszego pałacu – „Wersalu Podola” – przez kolejne pokolenia gromadzili bezcenne zbiory sztuki i militariów, oraz pałacu w Gumnińskich, miejscu przechowywania artefaktów myśliwskich, zwłaszcza zabytkowej broni, której nieliczne okazy można było oglądać w 1894 r. na Powszechnej Wystawie Krajowej we Lwowie. Na szczupłą, ale bardzo cenną garstkę starożytnej broni myśliwskiej i dawnych rynsztunków łowieckich złożyli się ks. Eustachy Sanguszko (stare arbalety, skałkówka i wiatrówka, piękne rożki na proch) i Andrzej Lubomirski z Przeworska (Katalog 1894, s. 80, Starkiel 1894, s. 129–131) (ryc. 9).

W Antoninach i Sławucie polował towarzysz łowów i przyjaciel Józefa Potockiego Zdzisław hr. Tarnowski z Dzikowa. Spośród starożytności,



Ryc. 9. Zachowana broń myśliwska Sanguszków  
(zbiory Muzeum Okręgowego w Tarnowie)

obrazów, porcelany, rzeźb brązowych i porcelanowych, gobelinów, literatury i broni znaczna część nawiązywała do łowiectwa i jeździectwa (Załęski 2005). „W zamku mieściło się bardzo bogate muzeum myśliwskie” (Chwalewik 1991, s. 78). Powstało ono podczas modernizacji siedziby w latach 1911–1912 w miejscu dawnej zbrojowni. Zdzisław Tarnowski – ówczesny właściciel zamku – był zapalonym łowcą. Zgromadził w salonie (muzeum) najcenniejsze trofea, ulubioną broń, a także obrazy, ryciny i zdjęcia przedstawiające sceny polowań. Zapraszał do Dzikowa zaprzyjaźnionych Juliusza i Wojciecha Kossaków, a ci wzbogacili kolekcję zamkową w obrazy o tematyce myśliwskiej. Zdzisław Tarnowski i jego stryjeczny brat Hieronim kolekcjonowali i wystawiali trofea myśliwskie na wystawach łowieckich, osiągając medalowe sukcesy (ryc. 10, 11). Na I Ogólnopolskiej Wystawie Sportowej, z działem łowieckim, o kolekcji Zdzisława Tarnowskiego pisał Albert Mniszek:

Bogactwem trofeów i wielkim smakiem ich ugrupowaniu czaruje widza zajmująca pół ogromnej sali grupa Zdzisława hr. Tarnowskiego. Wśród lasu rogów widzimy potężne płótna Kossaka, Fałata, Pochwalskiego i Malczewskiego, na pierwszy plan wybijają się w tej grupie potężne wieńce jeleni nizinnych. Widzimy prześliczne rysie, niedźwiedzie i skóry wilcze (Mniszek 1927, s. 142)<sup>21</sup>.

Na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w 1929 r. pawilon hr. Tarnowskiego liczył 55 eksponatów, z tego 2 obrazy Kossaka i 9 fotografii<sup>22</sup>.

Spośród kolekcji wielkopolskich myśliwych na uwagę zasługują zbiory Raczyńskich z Rogalina i Działyńskich z Kórnika i Gołuchowa. Raczyńscy polowali, ale bardziej niż łowy interesowała ich polityka, sztuka (bibliofilstwo, malarstwo) i militaria. Zabytkowa broń myśliwska była obecna w zbrojowni, ale nie tak liczna jak w Kórniku. Spośród Raczyńskich w historii łowiectwa najbardziej zapisał się Roger Adam (1889–1945), kolekcjoner i polityk. Roger Raczyński polował w kręgach dyplomatycznych i stał na czele Komitetu Organizacyjnego Polskiego Działu Międzynarodowej Wystawy Łowieckiej w Berlinie w 1937 r. (ryc. 12).

Wytrawnymi kolekcjonerami byli Adam Tytus Działyński (1796–1861) i jego spadkobiercy z Kórnika, Gołuchowa i Zakopanego. Chlubą

<sup>21</sup> Hr. Zdzisław Tarnowski zdobył na tej wystawie medale: 3 złote, 3 srebrne i brązowy (Łowiec 1927, s. 129–130).

<sup>22</sup> Na PWK w Poznaniu hr. Tarnowski zdobył: złote – puchar, 3 tarcze, w tym II i III, medal duży za całość oraz medale srebrne – 12, brązowe – 7 (Katalog 1929).



Ryc. 10. Trofea i obrazy w pokoju myśliwskim Zdzisława Tarnowskiego. Trofea oraz obrazy pędzla Juliusza Kossaka „Powóz zaprzężony w czwórkę koni” i „Władysław Tuczyński na kłacz Elektra podczas zawodów hippicznych w Krakowie”, 1917 rok, (Muzeum Historyczne Miasta Tarnobrzega, fot. M. Affanasowicz)



Ryc. 11. Fragment wystroju wnętrza zamku Zdzisława hr. Tarnowskiego z Dzikowa. Wśród obrazów i fotografii olej na płótnie autorstwa Wojciecha Kossaka „Jan Zdzisław Tarnowski podczas polowania” (zbiory Muzeum Historycznego Miasta Tarnobrzega, fot. M. Affanasowicz)

kolekcji kórnickiej była biblioteka i zbrojownia z licznymi artefaktami, świadczącymi o rodzinnych tradycjach łowieckich. Wśród bibliofilskich cymeliów przyrodniczo-łowieckich, rzadko wymienianych przez naukowców, jest jedyny w pełni zachowany egzemplarz pierwszego wydania „Myślistwa Ptaszego” Mateusza Cygańskiego z 1584 r.

Z zachowanych inwentarzy, rachunków za konserwację i naprawy rusznikarskie wiadomo, że w zbiorach militariów było<sup>23</sup>:

(...) dziewięć strzelb, w tym mała paryska z napisem na lufie „fi-flon à Paris”, niektóre wykładane złotem lub oprawne w srebro, jedna „z łożem wykładanym kością słoniową w różne desenie”, trzy sztucery kołowe różnej wielkości, jeden inkrustowany kością<sup>24</sup>. W spisie z 20 stycznia 1831 r. w grupie broni długiej było wyszczególnionych siedem strzelb skałkowych, pierwsza oprawa srebrem wykładana, druga (...) mająca w kolbie skryty mały ba-

<sup>23</sup> W 1939 r. zbiór militariów liczył około 600 eksponatów.

<sup>24</sup> Według spisu z 1826 r., jw.

gnet, trzecia lufa przy zamku wyślacana, czwarta lufa posrebrzana dziwerowana. Wśród dalszych flint znajdowały się egzemplarze z lufą i oprawą posrebrzaną i wyślacaną, „z zamkiem tureckim” (zapewne typu śródziennomorskiego – miquelet<sup>25</sup>), „lufa posrebrzana i w srebro oprawna” i ostatnia z lufą dziwerowaną, wysrebrzana oprawa mosiężna. Niektóre egzemplarze broni były dziełami znanych rusznikarzy – londyńskiego H.W. Mortimera i paryskiego Jeana Lepage’a (Dolczewska, Dolczewski 2006, s. 183–215).

Warto nadmienić, że żona Jana Działyńskiego, Izabela z Czartoryskich, dzieliła zainteresowania kolekcjonerskie męża i matki Izabeli z Flemingów, stworzyła muzeum w Gołuchowie ze zbiorami grafik, europejskiego rzemiosła artystycznego, starożytności greckich, rzymskich i etruskich.

W Jabłonnie k. Warszawy kolekcję broni, obrazów i trofeów posiadał Maurycy Potocki (1894–1949), namienny myśliwy, działacz Polskiego Związku Łowieckiego, uczestnik i organizator polowań z udziałem arystokracji, polityków, generalicji. Swoje trofea, zbiory broni i obrazów (grafik) eksponował na wielu wystawach. W Poznaniu na PWK w 1929 r. pokazał 74 eksponaty, w tym, oprócz trofeów, 2 dokumenty, 16 fotografii, drzeworyt Andriollego – żubr, 3 karykatury myśliwskie autorstwa Kostrzewskiego, dubeltówkę króla Stanisława Augusta, dwie strzelby (dubeltówkę i pojedynkę) z XVIII w. i trzy rogi myśliwskie (Katalog 1929).

Informacje pisane o eksponowaniu trofeów, dekorowaniu obrazami upolowanej zwierzyny wewnątrz zamkowych właścicieli Pszczyny znalazły się w inwentarzu z 1664 r. (Kruczek 1983)<sup>26</sup>. Anhaltowie, w szczególności zaś Hochbergowie, z najbardziej utytułowanym myśliwym, wielkim łowczym królestwa Janem Henrykiem XI, ks. von Pless (1861–1938), pomnażali zasoby kolekcji łowieckiej obejmującej około 600 trofeów zwierzyny płowej i czarnej, grafiki (miedzioryty Johanna Ridingera), obrazy i fotografie książąt pszczyńskich w strojach myśliw-

<sup>25</sup> Zamek skałkowy typu hiszpańskiego (hiszpańsko-mauretański, śródziennomorski) – odmiana zamka skałkowego rozpowszechnionego w krajach śródziennomorskich. Był kolejnym etapem ewolucji zamka niderlandzkiego stosowanego w Europie Północnej. Charakteryzował się krzesiwem połączonym z pokrywą panewki oraz silną sprężyną główną umieszczoną po zewnętrznej stronie blachy zamkowej (Wikipedia).

<sup>26</sup> Jan Kruczek w katalogu zachowanej broni pszczyńskiej wymienia i zamieszcza fotografie 55 jednostek, w tym: cieszynkę i 3 arkebuzę z połowy XVII w. ze zbiorów Anhaltów, 22 strzelby skałkowe, sztucer skałkowy, 17 strzelb kapiszonowych, wiatrówkę i 10 strzelb tarczowych



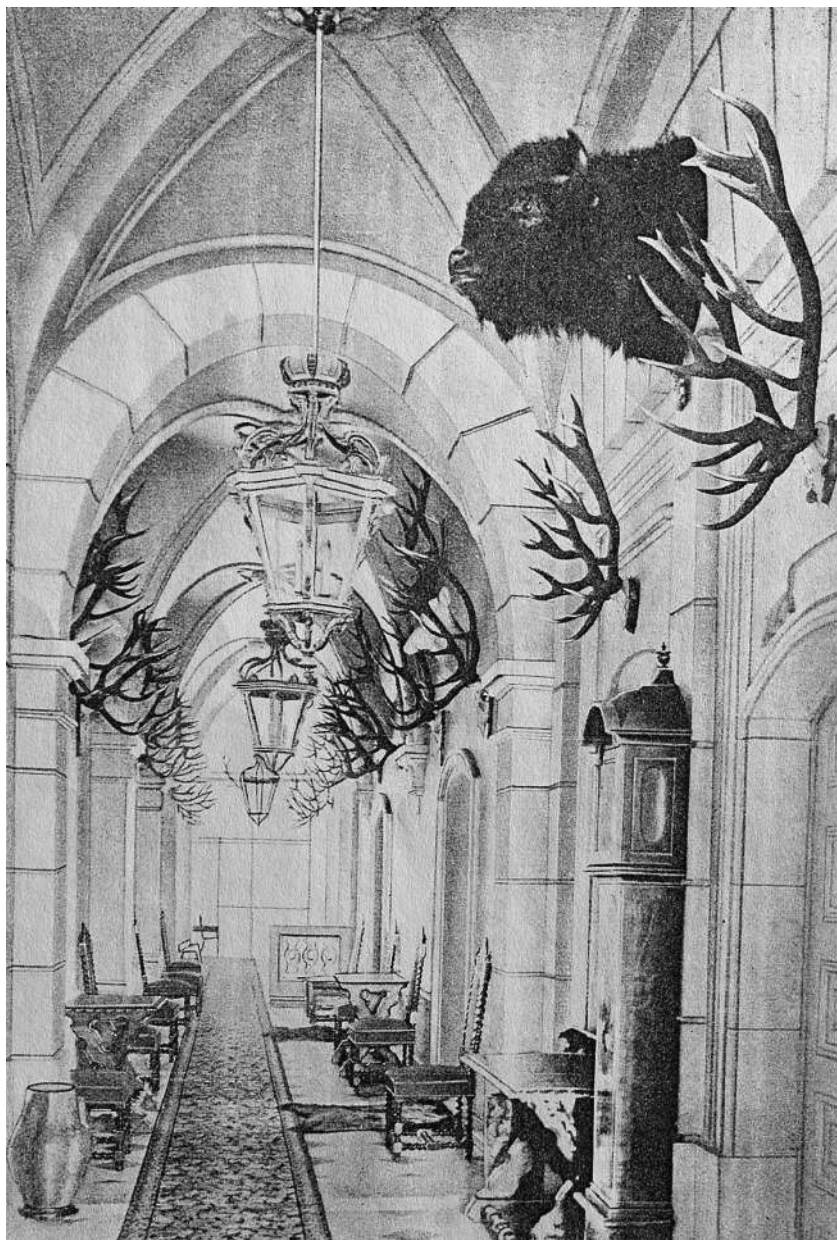
Ryc. 12. Zbrojownia w pałacu Raczyńskich w Rogalinie. Widoczne dwa stojaki ze strzelbami (zbiory Wielkopolskiego Konserwatora Zabytków)

skich, obrazy o tematyce animalistycznej, rzeźby i płaskorzeźby, ilustrowane książki polowań, broń i akcesoria myśliwskie (kusze, strzelby prochownice, oszczepy, tasaki, rogi myśliwskie, przybory do elaboracji nabojęw, torby) książki i dokumenty, porcelanę i in. Akcenty myśliwskie pszczyńskiego zamku dominowały w dekoracjach wszystkich trzech kondygnacji mieszkalnych, szczególnie korytarzy (galerii), salonów reprezentacyjnych, apartamentów cesarskich oraz pokoi pracy księcia. Szczególne wrażenie robiły umieszczone na ścianach kompozycje broni palnej i białej, oszczepów, poroży<sup>27, 28</sup> (ryc. 13).

Pasje myśliwskie i kolekcjonerskie Jana Henryka XI Hochberga, twórcy rogu myśliwskiego Fürst-Pless, współautora (z Rosnerem, pszczyńskim księgarzem) zapisów nutowych sygnałów myśliwskich, zaowocowały budową reprezentacyjnego pałacyku myśliwskiego Promni-

<sup>27</sup> Patrz też: Kruczek (1988: 59–108).

<sup>28</sup> Zbiory Hochbergów w Pszczynie podczas II wojny światowej nie zostały zniszczone, przejęte przez polskie władze, umieszczone w odrestaurowanych wnętrzach zamkowych tworzą wyjątkowo dobrze zachowany obiekt dziewiętnastowiecznego zamku myśliwskiego, który powinien zwiedzić każdy prawdziwy myśliwy.



Ryc. 13. Wystrój korytarza zamkowego w pałacu Plessów  
w okresie międzywojennym (Wild und Hund)

ce z bogatym wystrojem wnętrza, na które składały się wielkoformatowe obrazy Alfreda Brühla „Żubry” i „Jelenie”, około 450 trofeów (wieńce, szable, medalion żubra, jeleni, ptactwa), w gablotach militaria łowieckie, meble z motywami animalistycznymi i roślinnymi, żyrandole z poroży. Przed zamkiem figura św. Huberta, wykonana w 1868 r. (ryc. 14).

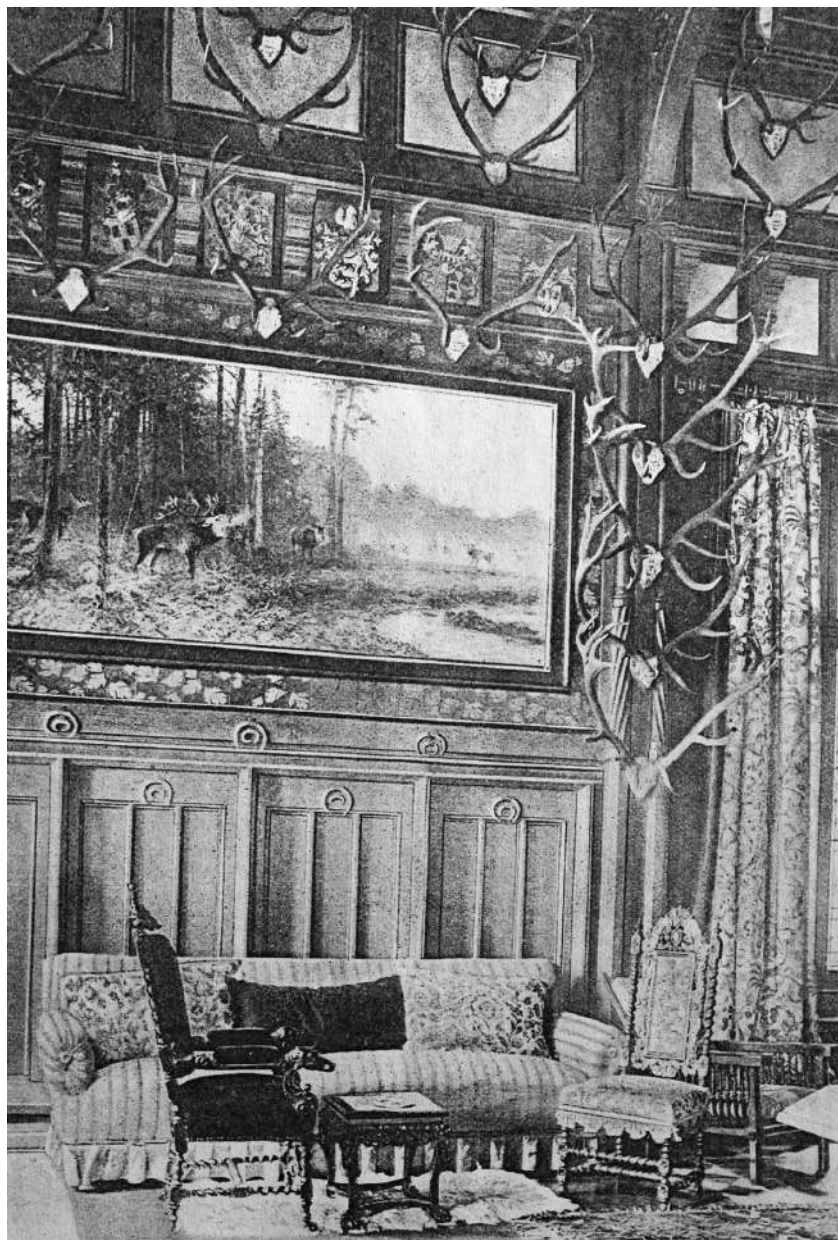
Na Górnym Śląsku było kilka pruskich rodzin magnackich, posiadających rezydencje, zamki i bogate kolekcjonerskie zbiory myśliwskie. Do najwspanialszych należał zamek Donnesmarcków, „Śląski Wersal”, w Świerkłańcu, z bogatymi zbiorami kolekcjonerskimi i myśliwskim wystrojem wnętrza<sup>29</sup>.

Nie tylko magnateria rozmiłowana była w myślistwie. W dworach i dworach szlacheckich także tętniło życie łowieckie, a w wielu z nich o kulturze łowieckiej właściciela świadczyły okazałe gabinety myśliwskie okraszone kolekcjami broni, akcesoriów, obrazów i książek. U Bolesława Świętorzeckiego (1874–1938), wybitnego myśliwego i działacza łowieckiego, współzałożyciela Towarzystwa Łowieckiego Ziemi Wschodnich w Wilnie i wiceprezesa Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich, w sieni i salonie myśliwskim stały:

(...) dwa olbrzymie wypchane niedźwiedzie; wisiały dziesiątki skór wilczych; wspaniale cętkowana skóra rysia, niezliczone łby łosi jeleni; misternie czarno uperlone różki kozłów, olbrzymi oszczep – broń już wtedy muzealna, a w oszklonej szafie piękna kolekcja broni myśliwskiej: dubeltówek i trójlufek, sztucerów dubeltowych i pojedynczych, strzelb współczesnych i muzealnych, a wśród nich dubeltówka skałkowa z dziwerowanymi lufami i złożonym napisem na zamku: „Sagalas London a Bałabanówka”. Na łopatach łosich, na srebrnym łańcuszku, wisi „róg bawoli cętkowany kręty” z wrytym na srebrnej tarczy klejnotem Świętorzeckich „Trąby”. W salonie – obligatoryjne mahonie, na ścianach obrazy Wyczółkowskiego, a wśród nich portret słynnego gajowego-kłusownika Bołtruksa, postać w Malinowszczyźnie niemal legendarnej (Pawlikowski b.r.).

Kolekcjonerstwo ściśle łowieckie zaczęło się kształtować w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku, inspirowane m.in. wystawami rolniczo-przemysłowymi z pawilonami myśliwskimi, coraz liczniejszy-

<sup>29</sup> W 1945 r. zamek został rozgrabiony i zniszczony w 65–70%, a w latach 60. jego ruiny rozebrano (<https://katowice.wyborcza.pl/katowice/5,35063,19543618.html?i=6>; dostęp: 15.01.2020).



Ryc. 14. Fragment wystroju sali głównej na zamku w Promnicach z okresu międzywojennego (Wild und Hund)

mi wystawami eksponującymi początkowo trofea, spreparowaną zwierzynę, później broń, akcesoria, literaturę, malarstwo łowieckie. Niebagatelną rolę w kształtowaniu kolekcjonerskiego hobby miały pierwsze prywatne salony, biblioteki i muzea przyrodniczo-łowieckie z licznymi eksponatami faunistycznymi i zabytkami sztuki, tworzone przez myśliwych tej miary co Włodzimierz hr. Dzieduszycki (1825–1899) – założyciel Galicyjskiego Towarzystwa Łowieckiego.

Obok zbieraczy z wyższych sfer posiadających wielopokoleniowe zbiory, na arenę kolekcjonersko-wystawienniczą wkraczają myśliwi, kolekcjonerzy-pasjonaci, wywodzący się ze środowisk naukowych, wojskowych, lekarskich, artystycznych, urzędniczych, drobnych właścicieli ziemskich i innych profesji. Ich zbiory są różnorodne, przeważnie o mniejszej wartości materialnej, ale także cenne, bardziej tematycznie wyspecjalizowane. Pojawiają się kolekcjonerzy łowieccy w pełnym tego słowa znaczeniu, ich zbiory stanowią tworzywo do badań naukowych. Publikowanie wyników służy celom dydaktycznym i wystawienniczym. Przykładem są postacie Kazimierza Wodzickiego – ornitologa i publicysty, Franciszka Reicharda de Reichardspurga (1839–1912) – dyrektora lasów ordynacji łańcuckiej, później prof. Witolda Ziembickiego, kolekcjonera książek, publicysty i badacza historii literatury łowieckiej, oraz kpt. Józefa Władysława Kobylańskiego, gromadzącego kompleksowy zbiór artefaktów, ukierunkowany na historię i kulturę łowiecką, zbiór badany, opisywany, eksponowany na pokazach i wystawach.

## Kolekcjonerstwo podczas II wojny światowej i po jej zakończeniu

Wojna i okupacja nie przerwała aktywności kolekcjonerów, mimo że w zdecydowany sposób brutalnie ograniczyła ich działalność, a co gorsza – zniszczyła większość zabytków kultury. Posiadacze cennych przedmiotów i księgozbiorów stracili je bezpowrotnie.

Zgodnie z zarządzeniem hitlerowskich władz wojskowych myśliwi przynosili „do depozytu” broń, nierzadko zabytkową i cenną, za nic nieznaczącym pokwitowaniem. Zrabowana przez okupanta zaginęła bezpowrotnie, przepadła też znaczna część zbiorów przekazywana przez myśliwych na tworzące się przed wojną muzeum łowieckie.

Piękną kartę polskiego łowiectwa zapisali polscy oficerowie – jeńcy wojenni, wśród nich wybitni myśliwi, zamknięci w oflagach na terenie całej Rzeszy. Bogatą działalność kulturalną prowadzili leśnicy i myśliwi

w Oflagu II C Woldenberg. Ukoronowaniem tych prac była Wystawa Leśna zorganizowana w dniach 12–18 września 1943 r. Ekspozyty związane z łowiectwem, rozmieszczone na 16 metrach ścian, informowały zwiedzających o ochronie przyrody, biologii zwierzyny, organizacjach łowieckich, kulturze i znaczeniu gospodarczym łowiectwa. W Woldenbergu powstało wiele znakomitych drzeworytów, rzeźb, kart świątecznych, zaproszeń, walorów filatelistycznych o tematyce łowieckiej. Filateliści obozowi wydali dla potrzeb obiegu wewnętrznego różnorodne walory filatelistyczne: znaczki i całostki, również kasownikiienne, stemple okolicznościowe, stemple polecenia. W Oflagu II C Woldenberg na prośbę leśników i myśliwych wydana została kartka pocztowa i stempel okolicznościowy z okazji Wystawy Leśnej i Tygodnia Lasu. Zaprojektowano też znaczek pocztowy z wizerunkiem jelenia w leśnej ostoi, ale nie został wydany. Kolekcjonerzy część dochodów ze sprzedaży znaczków przesyłali na zewnątrz obozu na rzecz sierot i wdów po poległych żołnierzach. Polscy kolekcjonerzy zorganizowali pocztę w oflagach: II C Woldenberg, II D Gross-Born, II E Neubrandenburg, VII A Murnau.

Osobny rozdział na temat kolekcjonerstwa obozowego „napisał” kpt. Józef Władysław Kobylański (Mielnikiewicz 2012, 2018). Od początku pobytu, jako wykształcony archiwista i bibliotekarz, zbierał wszelkie dokumenty obozowe: wspomnienia, rękopisy notatki informacyjne, wykazy jeńców, druki, cenniki, protokoły, korespondencję, wiersze i pokwitowania.

Wydarzeniem kulturalnym bez precedensu był „Wieczór myśliwski ku czci św. Huberta” zorganizowany 3 listopada 1941 r. w Oflagu VI E Dorsten przez kpt. Józefa W. Kobylańskiego. Uroczystości towarzyszyła wystawa obrazów i rzeźb wykonanych przez 36 malarzy i rysowników oraz 2 rzeźbiarzy. Wystawiono 78 obrazów, 2 plakaty i 6 rzeźb. Po przeniesieniu jeńców do Oflagu VI B Dorsten Kobylański kontynuował działalność kulturalno-oświatową, a większość „dzieł myśliwskich” (obrazy, rzeźby, utwory literackie, pamiątniki, karnety, zaproszenia i in.) zasilila jego zasoby kolekcjonerskie.

Niewielu przedwojennych myśliwych kolekcjonerów, pozostałych przy życiu, powiększało indywidualne zbiory lub tworzyło je z pasją od podstaw, jak Waław Przybylski, który swoją bibliotekę odtworzył z trudem i mozolem, gromadząc w 1996 r. ponad 560 pozycji wartościowej literatury polskiej i obcojęzycznej oraz poważny zbiór filatelistyczny „Jelenie świata” (Mielnikiewicz 1996a). Eugeniusz Przeździecki, współzałożyciel klubu, rozpoczął na nowo (pierwszy zbiór zmuszony był sprzedać tuż po wojnie) zbieranie książek o tematyce łowieckiej. „Nie było łatwo, w latach 50. trudno się było ustawić na skąym ryn-

ku, aby mieć dopływ starych, dobrych naszych pozycji wydawniczych. Jednak chodząc po księgarniach można było coś trafić”, wspominał Witold Sikorski (Mielnikiewicz 1996b, s. 6). Ówczesna władza nie sprzyjała indywidualnemu kolekcjonerstwu, zniknął niemal całkowicie łowiecki rynek wydawniczy.

Kolekcjonerstwo indywidualne do 1972 r. nie było również przez władze związkowe należycie doceniane, a poważni kolekcjonerzy stanowili nieliczną, słabo zorganizowaną grupę, bez siły przebicia, do czasu powołania Klubu Kolekcjonera PZŁ i pierwszej wystawy „Łowiectwo w kolekcjonerstwie”, urządzonej w 1974 r. Na większości wystaw, do początku lat 80., eksponowano głównie trofea łowieckie, przedstawiano bogactwo łowisk, prezentowane wykresy świadczyły o wzroście pozyskania zwierzyny, zwłaszcza liczby medalowych trofeów. W latach 1947–1974 na około 15 wystawach pokazywane były same trofea, na 10 ekspozycjach trofea, okraszone nielicznymi książkami, akcesoriami, bronią, dokumentami ze zbiorów prywatnych, 2 wystawy poświęcone były archeologii (Wrocław 1972, Poznań 1974) i sztuce współczesnej (Warszawa 1973). Wszystkie eksponowane na tych ostatnich pokazach dzieła sztuki i okazy archeologiczne pochodziły ze zbiorów muzealnych<sup>30</sup>.

W „Łowcu Polskim” pojawiły się postulaty o powrót do kultywowania tradycji. Wywarło to wpływ na uzewnętrznianie się świadomości kulturowej myśliwych prowadzącej w niedalekiej przyszłości do dyskusji i uchwalenia uchwałą NRŁ z 9 kwietnia 1986 r. „Zbioru zasad etyki, tradycji i zwyczajów łowieckich” oraz powrotu do tradycji hubertowskich i kolekcjonerstwa.

## Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej Polskiego Związku Łowieckiego

Pod koniec lat 60.

(...) do władz PZŁ docierały głosy myśliwych, deklarujące chęć uczestnictwa w pracach, które z jednej strony pomagałyby odzyskiwać uratowane z wojennych zgłiszcz pamiątki, a z drugiej wzbogacać na koleżeńskej płaszczyźnie formy życia łowieckiego. W 1972 r. Witold Sikorski pełniący funkcję Głównego Inspek-

<sup>30</sup> Statystyki wykonano w oparciu o książkę Gwiazdowicza i Wiśniewskiego (2013).

tora Wystaw, Trofeów i Muzealnictwa, opracował i przedłożył Zarządowi Głównemu PZŁ wniosek o utworzenie przy Muzeum Łowieckim PZŁ<sup>31</sup> w Warszawie Klubu Kolekcjonerów. Wniosek został przyjęty uchwałą Zarządu Głównego i w 13 numerze „Łowca Polskiego” z lipca 1972 r., informację podano do ogólnej wiadomości, apelując o zgłaszanie się zainteresowanych członków PZŁ (Sikorski 1997, s. 5) (ryc. 15).

W ciągu miesiąca wpłynęło 26 listów z całej Polski, co umożliwiło zwołanie przez ZG PZŁ zebrania organizacyjnego na 26 listopada 1972 r. W zebraniu założycielskim wzięło udział 18 kolekcjonerów (Sprawozdanie 1972). 10 stycznia 1973 r. ZG PZŁ zatwierdził „Tymczasowy regulamin klubu”, a jego treść zamieścił „Łowiec Polski” w 3 numerze z 1974 r. (ryc. 16).

Zarząd I kadencji (1972–1976) w składzie: Roman Wyganowski – przewodniczący, Zbigniew Fiedler – wiceprzewodniczący, Witold Grzesiewicz – sekretarz oraz członkowie Ryszard Hejbowicz i Witold Sikorski, spopularyzował działalność klubu, zorganizował kilka wystaw i pokazów, w tym z dużym rozmachem I Ogólnopolską Wystawę Klubową „Łowiectwo w kolekcjonerstwie” w dniach 7–24 czerwca 1974 r. Dzięki przychylności „Łowca Polskiego” powstał cykl artykułów w ramach stałej rubryki „Kącik kolekcjonera”. Ukazało się ponad 70 pojedynczych i cyklicznych artykułów członków klubu z różnych dziedzin łowiectwa.

28 marca 1976 r. na przeszkodzie obiecująco rozwijającemu się klubowi, na czele i w szeregach którego byli wybitni kolekcjonerzy, znawcy historii i kultury łowieckiej, stanęły niezrozumiałe czynniki proceduralne. Zarząd Główny kontestował niektóre zapisy nowego regulaminu, zwłaszcza przynależności do klubu osób nienależących do PZŁ. Oczekiwanie na ostateczne uregulowania statutowe było zbyt długie, ambitni i szanowani kolekcjonerzy, niepewni swej dalszej przynależności, opuścili klub, a pozostali zniechęcili się do współpracy. Regulamin ostatecznie został zatwierdzony przez ZG PZŁ 10 lipca 1980 r. i stał się martwą literą prawa wobec rozpadu klubu. Pasje kolekcjonerskie kilku myśliwych były na tyle duże, że motywowały ich do działalności indywidualnej, zwłaszcza wystawienniczej.

Swoje zbiory wystawiali: Wiesław Kuskowski i Józef Brzeziński (filatelistyka), Zbigniew Leweck (porcelana, numizmaty), Witold Sikorski

<sup>31</sup> W latach 1953–1983 Muzeum Łowieckie mieściło się w obecnej sali konferencyjnej PZŁ, przy Nowym Świecie 35. Szerzej na ten temat zob. Sikorski (2008, s. 10–15).



Ryc. 15. Muzeum Łowieckie w 1968 r. mieszczące się przy ul. Nowy Świat 35. W gablotach spreparowane ptactwo z przedwojennego zbioru pierwszego kustosa muzeum Stanisława Zielińskiego (NAC)

(falerystyka, bibliofilstwo, stare dokumenty), Zbigniew Fiedler (historia łowiectwa, literatura). Po transformacji ustrojowej od początku lat 90. przed zbieraczami otworzyły się niemal nieograniczone możliwości kolekcjonowania wskutek swobody podróżowania, uczestnictwa osobistego i wirtualnego w pokazach, aukcjach i giełdach staroci. W szeregach Polskiego Związku Łowieckiego rozrastała się grupa myśliwych kolekcjonerów, a pozostali przy życiu członkowie założonego w 1972 r. Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej, odpowiadając na zapotrzebowanie społeczne, podjęli się jego reaktywacji. Ciężar tego zadania spoczął na Witoldzie Sikorskim – przewodniczącym Komisji Etyki, Tra-



Ryc. 16. 26 października 1972 r., zebranie założycielskie Klubu Kolekcjonera PZŁ. Za stołem prezydyjnym: płk Ignacy Stachowiak (przemawia), Witold Sikorski, Teodor Meissner – kustosz muzeum łowieckiego

dycji i Zwyczajów Łowieckich. Złożony przez niego wniosek o reaktywowanie klubu został zaakceptowany przez przewodniczącego Zarządu Głównego PZŁ Jacka Tomaszewskiego, który powołał tymczasowy zespół organizacyjny mający zebrać deklaracje kandydatów i doprowadzić do walnego zebrania Klubu. W skład zespołu weszli Witold Sikorski, Wiesław Kuskowski i Zbigniew Lewecki.

Po kilku spotkaniach organizacyjnych klub oficjalnie reaktywowano na zebraniu 23 kwietnia 1994 r. Zjazd uchwalił potrzebę systematycznego wydawania kwartalnika, klubowego biuletynu w celu integracji członków klubu, doskonalenia wiedzy kolekcjonerskiej, usprawnienia komunikacji wewnątrzklubowej. W 1998 r. biuletyn otrzymał tytuł „Kultura Łowiecka” i w zmienionej szacie graficznej oraz formacie B5 ukazuje się regularnie do chwili obecnej, redagowany kolejno przez Krzysztofa Mielnikiewicza, Stanisława Dąbrowskiego i Janusza Sieka. Pismo zostało nagrodzone medalami: św. Huberta (2013), Za Zasługi dla KKiKŁ PZŁ (2013), Poloniae Culturae Venationis Bene Merenti (2014) i Zasłużony dla Zamojszczyzny (2019).

W 1996 r. zdecentralizowano strukturę, powołując 8 oddziałów regionalnych. Na koniec 2019 r. w 20 oddziałach zrzeszonych było

567 osób. Od 1995 r. klub posiada oznakę organizacyjną, od 2007 r. sztandar, odznaczenie Zasłużony dla KKikŁ PZŁ, a najbardziej aktywnym klubowiczom nadaje tytuł Członka Honorowego. Tytuł ten do maja 2020 r. otrzymało 6 założycieli i 27 zasłużonych członków klubu.

Istotą aktywności klubowej jest całokształt działań ukazujących łowiectwo jako organizację pielęgnującą i pomnażającą historyczne wartości polskiej kultury materialnej i duchowej. Służą temu przede wszystkim wystawy indywidualne kolekcjonerów, oddziałowe i ogólnoklubowe, zainaugurowane w 2003 r. na targach Hubertus „Expo” w Warszawie. Do końca 2019 r. klub zaprezentował zbiory swoich członków na około 40 wystawach centralnych<sup>32</sup>, około 250 wystawach oddziałowych i dziesiątkach pokazów indywidualnych w regionach i kołach łowieckich<sup>33</sup>. Szczególną wartość dydaktyczną, poznawczą i wizerunkową mają wystawy podczas ogólnodostępnych targów, festynów i spotkań z młodzieżą z udziałem kolekcjonerów opowiadających o istocie łowiectwa i jego kulturotwórczej roli. Ważnymi spotkaniami są wymienne giełdy klubowe, jednak ich częstotliwość oraz zasięg nie jest taki, jakiego oczekiwali ich inicjatorzy.

W początkowym okresie klub tworzyli ludzie ze znacznym dorobkiem kolekcjonerskim i wystawienniczym, m.in.: Józef Brzeziński, Ryszard Cabaj, Władysław Czarnowski, Zbigniew Fiedler, Witold Grzesiewicz, Stanisław Hoppe, Bogdan Katamay, Jerzy Kehl, Wiesław Kuskowski, Zbigniew Lewecki, Marek Szczepan Markowski, Leopold Pac-Pomarnacki, Kazimierz Piekarski, Eugeniusz Przeździecki, Klemens Raczak, Witold Sikorski, Roman Wyganowski, Zdzisław Zychowicz.

W dziedzinie pisarsko-publicystycznej wyróżniają się m.in. kole-dzy: Dariusz J. Gwiazdowicz, Bohdan Jasiewicz, Krzysztof Kadlec, Marek Piotr Krzemień, Henryk Leśniak, Aleksandra Matulewska, Bogdan Michałak, Krzysztof Mielnikiewicz, Tomasz Motyl, Janusz Siek, Maciej Strawa, Tomasz Sobalak, Krzysztof J. Szpetkowski, Ryszard Wagner.

W ostatnich latach na dużych klubowych wystawach krajowych swoje przebogate zbiory udostępniali m.in.: Andrzej Głowacki, Bohdan Jasiewicz, Zdzisław Korzekwa, Zbigniew Korzeniowski, Bogdan Ko-

<sup>32</sup> Wystawy organizowane przez oddziały, grupy kolekcjonerów lub indywidualnie, ale pod szyldem całego klubu, zazwyczaj na imprezach i uroczystościach wysokiej rangi (jubileusze związkowe i klubowe, zjazdy PZŁ, Hubertusy ogólnokrajowe, wystawy w sejmie i muzeach, targi myśliwskie itp. wydarzenia.

<sup>33</sup> Charakterystyka wystaw (termin, miejsce, wystawcy, tematyka) zostanie opublikowana w przygotowywanej publikacji „Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej (1972–2022)”.

walcze, Izabela Malec, Krzysztof Mielnikiewicz, Antoni Papież, Witold Sikorski, Halina i Marek Stańczykowski, Leszek Szewczyk, Ryszard Wagner.

Nie można też pominąć wielu kolekcjonerów klubowych, którzy posiadają wartościowe zbiory i eksponują je na wystawach regionalnych. Należą do nich m.in.: Tomasz Sobczak (oddział częstochowski), Krzysztof Wnęczak (oddział galicyjski), Andrzej Lipka (oddział gdański), Henryk Leśniak, Karol Utrata (oddział gorzowski), Roman Badowski, Maciej Bogdański, Wacław Gosztyła, Juliusz Sikorski, Jerzy Szołtys, Józef Ulfik (oddział katowicko-nowosądecki), Ignacy Stawicki, Roman Preising, Wojciech Raków (oddział kociewski), Jerzy Mikołajczyk (oddział krakowski), Roman Gawłowski (oddział kujawsko-pomorski), Marian Stachów, Mariusz Oskroba (oddział legnicki), Krzysztof Kadlec, Wojciech Matysiak, Tomasz Sobalak (oddział poznański), Janusz Siek, Liliana Keller (oddział roztoczański), Jan Banaś, Zbigniew Dec, Edward Lech, Remigiusz Sobejko, Stefan Sochacki, Bogdan Szczepanik, Marek Zdeb (oddział rzeszowski), Marek Libera, Dariusz Knap, Szczepan M. Markowski (oddział świętokrzyski), Wiesław Szura (oddział tarnowski), Igor Bloch, Wojciech Boczkowski, Jerzy Moniewski (oddział warszawski), Grzegorz Kropop, Krzysztof Oleszczuk, Konrad Oleszczuk (oddział województwa lubelskiego), Tomasz Grzesiak (oddział wrocławsko-opolski), Tomasz Sak (oddział jamojski).

Znanych jest też kilku kolekcjonerów łowieckich wysokiej klasy, którzy nie należą do klubu: Edward Towpik, prezes Towarzystwa Bibliofilów Polskich, wystawca, Andrzej Brabletz, wieloletni przewodniczący Komisji Kynologicznej PZŁ, bibliofil, Józef Marek Miśtał, bibliofil i in.

Klub pełni wyjątkową rolę kulturotwórczą, na którą składają się wydawane z okazji ważnych wydarzeń klubowych i związkowych, m.in.: książkowe publikacje klubowe i indywidualne członków, setki artykułów prasowych, emisje walorów filatelistycznych (znaczki spersonalizowane, kartki pocztowe, datowniki okolicznościowe, R-ki – tj. nalepki polecenia), widokówki, odznaki i oznaki, statuetki, pomniki i tablice pamiątkowe.

Prezesami Klubu w latach 1972–2020 kolejno byli: Roman Wyganowski, Jerzy Kehl, Witold Sikorski, Zbigniew Krych, Mateusz Krupiński, Marian Lendzioszek, Marek Stańczykowski.

Działalność klubowa była oceniana przez władze związku bardzo pozytywnie, czego wyrazem są zapisy w publikacjach, sprawozdaniach i wypowiedziach przedstawicieli organów łowieckich na wszystkich szczeblach.

Do 16 lutego 2019 r. klub działał przy Zarządzie Głównym PZŁ, co pozwalało na bieżące i w miarę szybkie komunikowanie się w sprawach organizacyjnych, finansowych, wniosków o odznaczenia itp. Mimo że finansowanie ważnych wizerunkowo dla Polskiego Związku Łowieckiego przedsięwzięć klubowych (wystaw, publikacji) przez ZG PZŁ było niezadowolające, to praca klubu była na ogół stabilna, przewidywalna, ponieważ finansowali i dotowali ją sami członkowie.

Sytuacja zmieniła się diametralnie po ostatnich zmianach ustawowych i statutowych. W nowym statucie PZŁ, uchwalonym 16 lutego 2019 r. na XXIV Krajowym Zjeździe Delegatów Polskiego Związku Łowieckiego KKiKŁ PZŁ w Sękocinie, klub umocowano w strukturach Naczelnej Rady Łowieckiej, która zobowiązana została zapisami statutu do opieki, nadzoru i nadania klubowi regulaminu. Brak regulaminu klubowego, zaprzestanie i tak niewystarczającego finansowania 4 numerów w roku „Kultury Łowieckiej”, trudności w prowadzeniu dialogu z władzami i niepewność przyszłości związkowej nie napawają optymizmem.

Silny klub, czujący opiekę i poparcie władz związkowych, powinien być ważnym organem ukazującym prawdziwe znaczenie łowiectwa w czasach nagonki i hejtu kierowanych w stronę myśliwych. Czy tak będzie, czas pokaże, zwłaszcza że tymczasem łatwiej przebić się ze swymi racjami do władz samorządowych, instytucji wspomagających klub niż do działaczy związkowych, zajętych walką o władzę.

## Literatura

- Aftanazy R. 1994. Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej. T. 5. Województwo wołyńskie: 464–472.
- Ajewski K. 2006. Warszawskie kolekcjonerstwo militariów historycznych okresu zaborów. Cz. I i II. Muzealnictwo. T. 47: 27–47 i 48: 61–67.
- Antoniuk D. 2017. Znanie polskie rody na wschodzie Rzeczypospolitej – Sanguszkowie. Kurier Galicyjski, 11(279).
- Bagińska-Żurawska T. 2016. Antoniny po pożodze. Katalog wystawy. Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa, Warszawa: 1–50.
- Baldowski W. 1990. Militaria z dawnej kolekcji wilanowskiej: katalog obiektów zachowanych. Warszawa: 37–40.
- Bernatowicz T. 2013. Myśliwskie pałace molino da vento w kompozycji zwierzyńców: między kameralną rekreacją a elitarną reprezentacją. [W:] T.J. Żuchowski (red.), Europejskie tradycje łowieckie. Łowiec Polski, Warszawa: 119–129.
- Brzezicki A. 1987. Herman Knothe (1879–1961). Łowiec Polski, 3: 13.

- Brzezina K. 1997. Gabinet osobliwości Hieronima Floriana Radziwiłła w Białej Podlaskiej. *Studia*, 7.
- Brzęk G. 1977. Krzysztof Kluk. Wyd. II. Wyd. Lubelskie, Lublin: 1–226.
- Cholewianka-Kruszyńska A. 1917. Łańcut i Antoniny. Polowania u Potockich. Editions Spotkania, Warszawa: 1–495.
- Cholewianka-Kruszyńska A., Reniszewski D. 2015. Biblioteka Julińska. Dzieje łowiecko-leśnego księgozbioru z Łańcuta. Łańcut: 1–147.
- Chwalewik E. 1991. Zbiory Polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerie, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w Ojczyźnie i na obczyźnie w porządku alfabetycznym wg miejscowości ułożone. T. I (A–N) i II (N–Ż). Wydawnictwo J. Mortkowicza, Warszawa–Kraków. Reprint wydania z 1927 r.
- Czerwiński A. 1997. Dawna broń myśliwska. Alma-Press: 184.
- Dąbrowski J. 2011. Prof. dr hab. Witold Ziembicki (1874–1950). *Forum Bibliotek Medycznych*, 2(8): 626–644.
- Dolczewska B., Dolczewski Z. 2006. Zbrojownia na zamku kórnickim. Referat wygłoszony na sesji naukowej w Pszczynie 12 maja 2006 r. pt. „Zbrojownie i broń w rezydencjach” (<http://journals.pan.pl/Content/113902/PDF/document+-+2019-09-20T093243.690.pdf?handler=PDF>; dostęp: 10.01.2020).
- Dombrowski E. 1902. Myśliwy jako kolekcjonista i preparator. Podręcznik do kolekcjonowania i konserwowania zwierząt ssących, ptaków, jaj ptasich i rogów. *Łowiec Polski*, Warszawa: 1–88.
- Dynak W., Sokalski J. 2007. Staropolskie poematy myśliwskie. Antologia. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław: 1–244.
- Fałat J. 1967. Pamiętniki. Śląski Instytut Naukowy, Katowice: 1–219.
- Gwiazdowicz D.J., Wiśniewski J. 2013. Polskie ekspozycje łowieckie. Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie: 1–447.
- J.Z. 1899. Myślistwo na Wystawie Przemysłowo-Rolniczej w Radomiu. *Łowiec Polski*, 12: 9–10.
- Jędrzejewska B. 2018. Myśliwi, poeci, muzycy i kaznodzieje – łowy króla Zygmunta III Wazy w Puszczy Białowieskiej. Wykład wygłoszony na IV Kongresie Kultury Łowieckiej w Puławach. Materiały pokongresowe złożone w redakcji „Łowca Polskiego” do druku książki „Historia i łowy”.
- Kamińska I. 2012. Kolekcjonerstwo łowieckie. [W:] *Intelektualia myśliwskie. Materiały VI sesji naukowej zorganizowanej w Muzeum Zamojskich w Kozłowie 18 czerwca 2011*, Kozłówka: 130–166.
- Katalog 1874. Katalog Wystawy Przemysłowo-Rolniczej w Kościanie.
- Katalog 1876. Katalog broni w Muzeum im. Lubomirskich. Ossolineum, Lwów: 1–78.
- Katalog 1887. Katalog Wystawy Rybackiej, Łowieckiej i Lasowej na wystawie krajowej rolniczej i przemysłowej w r. 1887, Kraków: 28.
- Katalog 1894. Katalog Powszechnej Wystawy Krajowej we Lwowie r. 1894. Drukarnia i Litografia Piellera, Lwów: 72–84.

- Katalog 1929. I Polska Powszechna Wystawa Łowiecka w Poznaniu 1929 przy Powszechnej Wystawie Krajowej. Zarząd Wielkopolskiego Związku Myśliwych: 1–38.
- Katalog 1937. Katalog Jubileuszowej Wystawy Łowieckiej urządzonej z okazji XXX-lecia istnienia Wielkopolskiego Związku Myśliwych oraz pokazu trofeów łowieckich z roku 1936. Wydawnictwo Komitetu Wystawowego, Poznań: 21–22.
- Kehl J. 1989. Łowiectwo – kultura. *Łowiec Polski*, 2: 14.
- Kmietowicz F. 1936. Z Podkarpacia Zachodniego. Kraków: 1–72.
- Kobyłański J.W. 1933. Łowy orła radziwiłłowskiego. Nieznany panegiryk myśliwski. Lwów: 1–17.
- Kobyłański J.W. 1936. Orędownik kultu św. Huberta. Odbitka z numeru 31, s. 597–598 „Łowca Polskiego”, nakład autora.
- Korpanty W.Z. 1998. Łowy. Rysunki i grafika dawnych mistrzów z kolekcji Gabinetu Rycin BUW. Warszawa: 1–80.
- Królikowski J. 1926. Polska Wystawa Rolnicza i Przemysłowa w Toruniu z roku 1874. Szkic monograficzny: 61.
- Kruczek J. 1983. Broń palna myśliwska. Katalog zbiorów. Pszczyna: 1–112.
- Kruczek J. 1988. Trofea myśliwskie na zamku pszczyńskim. [W:] J. Ziembliński (red.), *Materiały Muzeum Wnętrz Zabytkowych w Pszczynie*. T. V. Pszczyna: 59–79.
- Kruczek J. 1988. Zamek myśliwski Promnice. [W:] J. Ziembliński (red.), *Materiały Muzeum Wnętrz Zabytkowych w Pszczynie*. T. V. Pszczyna: 80–108.
- Kwiatkowska A. 2012. Inwentarz Generalny 1696 z opracowaniem. Ad Villam Novam. Materiały do dziejów rezydencji. T. 6. Muzeum Pałac w Wilanowie: 1–168.
- Mazaraki M. 1993. Łowiectwo w Polsce. KAW, Kraków: 1–214.
- Mielnikiewicz K. 1996a. Wacław Przybylski nasz klubowy kolega. Członek Honorowy PZŁ opowiada czytelnikom nie tylko o sobie. *Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej*, Biuletyn, 6/7: 3–12.
- Mielnikiewicz K. 1996b. Z Witoldem Sikorskim założycielem naszego Klubu rozmowa głównie o kolekcjonerstwie. *Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej*, Biuletyn, 8: 5–10.
- Mielnikiewicz K. 2008. Pierwszy Kustosz Muzeum Łowieckiego. *Kultura Łowiecka*, 50: 16.
- Mielnikiewicz K. 2012. Myśliwi w oflagach. Ostrów Mazowiecka: 1–126.
- Mielnikiewicz K. 2019. Kpt. Józef Władysław Kobyłański, prekursor kolekcjonerstwa łowieckiego. Ostrów Mazowiecka: 1–126.
- Mniszek A. 1927. Wystawa Łowiecka. *Łowiec*, 8: 142.
- Myśliński M. 2007. Klejnoty Rzeczypospolitej. Zawartość Skarbca Koronnego na Wawelu w świetle jego inwentarzy z lat 1475–1792. Instytut Sztuki PAN, Warszawa: 1–414.
- Nehring H., Khel J. 1989. Łowiectwo oczami artystów. Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa: 1–141.

- Pawlikowski M.K., b.r. Dzieciństwo i młodość Tadeusza Irteńskiego. Wydawnictwo LTW, Łomianki: 1–440.
- Pierwsza Warszawska Wystawa Łowiecka 1899. Łowiec Polski, 8: 2–5.
- Radziwiłł H.F. 1999. Rzeczy, którymi najgodniejszego mogę zabawić gościa. Twój Styl, Warszawa.
- Sikorski W. 1997. 25 lat Klubu Kolekcjonerów. Biuletyn, 11: 5.
- Sikorski W. 2008. Muzeum łowieckie (1954–1983). Kultura Łowiecka, 50: 10–15.
- Sprawozdanie 1972. Sprawozdanie Zarządu Klubu Kolekcjonera przy Muzeum Łowieckim za okres od 29 listopada 1972 do 28 marca 1976. Archiwum KKiKŁ PZŁ, Warszawa.
- Starkiel J. 1894. Łowiectwo na Powszechnej Wystawie Krajowej. Łowiec, 6: 81–83; 7: 97–99; 8: 123–124; 9: 129–131.
- Synak M. 2015. Jan Paweł Łukowicz (1886–1957). Portret myśliwego. Muzeum Historyczno-Etnograficzne im. J. Rydzkowskiego w Chojnicach: 1–412.
- Szpetkowski K.J. 2009. Łowieckie klejnoty. Kultura Łowiecka, 4(54).
- Szpetkowski K.J. 2010–2018. Materiały wyjściowe do opracowania katalogu zabytków łowieckich. Rękopis w zbiorach autora.
- Sztolcman J. 1889. I Warszawska Wystawa Łowiecka. Łowiec Polski, 6: 1–9.
- Toruńskie Towarzystwo Naukowe 1875. Gazeta Toruńska, 66: 1.
- Wołoszyn M. 2017. Historia Ordynacji Przeworskiej Książąt Lubomirskich. Katalog wystawy. Rzeszów: 1–122.
- Załęski P. 2005. Okruchy wielkich łowów. Łowiec Polski, Warszawa: 1–252.
- Żuchowski T. 2015. Organizacja i funkcjonowanie łowiectwa w dobrach Wiślanów w XIX i na początku XX w. w świetle archiwaliów z zasobu AGAD. Studium archiwoznawcze. Praca doktorska. Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Wydział Nauk Historycznych, Instytut Historii i Archiwistyki, Toruń: 111–116.

## **Robert Kamieniarz**

Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu, Wydział Leśny i Technologii DREWNA  
robert.kamieniarz@up.poznan.pl

# **Problemy polskich myśliwych na progu XXI wieku**

## **Wstęp**

Myślistwo, które towarzyszy człowiekowi od tysiącleci, przeżywa współcześnie kryzys w wielu krajach, stąd warto zastanowić się nad przyczynami stanu, który objawia się zanikiem akceptacji dla polowań, a nawet wrogością wobec myśliwych. Zachowania takie są manifestowane zwłaszcza w miastach, a tym samym częściej występują w państwach silniej zurbanizowanych i o większej gęstości zaludnienia. Mieszkańcy miast – żyjący w nich nierzadko od kilku pokoleń – oddalili się bowiem od natury. W konsekwencji do faktu zabijania wielu z nich podchodzi emocjonalnie i negatywnie reaguje m.in. na widok upolowanej zwierzyny. Nierzadko pojawia się wrażenie, że część społeczeństwa zapomniała, iż w przyrodzie żyją nie tylko zwierzęta roślinożerne, ale i drapieżne. Takim osobom trudno wytłumaczyć, że człowiek od zarania dziejów polował, a więc także był drapieżnikiem. Dziś, choć większość ludzi polować nie musi, to jednak na wielu obszarach łowiectwo jest ważnym czynnikiem regulującym liczebność dużych roślinożerców. Duże zwierzęta drapieżne wytępiono bowiem w wielu regionach Euro-

py jako konkurentów człowieka oraz w trosce o bezpieczeństwo ludzi i zwierząt gospodarskich (Okarma, Schmidt 2013, Okarma 2015).

Szersze spojrzenie na przyrodę i mniej emocji dotyczących łowiectwa występuje natomiast w środowisku wiejskim, czyli wśród osób żyjących często od pokoleń blisko natury. Stąd dezaprobata wobec myśliwych i łowiectwa rzadziej jest obserwowana w Rosji czy w Skandynawii, gdzie duża część ludności nadal mieszka na wsi, aniżeli w bardzo zurbanizowanej Holandii czy w Niemczech (Kamieniarz 2011a).

W Polsce kryzys łowiectwa stał się szczególnie widoczny w drugiej dekadzie XXI wieku. Jeszcze dziesięć lat temu tylko nieliczne osoby zauważały narastający problem (Dzięciołowski 2009). W 2010 r. w Poznaniu zorganizowano międzynarodową konferencję „Wspólnota komunikatywna myśliwych”. Goście z zagranicy gratulowali polskiemu myśliwym współpracy z humanistami (głównym organizatorem był Instytut Językoznawstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza), a równocześnie wyrażali zdziwienie małą frekwencją polskich myśliwych na tym spotkaniu. „Czy problem ograniczonej akceptacji dla łowiectwa jeszcze u was nie występuje?” – zapytano podczas biesiady (Kamieniarz 2011a).

Jednym z pierwszych zarzutów prezentowanych przez oponentów łowiectwa w Europie było wykorzystywanie przez myśliwych najnowszych osiągnięć techniki. Udoskonalona broń i optyka, samochody terenowe, a nawet śmigłowce używane podczas polowań, wywoływały bowiem wrażenie, że współcześni łowcy nie dają szans zwierzynie. W związku z tym zaczęto akceptować tylko łowy, które wymagają wysiłku. W jednym z kantonów Szwajcarii ceniono tych nemrodów, którzy mieli zwyczaj pozostawiania samochodu w ostatniej wsi w dolinie i pieszego polowania na kozice lub koziorożce (Całka 2010). Natomiast w Skandynawii pozytywnemu odbiorowi myślistwa sprzyjał zakaz polowań na zwierzynę grubą w okresie godowym (Kamieniarz 2011a).

Kolejnym źródłem niechęci do myśliwych, zwłaszcza w środkowej Europie, stało się nadmierne podkreślanie roli trofeów i ich wartości medalowej. Trofeistyczne podejście do łowiectwa spowodowało, że myśliwi zaczęli być postrzegani jak sportowcy walczący o medale. A czy sport może polegać na zabijaniu? Nie. Współcześnie więc trofeistyczne podejście do łowiectwa nie może zyskać akceptacji. Tolerowane jest natomiast polowanie w celu pozyskania dziczyzny, bowiem część społeczeństwa nadal akceptuje ubój zwierząt gospodarskich. W konsekwencji tam, gdzie poluje się głównie dla mięsa – na południu, na północy, a także na wschodzie Europy, akceptacja dla łowiectwa jest większa. W Szwecji początek sezonu polowań na łosie jest pewnego rodzaju

świętem narodowym, stąd niektóre zakłady pracy zawieszają wówczas swoją działalność. Łowy w tym kraju kończą się jednak nierzadko po odstrzeleniu pierwszego łosia. Tusza jest natychmiast wywożona z lasu i skórowana (Gawlicki 2001). Zdobycie mięsa jest bowiem głównym celem polujących.

Istotnym problemem współczesnego łowiectwa w wielu krajach jest też mała liczba myśliwych. To powoduje, że są wyobcowani ze społeczeństwa. Przykładem może być Holandia, która ma w konsekwencji jedną z najkrótszych list zwierząt łownych – pięć gatunków (Bocheński 2013). Myśliwi nie mogą polować m.in. na dzikie gęsi – bardzo licznie żyjące w tym kraju, a ponadto często przylatujące tam na zimowisko. W przypadku konfliktu między obecnością ptaków a działalnością człowieka (rolnictwem, lotnictwem) te pierwsze bywają odławiane i uśmiercane przez specjalistyczne firmy (Zbyryt 2019).

Odmienna sytuacja panuje w krajach skandynawskich, a także u naszych południowych sąsiadów, czyli w Czechach i na Słowacji. Udział myśliwych w społeczeństwie jest tam wysoki dzięki łatwieszemu dostępowi do łowiectwa. Po II wojnie światowej w Czechosłowacji polować mógł każdy, kto nie był w konflikcie z prawem. Duża liczba myśliwych w tym niewielkim kraju skutkowałą oczywiście mniejszą liczbą zwierząt upolowanych przez statystycznego nemroda, ale zaowocowało to życzliwym stosunkiem do łowców zarówno na wsi, jak i w miastach. Nikogo nie dziwił fakt, że czerwiec był miesiącem łowiectwa i ochrony przyrody. Plakaty o tym informujące, a jednocześnie zawierające zaproszenia na otwarte pikniki myśliwskie, pojawiały się na słupach ogłoszeniowych czy nawet w komunikacji publicznej. Spotkania myśliwych ze społecznością lokalną były zwykle organizowane na strzelnicach, które posiadało wiele kół łowieckich. Oczywiście nie z sześcioma osiami myśliwskimi, lecz z jedną lub z dwoma (Kamieniarz 2011a).

## Brak otwartości na zmiany problemem polskich myśliwych

Myśliwi w Polsce mają coraz lepszą broń i optykę oraz często korzystają z samochodów terenowych nie tylko w celu transportu pozyskanej zwierzyny. Kult trofeów jest rozwinięty do tego stopnia, że chęć posiadania okazałego wieńca powoduje niekiedy łamanie łowieckich zasad hodowlanych. Z drugiej strony nemrodzi, którzy przyznawali się do polowania w celu pozyskania dziczyzny, byli przez lata nieakcepto-

wani i określani pogardliwym tytułem mięsiarza. Być może wynikało to z faktu, że przez wiele dekad XX wieku polscy myśliwi polowali głównie dla trofeów, gdyż mięso dzików i jeleniowatych było ważnym towarem eksportowym. Prawo wymuszało więc odstawianie niemal wszystkich tusz zwierzyny grubej do punktów skupu prowadzonych przez przedsiębiorstwo państwowe. Myśliwi mogli zakupić na użytek własny tylko 20% niewielkich tusz saren, a także dzików oraz cieląt jeleni lub danieli (Minister Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego 1977). W ramach transformacji ustrojowej i gospodarczej w końcu XX wieku skup zwierzyny został jednak zdemonopolizowany i współcześnie można wszystkie tusze odsprzedać myśliwym, a mimo to upodobanie do trofeów w Polsce nadal jest duże.

Reprezentacja myśliwych w naszym kraju jest bardzo mała – poluje 0,3% społeczeństwa. Stan ten utrzymuje się od lat za sprawą szeregu barier utrudniających przyjęcie do kół łowieckich. Funkcjonująca przed laty zasada, uznająca 300 ha za areał niezbędny do polowań dla statystycznego polskiego myśliwego (bez względu na jego aktywność), mocno utrwaliła się w świadomości i od lat blokuje się dostęp do łowiectwa wielu potencjalnym pasjonatom tego hobby (Kamieniarz 1992, 2011a). Tymczasem zagęszczenie zwierzyny w początku XXI wieku jest w Polsce kilkakrotnie większe niż 30 lat temu. Jeśli polscy myśliwi nie zmienią swojego podejścia, to może okazać się, że wkrótce zabraknie chętnych do dzielenia z nimi łowieckiej pasji, bowiem zmienia się mentalność młodych ludzi. W 2019 r. w gronie około 120 studentów III r. leśnictwa na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu było zaledwie kilkunastu myśliwych (w Bawarii nie można zostać leśniczym, nie będąc jednocześnie myśliwym). W tym samym 2019 r. w jednym z kół łowieckich okręgu gorzowskiego trzy osoby zaliczyły staż łowiecki, ale nie przystąpiły do egzaminu. Decyzja była wynikiem medialnej nagonki na łowiectwo i hejtu wobec myśliwych. Młodzi ludzie zrezygnowali z wejścia do „stygmatyzowanej” grupy łowieckiej (Kusiak 2019).

Niewielka otwartość na nowe osoby, ale też na zmiany, których oczekuje współczesne społeczeństwo, to najprawdopodobniej główny problem polskich myśliwych. W tej sytuacji z jednej strony potrzebna jest przebudowa mentalności osób polujących, w czym mogliby pomóc socjolodzy. Z drugiej strony warto rozważyć niektóre postulaty społeczne, zwłaszcza te, których wdrożenie mogłoby zaowocować bardziej przyrodniczym charakterem polskiego łowiectwa.

## Dokarmianie zwierzyny wymaga zmian

Zabieg ten był przez lata uznawany przez myśliwych, ale także przez kontrolujących gospodarkę łowiecką, jako działanie niezbędne, zarówno w leśnych, jak i w polnych łowiskach. Dla społeczeństwa paśnik i wyłożona karma były też świadectwem troski o dzikie zwierzęta w okresie zimowym (Kamieniarz, Skubis 2007). Współcześnie jednak dokarmianie zimowe zwierzyny grubej okazuje się coraz częściej działaniem niepożądanym w przyrodzie, wpływającym na zanik naturalnych mechanizmów selekcji i wzrost liczebności dużych roślinożerców, zmiany w zachowaniu zwierząt czy transmisję patogenów poprzez miejsca dokarmiania (Salwa i in. 2011, Kamieniarz 2014, Micińska-Bojarek 2014, Milner i in. 2014, Fundacja Dziedzictwo Przyrodnicze 2018). Rolnicy także patrzą zwykle krytycznie na wykładane tony karmy, gdyż uznają to za jedną z przyczyn przemieszczania się zwierzyny na tereny rolnicze, gdzie wzrasta rozmiar szkód w uprawach (Drewka 2018).

Już przed stu laty w podręczniku „Łowiectwo” (Sztolcman 1920), który był pomocą dydaktyczną dla szkół leśnych i rolniczych, zdefiniowano karmienie zimowe jako zadawanie jej w okresie, kiedy zwierzyna wystawiona jest na głód wskutek srogiej zimy. W popularnym „Vademecum myśliwego” (Godlewski 1989) dodano, że zwierzynę dokarmiać należy również wtedy, kiedy wychodzi z lasu na pola, czyli w ramach ochrony przed szkodami. W najnowszej polskiej monografii „Łowiectwo” (Dzięciołowski, Flis red. 2011) podkreślono ponadto, że dokarmianie powinno być uzupełnieniem działań na rzecz poprawy bazy żerowej dla zwierzyny, takich jak np. zakładanie poletek żerowych, wykaszanie łąk śródleśnych. Wynika z tego, że wożenie karmy do łowisk powinno być ostatecznością. Tymczasem myśliwi od lat wykładają bardzo duże ilości karmy (Micińska-Bojarek 2014, Fundacja Dziedzictwo Przyrodnicze 2018).

W definicjach dokarmiania zimowego podkreśla się zgodnie, że zabieg ten powinien mieć miejsce w przypadku warunków głodowych. Pojawiają się one w sytuacji, gdy gruba pokrywa śnieżna, często pokryta zlodowaciałą skorupą, przez kilkanaście dni uniemożliwia zwierzętom dostęp do żeru w lesie i na polach. W takich warunkach szybciej wyczerpują się rezerwy zgromadzone w okresie lata i jesieni. Zanim to jednak nastąpi, zwierzyna ogranicza metabolizm, a także przemieszcza się w miejsca zapewniające większe szanse przetrwania. W górach – w miarę zwiększania grubości pokrywy śnieżnej – jelenie i dziki schodzą w doliny. Z kolei na nizinach zwierzyna leśna częściej nocą penetruje pola w poszukiwaniu resztek pożywnych czy pryzm

z kiszonką, a sarny polne przemieszczają się na uprawy rzepaku lub poplonów ozimych. Tam, gdzie zwierzyna w danym momencie występuje, może pojawić się potrzeba dokarmiania, jeśli trudne warunki zimowe utrzymają się dłużej. Mimo że podczas śnieżnej zimy niełatwo jest wywieźć karmę, to jednak właśnie wtedy jest potrzebna, i to w miejscach aktualnego bytowania zwierzyny. Do karmy wyłożonej w tradycyjnych miejscach dokarmiania zwierzęta często nie mają bowiem szansy dotrzeć, a najwartościowsza karma objętościowa soczysta, wykładana zwykle na ziemi, znajduje się głęboko pod śniegiem lub zamarzła. Podsumowując, dokarmianie nie powinno mieć miejsca jesienią czy w początku zimy, lecz dopiero po pojawieniu się warunków głodowych, a więc zwykle w styczniu lub w lutym, czyli po zakończeniu sezonu polowań (Kamieniarz 2011b). Tylko taka zmiana może spowodować, że nieaktualne staną się zarzuty, iż myśliwi dokarmiają, aby potem mieć pretekst do polowań w celu redukcji przegęszczonych populacji (Micińska-Bojarek 2014).

We wspomnianym „Vademecum myśliwego”, z którego korzystało kilka pokoleń polskich myśliwych, zaleca się, aby karmę dla zwierzyny gromadzić cały rok. Co jednak zrobić z nią w sytuacji, gdy zima była łagodna? W takim przypadku karmę, która nie może być przetrzymana do kolejnego sezonu, wykładamy z pożytkiem na przedwiośniu, czyli w okresie, kiedy również pojawia się głód. Rezerwy w organizmach zostały bowiem wyczerpane z powodu kilkumiesięcznego niedoboru żeru, a tymczasem wraz z wydłużaniem się dnia ponownie wzrasta metabolizm zwierząt. Samice przygotowują się do porodu, a samce jeleniowatych zmieniają poroże. Dodatkowo u zwierząt następuje wymiana sierści bądź piór. Oznacza to, że wzrost zapotrzebowania na pokarm u zwierząt dziko żyjących następuje w momencie, w którym zwykle kończymy zimową pomoc. Tymczasem zejście śniegu wcale nie oznacza radykalnej poprawy sytuacji. Spod jego pokrywy wyłaniają się bowiem pożółkłe oziminy oraz rzepaki, których liście przybyszowe zamierają. Doświadczenia zebrane w czempieńskiej Stacji Badawczej PZŁ pokazały, że nawet tamtejsze sarny, nierzadko ignorujące pomoc człowieka, w marcu chętnie z niej korzystały (Kamieniarz 2010).

Zaproponowane powyżej dokarmianie na tzw. przednówku jest dobrym wprowadzeniem w dokarmianie wiosenne zwierzyny grubej w celu ograniczenia szkód w uprawach rolnych. W ten sposób ograniczamy nie tylko szkody wyrządzane przez dziki, ale też przez jeleniowate. Mając karmę w lesie, rzadziej będą odwiedzały przylesne uprawy rzepaku i zbóż ozimych a dziki nie ruszą na zasiewy roślin jarych. Jeśli mimo wszystko wyjdą na pola, to łatwiej będzie stamtąd wypłoszyć

zwierzyń, bowiem ma alternatywę w lesie. Karmę wykładamy na przedwiośniu na pasach zaporowych – dla dzików, i w ich bezpośrednim sąsiedztwie – dla jeleniowatych. Zabieg ten jest skuteczny w marcu i kwietniu, a w przypadku dzików także w maju i czerwcu. Później, gdy dojrzewające zboża zapewniają zarówno pokarm, jak i osłonę, wiele zwierząt okresowo przenosi się na tereny rolnicze.

Za rezygnacją z tradycyjnych form dokarmiania przemawiają nie tylko łagodne zimy, ale i zmiany środowiskowe skutkujące poprawą warunków żerowych dla dużych roślinożerców (zwłaszcza łosi, jeleni, danieli i dzików). Sytuacja taka jest następstwem zmian w gospodarce rolnej (wielkołanowe monokultury, popularyzacja uprawy kukurydzy) oraz w gospodarce leśnej (większy udział gatunków liściastych w drzewostanach, wprowadzanie podszytu). Konsekwencją tego jest wzrost ich liczebności na skutek mniejszej śmiertelności i większej rozrodczości (Kamieniarz 2014). Dokarmianie zimowe, nadal powszechne w ramach gospodarki łowieckiej, stało się tym samym zabiegiem przyrodniczo nieuzasadnionym, a niekiedy wręcz szkodliwym, stąd m.in. zakaz dokarmiania dzików wprowadzony w ramach przeciwdziałania rozprzestrzenianiu się afrykańskiego pomoru świń (Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi 2020). Rozszerzenie takiego rozwiązania na jeleniowate wyeliminowałoby wątpliwości typu: jak dokarmiać zwierzyńę płową bez wpływu na populację dzika?

W wielu krajach Europy wprowadzono już ograniczenia w zakresie dokarmiania i nęcenia, które zostały pozytywnie przyjęte przez społeczeństwo, w tym przez adversarzy łowiectwa. W Polsce takie zmiany zostały zaproponowane jesienią 2019 r. przez Komisję Hodowlaną Naczelnej Rady Łowieckiej ds. Zwierzyń Grubej, która wniosowała o wprowadzenie stosownej regulacji przez samych myśliwych – drogą uchwały Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Delegatów PZŁ (miał się odbyć w 2020 r. w związku z koniecznością nowelizacji statutu organizacji). Zaproponowano punkt do uchwały zjazdowej o następującej treści:

Zaprzestaje się jesiennego dokarmiania zwierzyń grubej, a dokarmianie zimowe (z wyłączeniem dzików) można podejmować od 1 lutego, chyba że wcześniej pojawiają się ciężkie warunki zimowe, tj. przez co najmniej 10 dni utrzymywać się będą: pokrywa śnieżna powyżej 10 cm, temperatura poniżej  $-10^{\circ}\text{C}$  lub wystąpi zmrożenie górnej warstwy pokrywy śnieżnej zwane oblaszczką. (Komisja Hodowlana NRŁ... 2019).

## Pożądana jest redukcja gatunków obcych i inwazyjnych

Podstawowym wyzwaniem stojącym przed współczesnym społeczeństwem, a tym samym obowiązkiem osób użytkujących zasoby przyrody, jest dziś ochrona szeroko rozumianej różnorodności biologicznej (Tomek 2020). Jednym z najważniejszych zagrożeń dla realizacji tego celu jest natomiast obecność i rozprzestrzenianie się gatunków obcych. Szczególnie niepożądane jest występowanie zwierząt uznanych jednocześnie za inwazyjne, czyli wywierające negatywny wpływ na rodzimą przyrodę (Głowaciński i in. red. 2011). W przypadku zwierzyny grubej takie zagrożenie stanowi niewątpliwie jelen wschodni zwany sika. Udowodniono – dzięki badaniom genetycznym – że sika krzyżuje się z rodzimym jeleniem szlachetnym (Solarz 2011). Konsekwencją są mieszańce, które „zaśmiecają” przyrodę. Potrzebę eliminacji tego gatunku z naszych łowisk myśliwi zasygnalizowali już w 2015 r., rezygnując z określania zasad selekcji populacyjnej i osobniczej dla tego gatunku (Naczelna Rada Łowiecka 2015). Od tego czasu jednak nic się nie zmieniło, gdyż nie wyznaczono ram czasowych dla depopulacji siki. W tej sytuacji Komisja Hodowlana NRŁ zaproponowała kolejny punkt do uchwały Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Delegatów PZŁ: „Do końca sezonu łowieckiego 2021/22 zostanie przeprowadzona całkowita eliminacja wolnożyjących populacji jelenia sika w obwodach kół łowieckich przez odstrzał i odłów” (Komisja Hodowlana NRŁ... 2019). Oczywiście należy mieć nadzieję, że w ślad za tym pójdą stosowne decyzje kierownictwa lasów państwowych, które zarządzają ośrodkami hodowli zwierzyny w obu rejonach występowania omawianego gatunku.

Jelen wschodni nie jest jedynym gatunkiem łownym, który stwarza zagrożenie dla krajowej fauny. Problemem są również obce gatunki ssaków drapieżnych: norka amerykańska, zwana obecnie wizonem amerykańskim, jenot i szop pracz. Ze względu na rozległy już areal dwóch pierwszych gatunków (Kamieniarz, Panek 2017, Zalewski i in. 2018), ich eliminacja w naszym kraju jest trudniejsza, co nie oznacza, że niemożliwa. Tym bardziej że od ponad dekady dozwolony jest odłów tych zwierząt w pułapki żywołowne (Minister Środowiska 2009). W przypadku szopa, który najpóźniej zaczął kolonizować Polskę – począwszy od jej północno-zachodnich regionów (Kamieniarz, Panek 2008) – łatwiej można byłoby osiągnąć sukces. Niestety nie widać zaangażowania polskich myśliwych, bowiem liczebność tego gatunku rośnie (Dyderski i in. 2017, Zalewski i in. 2018). Szkoda, gdyż polscy

nemrodzi to liczna grupa, która w przeszłości nie raz osiągała sukcesy w działaniach na rzecz ochrony przyrody – w przeciwdziałaniu kłusownictwu oraz w ramach programów restytucji zanikających gatunków, zwłaszcza żubra, bobra czy sokoła wędrownego (Gwiazdowicz 2007). Aktywność myśliwych na polu redukcji gatunków obcych przełożyłaby się na wzrost różnorodności biologicznej, a także liczebności gatunków rodzimych, w tym zwierząt łownych.

Redukcji gatunków obcych i inwazyjnych powinna towarzyszyć edukacja przyrodnicza, wyjaśniająca potrzebę takiego działania, gdyż znaczna część społeczeństwa nie jest tego świadoma. Konieczna jest przy tym zmiana odbiorców. Przez lata myśliwi edukowali głównie młodzież wiejską, co wynikało z dążenia do rozwiązania problemu występującego głównie na wsi, tj. kłusownictwa, w tym ze strony wałęsających się psów i kotów. Ponadto od lat bólem rolników są szkody od zwierzyny w uprawach rolnych. Myśliwym zależało więc na jak najlepszej współpracy z mieszkańcami wsi. W konsekwencji edukacja przyrodnicza w miastach znalazła się na drugim planie. Tymczasem żyją tam dziś ludzie idealizujący przyrodę i nierozumiejący jej praw, a w konsekwencji istoty łowiectwa we współczesnym świecie (Kruszewicz 2020).

## Oczekiwane są modyfikacje listy zwierząt łownych

Zmian na liście zwierząt łownych pożądamy dziś zarówno myśliwi, jak i społeczeństwo. Uwaga pierwszej grupy skierowana jest na łosie i wilki, których liczebność wzrosła dynamicznie w XXI wieku (Kamieniarz, Panek 2008, Okarma 2015, 2019, Ratkiewicz 2018, Zalewski i in. 2018). W przypadku łosia myśliwi mogą znaleźć sojuszników w staraniach o powrót tego gatunku na listę zwierząt łownych (leśnicy, rolnicy – zwłaszcza sadownicy, ofiary kolizji drogowych oraz niektórzy przyrodnicy). Szkoda, że nie skorzystano z pozytywnej opinii koordynatora prac nad strategią zarządzania łosiem w Polsce, zgodnie z którą w 2015 r. na Lubelszczyźnie przeprowadzono rzetelną inwentaryzację tego gatunku, co stworzyło tam podstawę do powrotu do łowieckiego gospodarowania (Ratkiewicz 2018).

W przypadku wilka krąg zainteresowanych włączeniem tego gatunku na listę zwierząt łownych jest mniejszy (hodowcy zwierząt gospodarskich, myśliwi i nieliczni przyrodnicy). Dyskutując o przyszłości tego gatunku, warto uświadomić sobie fakt, że znaczna część współczesnego społeczeństwa nie traktuje drapieżników jako szkodników. W ta-

kiej sytuacji myśliwi – jeśli chcą, aby akceptowano ich „drapieżnicze” zachowania – powinni tolerować nie tylko obecność rysi i niedźwiedzi, ale i wilków. Duże drapieżniki pomagają przecież w regulowaniu liczebności dużych roślinożerców, czyli podobnie jak myśliwi „działają” na rzecz przywrócenia równowagi w przyrodzie. Potrzebna przy tym jest świadomość – zarówno wśród myśliwych, jak i osób niepolujących – że tam, gdzie populacje jeleniowatych są liczne, wilki samodzielnie nie ograniczą ich stanów (Okarma 2015). Potwierdzeniem jest brak spadku pozyskania łowieckiego rodzimych jeleniowatych w drugiej dekadzie XXI wieku (Zalewski i in. 2018). Obecność dużych drapieżników powoduje oczywiście zwiększenie śmiertelności w populacjach dużych roślinożerców, ale jest ona równocześnie rekompensowana przez większą rozrodczość. Trzeba jednak wyraźnie podkreślić, że kompensacja nie jest pełna, stąd wszędzie tam, gdzie występują wilki, rysie oraz niedźwiedzie, w planowaniu łowieckim trzeba zmniejszyć wskaźniki przyrostu, zwłaszcza w przypadku saren (Schmidt i in. 2009).

Zamiast koncentrować swoją uwagę na wilkach, myśliwi mogliby zaangażować się we wspomniane wyżej ograniczanie liczebności obcych gatunków drapieżników, a także bardzo licznych dziś lisów. Zwierzętom tym sprzyja bowiem nieprzemyślana ingerencja człowieka, czyli eliminacja wściekliczyny – naturalnego czynnika śmiertelności w populacjach ssaków drapieżnych (Kamieniarz, Panek 2008). Na redukcję lisów, jenotów, szopów i norek (wizonów) amerykańskich myśliwi mają więc przyzwolenie społeczne. Takie są też oczekiwania przyrodników, zwłaszcza z kręgów ornitologicznych (Wylegała, Łowicki 2019).

Ornitologowie i miłośnicy ptaków, którzy stanowią liczną grupę społeczną, oczekują zmian na liście ptactwa łownego, w tym wyłączenia z niej gatunków rzadkich i/lub zmniejszających liczebność: głowienki, czernicy, cyraneczki i łyski (Wylegała, Łowicki 2019). Czasem kontestowane bywają także polowania na inne ptaki, np. na słonki, których odstrzał trudno uzasadnić zdobywaniem dzicyzny lub uciążliwością dla gospodarki człowieka (Jurszo 2018). Z argumentami za ochroną niektórych ptaków wodnych można dyskutować, i to merytorycznie (Krąkowski 2018). Natomiast próby myśliwych (w tym jednego z rzeczników prasowych PZŁ), zmierzające do wyjaśnienia celowości polowań na słonki, które przytoczył Jurszo (2018), były przysłowiowym strzałem w kolano. Ciągi słonek są przyrodniczym misterium i z taką opinią myśliwych trudno się nie zgodzić. Spektakl ten można jednak przeżyć i bez polowania.

Równocześnie oczekiwane jest wprowadzenie na listę ptaków łownych dwóch obcych i inwazyjnych gatunków dzikich gęsi: bernikli ka-

nadyjskiej i gęsiówki egipskiej, które w XXI wieku kolonizują kolejne kraje Europy, w tym Polskę (Solarz, Okarma 2011, Krąkowski 2020). Uzasadnione byłoby też uzupełnienie wspomnianej listy o gęś tundrową. Gatunek ten (wcześniej uznawany za podgatunek gęsi zbożowej) został wyodrębniony przez systematyków w 2018 r. (Stawarczyk 2018). Gęsi tundrowe – w okresie jesiennych i wiosennych migracji nad Polską – są zdecydowanie częściej obserwowane niż gęsi zbożowe *sensu lato* (Krajewski 2018; Krąkowski, dane niepubl.), a więc to ich tabuny często martwią rolników, gdy uszkadzają uprawy ozime. Równocześnie bardzo trudne jest odróżnienie tych dwóch gatunków podczas polowania, zwłaszcza w przypadku strzelania do lecących ptaków. Pozostawianie gęsi tundrowej poza listą gatunków łownych może więc skutkować rezygnacją z polowań na dzikie gęsi i wzrostem szkód na polach albo prowokować do łamania prawa przez odstrzał ptaków, które nie są chronione ani zagrożone, ale nie należą do zwierząt łownych.

## Podsumowanie

Większa otwartość na zmiany ze strony polskich myśliwych jest niezbędna. Bez tego trudno będzie odbudować społeczną akceptację, co jest warunkiem *sine qua non* dalszego funkcjonowania łowiectwa jako działalności hobbystycznej. W związku z coraz większą aktywnością ruchów antyłowieckich doszło lokalnie do sytuacji paradoksalnej. Gospodarka łowiecka jest zadaniem, które państwo od 70 lat (mimo zmian ustrojowych i gospodarczych w końcu XX wieku), powierza myśliwym zrzeszonym w Polskim Związku Łowieckim. Tymczasem część społeczeństwa sprzeciwia się temu i blokuje legalnie zorganizowane polowania oraz atakuje członków łowieckiej społeczności, niekiedy z użyciem gróźb karalnych włącznie.

Łowiectwo łatwiej akceptują osoby, które znają myśliwych i ich działania (Jankowska 2013). Badania dotyczące wizerunku lasów państwowych i leśników pokazały natomiast, że w polskim społeczeństwie źródłem wiedzy na temat lasów jest dziś głównie telewizja lub rozmowy i spotkania z rodziną bądź z przyjaciółmi (Krokowska-Paluszak 2019). Myśliwi mają więc problem. W telewizji są prezentowani zwykle z negatywnym wydźwiękiem, a z kolei przekaz o nich w obrębie rodzin i w kręgach znajomych może być wypaczany przez wypowiedzi coraz liczniejszych i bardzo głośnych przeciwników łowiectwa. Organizacja myśliwych jest bowiem nieliczna, o wysokiej średniej wieku i od lat

hermetyczna. W takiej sytuacji może warto, aby nemrodzi na co dzień dzielili się swoimi obserwacjami i wiedzą przyrodniczą z osobami żyjącymi wokół nich, a nie tylko opowiadali o tym czasami – zaproszeni na lekcje przyrody. Społeczeństwu byłoby wówczas łatwiej zrozumieć, że głównym celem myślistwa nie jest dziś zabijanie, nawet dla zdobycia mięsa, lecz kontakt z przyrodą. Myśliwi, ale także wiele osób niepolujących odczuwają tego brak, bowiem wraz z rozwojem cywilizacji coraz bardziej oddalamy się od natury.

## Literatura

- Bocheński J. 2013. Myśliwi w Holandii (<http://forum-bron.pl/viewtopic.php?t=10988>; dostęp: 4.06.2013).
- Całka A. 2010. Cztery tradycje. *Łowiec Polski*, 6: 36–38.
- Drewka W. 2018. Myśliwi wabią zwierzynę z lasu na pola, a rolnicy liczą straty ([https://expresskaszubski.pl/pl/11\\_wiadomosci/25996\\_myśliwi-wabia-zwierzynę-z-lasu-na-pola-a-rolnicy-liczą-straty.html](https://expresskaszubski.pl/pl/11_wiadomosci/25996_myśliwi-wabia-zwierzynę-z-lasu-na-pola-a-rolnicy-liczą-straty.html); dostęp: 4.06.2020).
- Dyderski M.K., Biegańska A., Królik K., Rydzińska S., Żychlińska A., Kamieniarz R., Skubis J. 2016. Przydatność danych z wyszukiwarki internetowej do analizy intensywności inwazji biologicznej na przykładzie szopa pracza. *Sylwan*, 160(10): 822–828.
- Dzięciółowski R. 2009. Łowiectwo polskie w warunkach członkostwa w Unii Europejskiej. *Sylwan*, 153(12): 836–846.
- Dzięciółowski R., Flis M. (red.) 2011. *Łowiectwo*. *Łowiec Polski*, Warszawa.
- Fundacja Dziedzictwo Przyrodnicze 2018. Monitoring urządzeń łowieckich w sześciu nadleśnictwach bieszczadzkich i na terenie Nadleśnictwa Bircza (obszar planowanego Turnickiego Parku Narodowego) (<https://przyrodnice.org/wp-content/uploads/2018/02/raporturządzenielowieckieidokarmianie2018.pdf>; dostęp: 4.06.2020).
- Gawlicki P. 2001. Polowanie na łosie w Szwecji ([http://www.lowiecki.pl/polo-wania/losie\\_sundsvall/losie.php](http://www.lowiecki.pl/polo-wania/losie_sundsvall/losie.php); dostęp: 4.06.2020).
- Głowaciński Z., Okarma H., Pawłowski J., Solarz W. 2011. Gatunki obce w faunie Polski. 1. Przegląd i ocena stanu. Instytut Ochrony Przyrody PAN, Kraków.
- Godlewski S. 1989. *Vademecum myśliwego*. Wydawnictwo MON, Warszawa.
- Gwiazdowicz D.J. (red.) 2007. *Ochrona przyrody w lasach*. I. Ochrona zwierząt. Wyd. III. Wydawnictwo PTL, Poznań.
- Jankowska A. 2013. Współczesny obraz łowiectwa w polskim społeczeństwie. Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu, praca magisterska (manuskrypt).
- Jurszo R. 2018. Związek łowiecki: „Słonka wyjada korzonki”. Bzdura. Myśliwi polowanie na te ptaki to „misterium” (<https://oko.press/zwiazek-lowiec>

- ki-slonka-wyjada-korzonki-bzdura-mysliwi-polowanie-na-te-ptaki-to-misterium/; dostęp: 10.06.2020).
- Kamieniarz R. 1992. O Polski Związek Łowiecki elitarny, ale otwarty. *Łowiec Polski*, 6: 17.
- Kamieniarz R. 2010. Tropem saren polnych. *Łowiec Polski*, 7: 30–34.
- Kamieniarz R. 2011a. Wizerunek myśliwego. *Łowiec Polski*, 2: 36–41.
- Kamieniarz R. 2011b. Dokarmiamy inaczej. *Łowiec Polski*, 11: 18–23.
- Kamieniarz R. 2014. Dynamika liczebności zwierzyny a gospodarka łowiecka. [W:] D.J. Gwiazdowicz (red.), *Problemy współczesnego łowiectwa w Polsce*. Wyd. II. Oficyna Wydawnicza G&P, Poznań: 64–78.
- Kamieniarz R., Panek M. 2008. Zwierzęta łowne w Polsce na przełomie XX i XXI wieku. Stacja Badawcza – OHZ PZŁ w Czempieniu: 1–132.
- Kamieniarz R., Panek M. 2017. Changes in the distribution of the raccoon dog (*Nyctereutes procyonoides*) in Poland in 1992–2015. *Acta Sci. Pol. Silv. Colendar. Ratio Ind. Lignar.*, 16(1): 47–52.
- Kamieniarz R. Skubis J. 2007. Paśnik bez drabiny i wiosenne dokarmianie. *Zachodni Poradnik Łowiecki*, 3: 22–23.
- Komisja Hodowlana NRŁ ds. Zwierzyny Grubej 2019. Projekt fragmentu uchwały XXV Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Delegatów Polskiego Związku Łowieckiego z dnia 23 listopada 2019 r.
- Krajewski Ł. 2018. Występowanie gęsi zbożowej *Anser fabalis* i gęsi tundrowej *A. serrirostris* w Kotlinie Biebrzańskiej. *Ornis Polonica*, 59: 197–210.
- Krąkowski B. 2018. Analiza opinii wykonanej na potrzeby Polskiego Komitetu Krajowego IUCN „Głowienka, czernica, cyraneczka, łyska – stan populacji w Polsce i wpływ gospodarki łowieckiej” autorstwa Przemysława Wylegały i Łukasza Ławickiego. Opracowanie dla Polskiego Związku Łowieckiego (manuskrypt).
- Krąkowski B. 2020. Gęsiówka egipska (*Alopochen aegyptiaca*) oraz bernikla kanadyjska (*Branta canadensis*) – inwazyjne gatunki obce. Analiza rozwoju populacji w Polsce pod kątem wprowadzenia ich na listę gatunków łownych w celu ograniczenia liczebności oraz uniemożliwienia rozwoju stabilnych populacji. Opracowanie dla Polskiego Związku Łowieckiego (manuskrypt).
- Krokowska-Paluszak M.J. 2019. Czynniki kształtujące wizerunek Lasów Państwowych i leśników. Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu. Rozprawa doktorska (autoreferat).
- Kruszewicz A. 2020. Syndrom deficytu natury. *Brać Łowiecka*, 6: 30–32.
- Kusiak W. 2019. Zmierzamy do katastrofy. Rozmowa z prof. UPP dr. hab. Robertem Kamieniarzem – wykładowcą łowiectwa na Wydziale Leśnym Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. *Przegląd Leśniczy*, 11: 4–7.
- Micińska-Bojarek M. 2014. Łowiectwo a ochrona środowiska – kontrowersje prawne i humanitarne. *Studia z Zakresu Nauk Prawnoustrojowych. Miscellanea*, IV: 93–105.

- Milner J.M., van Beest F.M., Schmidt K.T., Brook R.K., Storaas T. 2014. To Feed or not to Feed? Evidence of the Intended and Unintended Effects of Feeding Wild Ungulates. *The Journal of Wildlife Management*, 78(8): 1322–1334.
- Minister Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego 1977. Zarządzenie z 12 sierpnia 1977 r. zmieniające zarządzenie z dnia 3 października 1973 r. w sprawie zasad odstępowania zwierzyny ubitej (MP nr 22, poz. 116).
- Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi 2020. Rozporządzenie z dnia 12 lutego 2020 r. w sprawie wprowadzenia w 2020 r. na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej „Programu mającego na celu wczesne wykrycie zakażeń wirusem wywołującym afrykański pomór świń i poszerzenie wiedzy na temat tej choroby oraz jej zwalczanie” (Dz.U. poz. 290).
- Minister Środowiska 2009. Rozporządzenie z dnia 29 września 2009 r. w sprawie stosowania pułapek żywołownych (Dz.U. nr 167 poz. 1321).
- Naczelna Rada Łowiecka 2015. Uchwała nr 14 z dnia 15 grudnia 2015 r. w sprawie przyjęcia zasad selekcji osobniczej i populacyjnej zwierząt łownych w Polsce oraz zasad postępowania przy ocenie zgodności odstrzału ([http://www.zielonagora.pzlow.pl/images/stories/Pliki/2018/Biezace/Aktualnosci/NRL/Uchwała\\_nr\\_14\\_2015.pdf](http://www.zielonagora.pzlow.pl/images/stories/Pliki/2018/Biezace/Aktualnosci/NRL/Uchwała_nr_14_2015.pdf); dostęp: 4.06.2020).
- Okarma H. 2015. Wilk. Biblioteka Przyrodniczo-Łowiecka, 2. Wyd. Naukowo-Edukacyjne H<sub>2</sub>O, Kraków.
- Okarma H. 2019. Gatunki konfliktowe na styku łowiectwa i ochrony przyrody. *Brać Łowiecka*, 5: 54–58.
- Okarma H., Schmidt K. 2013. Ryś. Biblioteka Przyrodniczo-Łowiecka, 1. Wyd. Naukowo-Edukacyjne H<sub>2</sub>O, Kraków.
- Okarma H., Tomek A. (red.) 2008. Łowiectwo. Wyd. Naukowo-Edukacyjne H<sub>2</sub>O, Kraków.
- Ratkiewicz M. 2018. Łoś po polsku A.D. 2018. *Brać Łowiecka*, 5: 38–42.
- Salwa A., Anusz K., Welz M., Wozikowski R., Zaleska M., Kita J. 2011. Analiza sytuacji epizootologicznej u zwierząt gospodarskich i wolno żyjących w Bieszczadach w związku z wystąpieniem gruźlicy bydlęcej u żubrów (*Bison bonasus*). *European Bison Conservation Newsletter*, 4: 71–80.
- Schmidt K., Kowalczyk R., Jędrzejewski W., Okarma H. 2009. Plany łowieckie a drapieżniki. *Łowiec Polski*, 1: 22–29.
- Solarz W. 2011. *Cervus nippon* Temminck, 1838. [W:] Z. Głowaciński, H. Okarma, J. Pawłowski, W. Solarz (red.), *Gatunki obce w faunie Polski. 1. Przegląd i ocena stanu*. Instytut Ochrony Przyrody PAN, Kraków: 479–485.
- Solarz W., Okarma H. 2011. Rekomendacje. [W:] Z. Głowaciński, H. Okarma, J. Pawłowski, W. Solarz (red.), *Gatunki obce w faunie Polski. 1. Przegląd i ocena stanu*. Instytut Ochrony Przyrody PAN, Kraków: 512–520.
- Stawarczyk T. 2018. Zmiany taksonomiczne na liście ptaków krajowych według taksonomii IOC. *Ornis Polonica*, 59: 71–77.
- Sztolcman J. 1920. Łowiectwo. Podręcznik dla szkół leśnych i rolniczych. Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa.

- Tomek A. 2020. Myśliwi a ochrona różnorodności biologicznej. *Brać Łowiecka*, 6: 42–43.
- Wylegała P., Ławicki Ł. 2019. Głowienka, czernica, cyraneczka, łyska – stan populacji w Polsce i wpływ gospodarki łowieckiej. *Opinia na potrzeby Polskiego Komitetu Krajowego IUCN. PTOPI Salamandra*, Poznań.
- Zalewski D., Okarma H., Panek M. 2018. Monitoring liczebności i jakości populacji dzikich zwierząt. Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie. Agencja Fotograficzno-Wydawnicza „MAZURY”, Olsztyn.
- Zbyryt A. 2019. O gazowaniu gęsi w Holandii. *Brać Łowiecka*, 11: 24–26.

**Marek Panek, Henryk Mąka**

Stacja Badawcza PZŁ w Czempiniu,  
m.panek@pzlow.pl, h.maka@pzlow.pl

## Stacja Badawcza PZŁ w Czempiniu

### Wstęp

Gospodarowanie zasobami zwierząt łownych powinno opierać się na szczegółowej wiedzy o funkcjonowaniu ich populacji, oddziaływaniu warunków środowiskowych na liczebność poszczególnych gatunków oraz wpływie działalności ludzkiej na sytuację zwierzyny. Stąd zwierzęta użytkowane łowiecko są na całym świecie obiektem intensywnych badań, a wiedza uzyskiwana na uczelniach i w instytutach naukowych wykorzystywana jest szeroko w praktyce łowieckiej, czyli przy zarządzaniu eksploatacją populacji zwierzyny oraz jej ochroną. Nieczęsto zdarza się jednak, aby placówki zajmujące się badaniami nad zwierzyną były bezpośrednio prowadzone przez organizację myśliwych. Taka sytuacja ma miejsce w naszym kraju, bowiem Polski Związek Łowiecki od dziesięcioleci posiada własną Stację Badawczą. Zlokalizowana jest ona w Czempiniu, w powiecie kościańskim.

Stacja została utworzona w 1958 r. Początkowo miała siedzibę w samym centrum miasta, jednak wkrótce przeniosła się do nowo wybudowanego obiektu na obrzeżach Czempinia, gdzie zyskała odpowiednią przestrzeń dla prowadzenia działalności (ryc. 1). Właściwym poligonem badawczym było jednak duże łowisko doświadczalne, składające się, w różnych okresach, z dwóch lub trzech obwodów łowieckich



Ryc. 1. Budynek Stacji Badawczej PZŁ w Czempiniu (fot. H. Mąka)

o łącznej powierzchni od 10 tys. do 15 tys. ha. Był to teren ze zdecydowaną przewagą gruntów rolnych, a jedynie nielicznymi i niewielkimi lasami, zajmującymi około 7% łącznej powierzchni. Takie warunki środowiskowe oznaczały, że występowała tu przede wszystkim polna zwierzyna drobna, czyli głównie zające i kuropatwy oraz sarna polna. Łowisko doświadczalne Stacji funkcjonowało jako Ośrodek Hodowli Zwierzyny (obecnie OHZ „Czempiń”), a więc prowadzono tu nie tylko badania i eksperymenty naukowe, ale także typową gospodarkę łowiecką. Dawniej obiektem zainteresowań były przede wszystkim liczne wówczas zające, pozyskiwane głównie w drodze odłowów. W latach 60. i na początku lat 70. XX wieku chwymano w sieci do 2 tys. tych zwierząt w sezonie, a odłowy trwały do pierwszej połowy lat 90., choć ich skala stopniowo się zmniejszała wraz ze spadkiem liczebności zająca na skutek zmian środowiskowych. Ważnym obiektem polowań są też sarny, których populacja w ostatnich dziesięcioleciach wykazywała wyraźny wzrost. Na początku XXI wieku łowisko związane ze Stacją zostało poszerzone o obwód leśny, zawierający zwarty kompleks o powierzchni blisko 1500 ha, zamieszkiwany przez liczne jelenie i dziki. Zróżnicowanie gatunkowe zwierzyny występującej na terenie badawczym Stacji zostało wzbogacone drogą introdukcji o daniela (na przełomie lat 80. i 90. ubiegłego wieku) oraz muflony (w pierwszych latach wieku obecnego).

Głównym zadaniem naszej placówki było początkowo prowadzenie badań naukowych nad zwierzętami łownymi. Z biegiem lat coraz większe znaczenie miała także działalność polegająca na monitorowaniu krajowej sytuacji zwierzyny i prowadzeniu statystyk łowieckich, realizacji projektów związanych z ochroną przyrody oraz szkoleniach dla myśliwych i szerokiej popularyzacji wiedzy przyrodniczej.

## Badania nad zwierzętami łownymi

Tematy badawcze realizowane w Stacji dotyczą przede wszystkim funkcjonowania populacji zwierzyny oraz wpływu środowiska, w tym zmian powodowanych różnorodną działalnością człowieka, na sytuację poszczególnych gatunków. Na podstawie uzyskanych wyników formułowane są wskazówki dla gospodarki łowieckiej. Głównymi obiektami badań przez cały dotychczasowy okres działalności Stacji były gatunki należące do zwierzyny drobnej oraz sarna. Już na początku istnienia naszej placówki przewidywano, że rozwój rolnictwa spowoduje pogorszenie się sytuacji zwierzyny żyjącej z krajobrazie rolniczym. Zatem badania w centrum Wielkopolski, czyli w regionie ze stosunkowo intensywną gospodarką rolną, gdzie jej ujemny wpływ na zwierzynę powinien występować najwcześniej, miały dostarczać wiedzy przydatnej do przeciwdziałania takim niekorzystnym tendencjom w innych rejonach kraju.

Projekty badawcze zrealizowane w Stacji na przestrzeni sześciu dziesięcioleci obejmowały np. następujące zagadnienia:

- funkcjonowanie populacji zająca oraz wpływ czynników środowiskowych na jego demografię, zgłębiane szczególnie intensywnie w latach 60. i 70. ubiegłego wieku, ale analizowane okresowo także w następnych dekadach, podczas kolejnych etapów spadku liczebności szaraków, co pozwoliło m.in. na ocenę przyczyn tego spadku;
- dynamikę populacji sarny oraz różne aspekty ekologii tego gatunku, zwłaszcza populacji żyjącej przez cały rok na otwartych terenach polnych – wieloletnie badania umożliwiły zdefiniowanie istoty ekotypu polnego;
- ekologię kuropatwy, badaną na terenie doświadczalnym Stacji, ale też w innych rejonach kraju, co pozwoliło na poznanie mechanizmów determinujących jej liczebność oraz demograficznych przyczyn zmniejszenia się stanów tego ptaka w kraju;
- skład pokarmu lisa oraz wpływ jego drapieżnictwa na populację

zajęcy, badany m.in. metodą eksperymentalną, która wykazała, że liczebność szaraków jest rzeczywiście ograniczana przez tego drapieżnika;

- przebieg i efekty rozrodu oraz migracje kaczek i gęsi, badane głównie w latach 70. i 80. XX wieku, z wykorzystaniem bazy terenowej Stacji założonej w tamtym okresie w rejonie dzisiejszego Parku Narodowego „Ujście Warty”.

Prace badawcze obejmowały czasami również leśne gatunki zwierząt grubej, jednak zwykle dotyczyły jej związków z krajobrazem rolniczym. Na przykład w przypadku dzika zainteresowano się aspektem coraz intensywniejszego wkraczania tego gatunku na tereny polne, a daniel był eksperymentalnie introdukowany do niewielkich lasów śródpolnych. Obiektem badań były ponadto inne gatunki łowne i chronione, takie jak bażant, kuna domowa, wizon amerykański (kiedyś gatunek nazywany norką amerykańską), cietrzew oraz ptaki szponiaste. Jednak niewątpliwie specjalnością Stacji były dotąd badania nad zającem i sarną. Uzyskana tu wiedza była m.in. podstawą monografii tych gatunków autorstwa profesora Zygmunta Pielowskiego, wieloletniego kierownika Stacji.

W ostatnich latach prace badawcze realizowane w naszej placówce skupiają się głównie na diecie pospolitych drapieżników oraz ich letalnym i nieletalnym wpływie na zające.

## Monitoring krajowej sytuacji zwierzyny

Na początku lat 90. ubiegłego wieku zespół naukowy Stacji doszedł do wniosku, że prowadzenie typowych projektów badawczych nie jest wystarczającą formą działalności. Takie projekty polegają bowiem na postawieniu pytania, zwykle kilkuletnim gromadzeniu danych terenowych i ich analizowaniu, po czym kończą się publikacją zawierającą odpowiedź na zadane pytanie. Tymczasem w dobie coraz gwałtowniejszych przekształceń środowiskowych, powodujących równie szybkie zmiany stanów zwierzyny, konieczne okazało się stałe, coroczne pozyskiwanie informacji o jej sytuacji i przekazywanie tej wiedzy do myśliwych i instytucji zarządzających gospodarką łowiecką. Podjęto więc decyzję o rozpoczęciu projektu pod tytułem „Monitoring zwierząt łownych w Polsce”, który od tej pory stał się najważniejszym zadaniem realizowanym w Stacji.

Głównym źródłem danych o krajowej sytuacji zwierzyny oraz o przebiegu gospodarowania jej zasobami jest sprawozdawczość łowiecka,

obecnie tzw. roczne plany łowieckie, sporządzane dla każdego spośród blisko 5 tys. obwodów łowieckich istniejących w kraju. Ponadto przez wiele lat prowadzono szczegółowy monitoring niektórych gatunków (sarna, zając szarak, kuropatwa – ryc. 2, lis), tj. gromadzono wyniki metodycznych liczeń i obserwacji terenowych, wykonywanych w sieci terenów kontrolnych. Liczba takich terenów wahała się od kilkunastu do kilkudziesięciu, a były nimi ośrodki hodowli zwierzyny Polskiego Związku Łowieckiego oraz wybrane obwody kół łowieckich. Na podstawie zebranych tam materiałów wyliczano zagęszczenie, parametry rozrodu oraz wskaźniki struktury populacji, a więc wielkości dające solidne podstawy do szczegółowej oceny sytuacji monitorowanych w ten sposób gatunków.

Dane uzyskane w ramach tego projektu to przede wszystkim coroczne statystyki dotyczące zagospodarowania łowisk, szacunkowej liczebności zwierzyny, planowanej wielkości jej odstrzału oraz zrealizowanego pozyskania. Przekazywane są one na bieżąco do poszczególnych jednostek organizacyjnych Polskiego Związku Łowieckiego oraz do innych instytucji zajmujących się zarządzaniem gospodarką łowiecką. Ponadto na podstawie danych uzyskanych w ramach monitoringu przygotowywane są opracowania omawiające sytuację zwierzyny, które zamieszcza-



Ryc. 2. Lokalizacja kuropatwy z założonym nadajnikiem radiotelemetrycznym (fot. H. Mąka)

ne są w czasopismach łowieckich, wydawanych broszurach, materiałach z konferencji, a ostatnio głównie na stronie internetowej Stacji.

## Działania na rzecz ochrony przyrody

Od wielu lat w Stacji prowadzona jest również działalność na rzecz zachowania i restytucji gatunków chronionych. Przykładowo znajduje się tu jeden z głównych ośrodków hodowli sokołów wędrownych (ryc. 3). Nasza placówka uczestniczyła w ogólnopolskim programie restytucji tego gatunku, jeszcze niedawno skrajnie nielicznego w Polsce. Młode ptaki wyhodowane w Czempiniu były wsiedlane w różnych regionach kraju – Wielkopolsce, na Pomorzu, Mazowszu czy Dolnym Śląsku. Przedsięwzięcie to zakończyło się sukcesem i obecnie sokoły wędrowne gniazdują w wielu miejscach, zarówno na budowlach, jak i w lasach. Rzadkością w skali kraju jest nasza hodowla innego, bardzo rzadkiego gatunku – orła przedniego. Właśnie w tutejszym ośrodku w 2000 r. uzyskaliśmy pierwsze w Polsce potomstwo tego gatunku w warunkach niewoli. Niektóre utrzymywane u nas orły dożyły nawet 40 lat.



Ryc. 3. Samica sokoła wędrownego z potomstwem w woliery hodowlanej (fot. H. Mąka)

W latach 90. XX wieku zrealizowano w Stacji projekt badawczy mający na celu opisanie przebiegu zmian liczebności i areалу występowania cietrzewia w Polsce oraz ocenę przyczyn regresu w jego populacjach. Na tej podstawie sformułowano założenia aktywnej ochrony cietrzewi, które były istotnym wkładem do krajowej strategii zachowania tego gatunku.

Stacja zajmuje się również leczeniem i rehabilitacją dzikich zwierząt, zwłaszcza ptaków szponiastych. Wykorzystywane są tu doświadczenia w obchodzeniu się ze skrzydlatymi drapieżnikami, wynikające z pasji sokolniczych niektórych dawnych i obecnych pracowników. Nasz ośrodek rehabilitacji zwierząt, utrzymywany przez Polski Związek Łowiczków, prowadzony jest od 1982 r., a więc należy do najdłużej działających w kraju placówek tego typu. Posiadamy 20 wolier o różnej konstrukcji i przeznaczeniu, które zajmują powierzchnię ponad 1000 m<sup>2</sup>. Rocznie przyjmujemy około 30–40 ptaków, wśród których znajdują się sokoły wędrowne, orły przednie, bieliki, jastrzębie czy myszołowy. Fachową pomoc i opiekę znajdują tu również inne osłabione, kontuzjowane lub chore dzikie zwierzęta. Większość pensjonariuszy po wyleczeniu i rehabilitacji jest wypuszczana na wolność. Niestety część z nich, ze względu na trwałe uszkodzenie zdrowia, musi pozostać w wolierach na stałe. Wtedy, stopniowo przyzwyczajane do widoku ludzi, spełniają funkcję edukacyjną.

## Działalność szkoleniowa i popularyzatorska

Istotnym zadaniem Stacji jest ponadto prowadzenie działalności szkoleniowej i edukacyjnej. Dotyczy to głównie specjalistycznych kursów dla myśliwych, którzy przybywają tu ze wszystkich rejonów kraju. Tematyka kursów obejmuje m.in. biologię zwierząt łownych, metody szacowania szkód łowieckich, umiejętność oceny wieku zwierzyny oraz wyceny trofeów czy też zagadnienia związane ze strzelectwem myśliwskim. Prowadzone są również wykłady dla kandydatów na myśliwych z okręgu leszczyńskiego. Corocznie odbywają się tu kursy dla adeptów sokolnictwa, bowiem od wielu lat czempionska Stacja pozostaje głównym ośrodkiem szkoleniowo-organizacyjnym Polskiego Klubu Sokolników. Wykłady i zajęcia terenowe oraz praktyki odbywają w Stacji także studenci leśnictwa oraz weterynarii z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu i SGGW w Warszawie.



Ryc. 4. Koncerty muzyki myśliwskiej to jeden ze sposobów propagowania kultury łowieckiej (fot. M. Ratajczak)

Popularyzację wiedzy przyrodniczej prowadzimy również wśród społeczeństwa Czempinia i Ziemi Kościańskiej. Teren Stacji od wielu lat pozostaje bowiem otwarty dla zwiedzających, a naszą ścieżkę edukacyjną odwiedzają zarówno zorganizowane wycieczki dorosłych, młodzieży i dzieci, jak i pojedynczy spacerowicze. Staramy się szerzyć wiedzę nie tylko o przyrodzie, ale także o tradycji i kulturze łowieckiej. Dotyczy to szczególnie muzyki myśliwskiej, która rozbrzmiewa w Stacji od blisko trzydziestu lat (ryc. 4). Nasi pracownicy byli inicjatorami utworzenia Klubu Sygnalistów Myśliwskich PZŁ w 1990 r. Mieszkańcy Czempinia i okolic mogą posłuchać tej muzyki głównie podczas dorocznych Mszy Hubertowskich, organizowanych wspólnie z władzami powiatowymi i gminnymi oraz przedstawicielami lokalnej społeczności.

**Bogucki**  
WYDAWNICTWO  
NAUKOWE

**ISBN 978-83-7986-330-3**